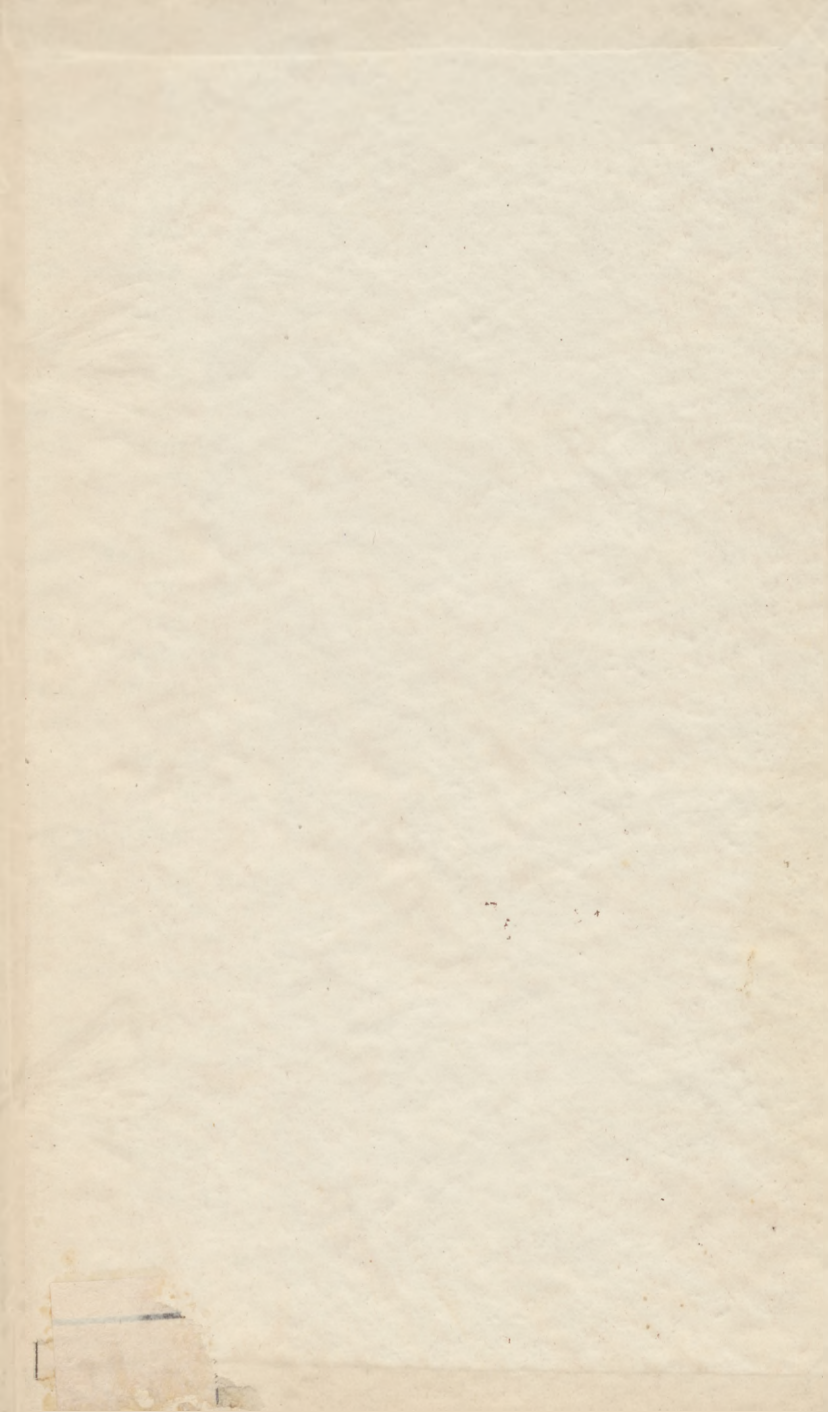


v. 2
M

1004 dubl





319123

~~(200) (300) (400)~~

PAMIĘTNIKI

JANCZARA

przed rokiem 1500 napisane.



Wydanie trzecie.

92

Wyd. 2



447

SANOK.

NAKLAD I DRUK KAROLA POLLAKA.

1868.

57.644

19(496)(003)

PAMIĘTNIKI

ANGLIJSKI
KRAJOWY
MUSEUM
LONDON



475080

475080

W S T Ę P.

Pamiętniki Janczara są tłumaczeniem dzieła wyszłego *po czesku*, w roku 1565, w czwórce; tudzież w roku 1581. pod tytułem: „*Historija neb Kronyka turecka od Michała Konstantyna z Ostrowice, Raca neb Bosnaka, nekdy od Turków zagatého, a mez Gencare daného, — werne a prawe sepsana. Item tażeni proti Turku, na koncy pridane etc. etc. Od Aleksandra Augezdeckého impressora w gedno sebrana, a na mnohu mistech z strany Cestiny spravena. W Litomyśli **) (Oczem czytają Rozmaitości przy Gazecie Lwowskiej, rok 1840. Nr. 37. stron. 307, kolumna I.

Co się tyczy polskiego rękopisu, ten naleziony został podobno w r. 1823 w pewnym klaszto-

*) Po niemiecku „Leitomischel“ miasto w Czechach.

rze w Berdyczewie. Po *pierwszy* raz odbito go drukiem w „*Zbiorze pisarzy polskich*“ w drukarni *Gałęzowskiego*, w Warszawie (r. 1828 w ósemce). W owem wydaniu jednak przypisano mylnie, jak to w tytule i przedmowie czytać można, zasługę nakreślenia pierwotworu *Polakowi*, z odniesieniem epoki napisania onego po polsku, do *piętnastego* wieku, co wszakże nie jest tak. Pamiętniki te są, jak powyżej się rzekło, rzeczywiście jeno *przekładem polskim* dzieła, czy *pierwotnie*, czy już z *wtorej ręki* (okoliczność dotąd niewyśledzona) po czesku napisanego. Baczne przyrównanie polszczyzny tego przekładu, do innych dawniejszych zabytków polskich pismienicznych, każe odnieść epokę jego nakreślenia, *nie dalej* jak (co najwięcej) do *pierwszej połowy szesnastego stolecia*.

Jak bądź zabytek ten jest, przez wzgląd na swoją dawność, jednym z najszacowniejszych pomników pisanej mowy polskiej i zasługuje dla czystości języka, aby był powtórnie ogłoszon drukiem.

Niniejsza przeto publikacya jest z kolei wtorem wydaniem „*Pamiętników Janczara*“ i usku-

cznia się, zarówno jak i pierwsze wydanie, celem ułatwienia zrozumienia osnowy pisma jednocześnie dawną oraz i nowożytną polszczyzną.

21 Sierpnia 1857 roku.

Jan Konrad Hrabia Żaluski.

PAMIĘTNIKI JANCZARA.

Capitulum Pyeruse.

O nijeszczesliwem poganstuije i thesz o przeklethem Alyoreije pomocznijku Machomethowem yo thych kthorzy są przyelij Vijare Machomethowe. Czij sza kthorzy nyszej mijanowany benda ijako Persczij, Thurczy, Thatharowije, Barbarzy, Araprzy albo Mvrzynovije kthorzy snamyona ognysthe na swych thwarzach maija. Czy czythaija kxijegy Moysesowe a dzyerzą przeklethem alkoronem albo pysmem Machomethowem szije sprawia a wyerza Vyednego pana boga stworzyczela nyeba ij szijemije. Czy pogani Mijenaija szuyetho ijedne uijelkije przedesnijuy ijch ijeszkijem myanuija *Bimek bayron* kthemu szuyethu posczaszye ijeden myeszyacz na kasdy dzyen nije yedza any pija kasdy snijch Asz doguijasdy aunoczij yedzą myesza ylije krocze cheza asz dodnya i wode piją Ayako nasthanye novy myeszyocz thoyusz yesth u nych vyelkye szuyetho i szuijeczca thrzydnyj porzath *goduyacz weszely będącz* Auszakosz vyna nijepiją Anij zadnego ijszego thrunku okrom vodij Jalmusnij rosdavaiją nijekthorem nijevolnykom Latha yem dawaija krothsze ynyektore volne czynija Azwlaszcza panowije wyeleczy Skopy koslii wyelblodij zarzeszuija mijeszo chlepiec swyecze pijenijodze przebok rosdavaiją badz chrzeszczyanom badz poganom ktho kolwyek przijdzije kasdemv yalmusna dana byua przy grobijech noczuija poklonij czijuijącz loyowe szwyecze pałącz kadzjidlem kadzącz szadusze vmarlijch przythemem

PAMIĘTNIKI JANCZARA.

Rozdział I.

O nieszczęśliwem pogaństwie i o przeklętym Alim pomocniku Mahometowym, i o tych, którzy przyjęli wiarę mahometańską.

*Ci są którzy niżej mianowani będą, jako to: Persowie, Turcy, Tatarzy, Barbaryjczycy, Arabi czyli Murzyni, którzy znamiona ogniste *) na swych twarzach mają. Czytają oni księgi Mojżeszowe i dźierzą przeklęty alkoran, sprawują się wedle Mahometowego pisma, a wierzą w jednego Boga stworzyciela nieba i ziemi. Paganie ci miewają jedno wielkie święto przed żniwami, w ich języku nazwane Bimek - bayron. Przed tym świętem przez cały miesiąc post zachowują, w dzień nic nie jedzą ani piją, aż pokąd się nie okaże gwiazda, w nocy pożywają ile razy chcą mięsivo do białego dnia i piją wodę. Kiedy się nowy księżyc okaże, wielka u nich w ten czas uroczystość, obchodzą ją trzy dni wciąż, gody odprawując i weseli będąc. Wszelako wina nie piją, ani żadnego trunku innego oprócz wody, jałmużnę rozdają, niewolnikom niektórym zmniejszają łata niewoli, innych obdarzają swobodą, wielecy zwłaszcza panowie skopy, kozły i wielbłądy biją: mięso z nich, tudzież chleb, świece i pieniądze dla miłości Boga udzielają, bądź chrześcijanom, bądź poganom, ktokolwiek przyjdzie, każdemu ofiarując jałmużnę. Przy grobach nocują i pokłony czynią, łojowe zapalają świece, kadzą wonnościami za dusze zmarłych. Byłem przy tem, dziwiłem się i py-*

*) Sniady lub czarny kolor ciała przez to odmalowany.

byl ijdziejwował szyć ij pythalem poganów przez loijowe
 swyecze palyczyć aszali j nielijepsze uoskowe palicz sza-
 dusze umarlijch przijgrobijech jako unaszych kosczyolach
 Aonij thak odpowiedzijeli dobijthek ma pann bogu offy-
 arowan bydź Anye muchij yrzeklij kumnije ijakosze tho-
 bije sda dobrze lytho czijnijemij czyijlij slije ijam ijem
 odpouijedzijał thak sboijasniją jako machometh yedno
 sradził Austhanowijł thak thesz y drugije sradzono ijesth
 Drugije szuyetho pogańskie bywa wijeszony ijmijeniem
Czaczuk bayron naszym iieszijkiejm male suijetho kniiemu
 iiesth dobrowolnij posth Alije thesz thakyesz szuijeczą y
 yalmusny rosdawaiją jako ijnainijerwsze szuijetho. Czy
 pogany thesz wthygodnyn pijothek szuyeczą jako szydo-
 wye szobotho albo chrzesczyzany nyedzycyle onij mouya
 ysze pan bog sthuvorzer czlowyeka wpyattek czy pogany
 thesz szije obrzeszuiją jako szydowije ymyesza szuynyego
 nye ijedzą awthemszye sydy srounawaija. Ale wynszych
 rzeczach nycz Aposuem obrzeszaniju zouą szyć busurma-
 ny chcąc bycz lepszy nijslij chrzesczyzany y pokladaija
 szoby chrzesczyzany szablasny ij szabledne przetho sze
 my chualemy awysnawamy Troiejcą suethą aonij mouyą
 ijsz nyesza thrzej bogowije ale yeden bok czego ymy yem
 conceduemi busurmanije przetho nasualy nasz chrzescz-
 jani j kaurij ijako bij rzekł blednijczy albo szmathanij a
 krzeszczijani je thesz szaszye nasalij busurmany pogany
 nijepzetho ysze wyerza wyednego Boga Ale przeych sle
 a nyeslachethne uczynkij okthorychem thu pyzac nyech-
 czyal pogany yesth uedlug naszego yeszyka yakoby by-
 dlije albo pijesz nyeczysthy abouyem czo yesth nyecz-
 sthogo uludzy tho yesth ijuboga myerzyonego auszakosz
 pogany chcą bydź lepszij nysz chrzesczyzanye. Czosz my
 kthemu rzecz mamy panu Bogu tho poruczajmij ayako
 ony wyerzą thak thesz mouyą y ktho bysznasz fierzył ysz

tałem się pogan, dla czego świece łojowe palić? czyliż nie lepiej za dusze zmarłe przy grobach palić woskowe, jak w naszych kościołach. Oni tak odpowiedzieli: dobytek *) ma być ofiarowany Bogu, a nie muchy i rzekli do mnie jakże się tobie zdaje, czyli dobrze, czy źle czynimy? Odezwałem się do nich z bojaźnią: Jak Mahomet urządził i postanowił jedno, tak też i w innych stronach różne są urządzenia. — Drugie święto pogańskie bywa w jesieni, nazywane Czaczuk - bayron; w naszym języku toby znaczyło święto małe. Poprzedza je post dobrowolny, obchodzą go i jałmużny rozdają, podobnie jak w czasie pierwszego święta. Ci poganie święcą równie w każdym tygodniu piątek, tak jak żydzi sobotę, a chrześcijanie niedzielę. Oni mówią, że Bóg stworzył człowieka w piątek. Poganie, o których powiadam, obrzezują się, równie jak żydzi, świniny nie jedzą i w tem zachodzi jednostajność z żydami w innych okolicznościach bynajmniej. Po obrzezaniu swem nazywają się bisurmanami; chcąc być lepszymi od chrześcijan, poczytując ich mniej rozsądnymi i błędnymi. Dla tego to czynią, że my chwalimy i wyznawamy Tróję S., a oni powiadają, że nie ma trzech Bogów, ale jeden pan Bóg; na co i my wszakże zezwalamy. Bisurmanie przeto nazwali nas chrześcijan gaurami, jakoby rzekł kto błędnymi, czyli omylonymi: podobnież i chrześcijanie bisurmanów poganami ogłosili; nie dla tego zapewne, że w jednego tylko Boga wierzą, lecz dla złych i nieszlachetnych uczynków: o których tu nie chciałem pisać. Poganin wedle języka naszego jest jak gdyby bydle, albo pies nieczysty, albowiem co jest nieczystego u ludzi to i Bogu nie miło. Przecież poganie chcą być lepszymi od chrześcijan: Cóż my na to powieździec mamy? poruczajmy to wszechmocnemu Bogu. Oni jak

*) Dobyttek, ofiara z bydła.

nie mamy dobrego sprauče czo by nas sprauouał a nau-
uczał myely by gdy by yedno chezijelij lecz snadnyej by
yednemu spraučy albo kasnodzyej wdzyorawy wor klaszcz
nyslyby uthakowych ludzy kasnodzyej bydz.

Capytulum II.

O Machomeczye a o alyjowej pomocnijku yego Ma-
chometh myal yedne szyosthre ijmieniem Satyne the dal
bijl alijowy pomocnijku szuemu za žone nathenczas gdysz
Machometh wijare szuoije rozmnazał A uczył aby wyara
yego byla dzierzana Apana Chrystusowa Abij bijla potę-
piona Abowyem Machometh szwa wijare skladal wedlug
tego szwyata A nye ku rzeczam niebieskym Aktoresz
kolwyek ludzie yemu przezwalalija ijego naukij naszlado-
walij tij Machometh chwalił A za dobre ludzy ije mijal
A ktorzy się tesz Machometowy sprzejwijalij tij ijesth
karal okrutnijm obijczajem poganiy czij tesz alia za pro-
roka maija ijako ij Machometa a bardzo go wielbia a
chwalią mijenijacz yako szynij A statecznij maz był Ami-
jal yedne szablye ktora mijanowal Delficary dzywnej
ostroszczy y wylkyey twardoszczij oktoiej mowią pog-
any Nacz kolwiek Alio uderził szwoija Szabilia Delficary
badź na zelijazo Albo na sztal wsitko bylo przecieto
ijako paiieczyna Niektorzy pogany powiedalij zebij zona
ijego satyna byla nijeijaka wielka Czarownyca zedy ona
takowa twardoszcz tey szably przyprawijla Machomet trual
w swoijeij zloszczij czterdzieszy ij piecz lath wijare szwo-
ije rozmnazaiacz Ostatecznijeij godzijnij na poszczely lie-
zacz zwolal zborv szwego wsego ij przikazalijm Aby po-
grzeb kazdego zwas bijl podle wielkijch goszczijniczow

wierzą, tak też i mówią. Nie mamy dobrego sprawcy, któryby nas sprawował i nauczał; odzywają się niektórzy. Mieliby, jeśliby tylko chcieli; lecz snadniej byłoby sprawcy jakiemu albo kaznodziei nappełnić wór dziurawy, aniżeli u takich ludzi byźdź kaznodzieją.

Rozdział II.

O Mahomecie i o Alim pomocniku jego.

Mahomet miał siostrę jedną imieniem Satynę; tę dał Alemu pomocnikowi swemu za małżonkę, wtenczas gdy wiarę swoją rozmnażał. Nauczał Mahomet, ażeby jego wiary trzymać się, a Chrystusową potępiać. Wiarę swą Mahomet do tego świata stósował, a nie do rzeczy niebieskich. Ci którzy mu przyzwalali i nauki jego naśladowali, tych Mahomet chwalił i za dobrych ludzi poczytywał; którzy się też jemu sprzeciwiali, tych karał srogim obyczajem. Poganie ci Alego za proroka mają, równie jak i Mahometa; uwielbiają go bardzo i chwalaą, opowiadając: jako ten mąż był silny i stateczny. Miał on szablę jedną, którą nazywał Delfikary, dziwnej ostrości i twardości wielkiej; o której mówią poganie, na cokolwiek uderzył Ali swoją szablą delfikary, bądź na żelazo, albo na stal, wszystko było przecięte jako pajęczyna. Niektórzy poganie powiadali, jakoby żona jego Satyna była wielką czarownicą; że ona to pomienioną twardość tej szabli nadała. W przewrotności swej trwał Mahomet 45 lat, wiarę swą rozmnażając. Ostatecznej godziny na pościeli śmiertelnej leżąc, zboru swojego ludzi wszystkich zwołał i przykazał im co zachować mają, w te słowa do nich mówiąc: „Pogrzeb każdego z was niech będzie podle wielkich gościńców, przeto abyście byli gotowi wedle mnie, gdy ja wstanę z martwych. A dzierżcie po mnie przykazania moje, nie dajcie się zwodzić, albowiem

przeto abyseziye bijlij golowij wedlije mnije gdy ija wsta-
 ne zmarty A dzyerzczie po mnye me przikazanie Nie-
 daycziesie zwodzicz abowiem ija was prawej wiary na-
 uczyl y bedzieczie bozy poszlubieny mowy Israel A po-
 grzeb moj w medrynye Alio przyaczela mego szluchay-
 czye W sadny dzien wstane a powiodo was tam gdzie
 sie bedziem radowacz shes Roskazuije wam abysezie bij-
 lij na sie laskawy jeden drugyemv sprawiedlywosc zczyn-
 dzie Nyewolnykom lata dawayczie przeto ysz nyeyestes-
 dzie hogowie Abysezie ych wiek szamij szobie do smier-
 czy przywlaszczacz myelij A tesz szye tym rozmnazacz
 bedzieczie ysz widzacz sprawiedlijwosc wasze bedzie sie
 kazdy zwas podlije was dzierzcz y nauczonye wasze za-
 chowawacz Po Machomelouey szmierzczij zwielka teskno-
 szcia iechal Alio do wielkich gor miedzij szkaly chczac
 tam sablie szwa zepsouacz przewielka zaloszcz ktora myal
 po machomeczye y uderzil sablya na skale Asz sie bijla
 wsitka do skali schowala Alio wijdzancz laky dzyw oneij
 sablie ktorego pyrzwey nyewidal byl y rzekl Alio sablio
 mojja delficary przestan Aby tho przeczijwko bogu nije-
 bylo pothim Alio po Machomtowej szmierczy byl zyw
 dziewiecz lijath A polim lijezacz na szmiertnei poszczelij
 Wezwawszizj wsitek zbor poganskij napomijnal ye aby
 machometowe przikazanie mocnie dierzelij Abowiem
 Wyara Machometowa ijesth nadewsilky ynsze Przikazo-
 wal ijm tesz mocnije mowiacz trapezie kaurij gdzie mo-
 zeczie Abij onij was nietrapylizj sukaijczie kaurow wijch
 domiech lepiej ijesth nizlybyszczejich w szwijch domiech
 oczekawalizj A polijm Alio znayacz ijsze yemv godzyna
 przichodzizla kazal the sablije szwoye wiazcz A do gle-
 bokoscizj morskiej wrzuczizj Tak mowya poganizj gdy
 la sabla do morza wrzuczona bijla trzizj dnizj sie morze
 na thijm mieszczy bvrzylizj A wrzalo totnijacz Alio Prze-

ja was prawej wiary nauczyłem i będziecie poślubieni Bogu jako Izrael nowy. Pogrzeb mój ma być w Medynie. Słuchajcie mego przyjaciela Alego. W sądny dzień wstanę, i powiodę was tam; gdzie się będziem radować. — Roskazuję wam także, abyscie byli na się łaskawi; jeden drugiemu sprawiedliwość czynicie, niewolnikom oznaczajcie lata do wystugi, przeto iż nie jesteście Bogowie, abyscie ich wiek sami sobie do śmierci przywłaszczać mieli. Wzrastać przez to będziecie; widząc sprawiedliwość waszą, każdy podle was dzierżyć się i nauczanie wasze zachowywać będzie.“

Po śmierci Mahometa z wielkiej tęsknicy, jechał Ali w góry wielkie pomiędzy skały, chcąc tam dla żalości wielkiej, którą miał po Mahomecie, szablę swą skruszyć: uderzył nią w skałę, przecięła ją i wszystka się w niej schowała, zanurzając się w głazach coraz to dalej. Cud podobny przez szablę swą zrzadzony widząc Ali i moc jakiej przedtem w niej nie poznawał rzecze: „Szabło moja delfikary, przestań, aby to przeciwko Bogu nie było.“ Ali po śmierci Mahometa żył lat dziewięć. Potem leżąc na śmiertejnej pościeli, wezwawszy wszystek zbór pogański, napominał je: aby Mahometowe przykazanie mocno dzierżyli, albowiem wiara Mahometowa jest nad wszelkie insze. Przykazywał im też mocno mówiąc: „trapcie gaurów gdzie możecie, aby oni was nie trapili; szukajcie niewiernych w ich domach, lepiej jest niżlibyscie ich w siedliskach własnych oczekiwali.“ A potem Ali znając iż dla niego ostatnia przychodziła godzina, kazał wziąć tę szablę i wrzucić ją w głębokości morskie. Tak mówią poganie, że kiedy ta szabla w morze wrzucona była, trzy dni się morze w tem miejscu burzyło i wrzało bulkocząc to imię, Ali... Przetoż poganie niewają małe książeczki i za świętość je poczytują, Hamaeli zowiąc, jakoby kto rzekł: pismo święte i niewają poganie przy sobie te książki za nadrzem, a zwłaszcza w cza-

tosz poganij mijewajja male Xyasky a za szwiatosc yemajją ktore zową Hamaeli Jakoby rzekl szwiete pysmo y Mijewajje pogany przy sobie ti xiasky pod pazucha A zwlaszcza na wojnie A przy nich sabla Delficari iest namalowana ze spodku y mowija tak ze yest ym bardzo pomocno na wojnach A komv na ti xiaskij przisiegaija bez po chibi Apewnie kazdemu Przysiege zdzierza Miewajją tesz ynsze xijaszkzy falesne ktore Prziprawijajya z midla wenezckiego A gdy kogo chcą o gardlo Prziprawicz tedy na tii midlijane xiasky ktore ssa wjissey napysanem podobne tamtem A komu na nie przisiegaija będye yemu tak yako się stało Krolyowy Bosanskiemu szlawney pamieczy.

Capytulum III.

Jako sie poganstwo w swich kosczyolach albo w nabozeństwach zachowawa ij tesz o xtaltv koszczyolow ijch koszczoli abo buzniজে poganske wielkie ij male maya przed soba wieze okrągłe A Przij nych ijest ganek na ktory xijądz abo pop pogansky wchodzij a za dzien ij za nocz siedm krocw wola wetknąwszy szobie palecz wiedno vcho a wdrugie vcho drugi palecz krziczacz wielkym glosem czo nawieczey moze lij słowa ijezikiem ych *Lai Lacha i Lalach Machomet Rossullach esse de Miellai lacha i lallach* Nasem ijezikiem sie wiklada Bog bogow Machometh bozy posel byl a vslisz mie bozi bogów kazdy poganijv vslisaws i to wolanie wode przy sobie maijancz vmiwssi wsitky czlonky swe na krzisz ijdzie spretkosczia do koszczola poklonow czynijez pijrwsa godzijna iest v nych dwie godzinye spol noczy ktora zowa *Temsit namasi* Druga godzinye Na swytanijv zowa *Sabach namasi* Trzecza godzinye trzi godziny na dzijen zowa ya *kvslik*

się wojny. Na tych książkach szabla delfikary jest namalowana u spodu i mówią tak: że jest im bardzo pomocna na wojnach; a komu na te książki przysięgają, bez pochyby a pewnie każdemu przysięgę zdzierzą. Miewają też inne książki tego rodzaju fałszywe, które z mydła weneckiego robią, i kiedy chcą kogo o gardło przyprawić, tedy na te mydlane książki, które są wyżej opisanym podobne, wykonują zaklęcia się, a komu tak przysięgną, będzie jemu, jako się stało sławnej pamięci królowi bozańskiemu.

Rozdział III.

Jako się pogaństwo w swych kościołach czyli nabożeństwach zachowuje; tudzież o kształcie tych kościołów.

Kościół albo pogańskie bóżnice, tak wielkie jak małe przed sobą mają wieżę okrągłą, przy niej jest ganek, na który ksiądz pogański wchodzi. Przez dzień i przez noc siedemkroć woła, włożywszy palec w jedno i w drugie ucho i krzyczy wielkim głosem jak tylko może najsiłniej te słowa w ich języku: Lai Lacha i Lalach Machomet Rossullach esse de Miellai lacha i lallach. Naszemi słowy tak się to wyklada: „Bóg jest Bogiem, a Mahomet posłannik boży, a usłysz mnie Boże Bógów.“ Każdy poganin usłyszawszy to wołanie, wodę przy sobie mając, umywszy swe członki na krzyż, idzie śpiesznie do kościoła, czynić pokłony. Pierwsza u nich godzina jest we dwie godzin po północy którą zowią Temsit Namazy. Drugą godzinę na świtaniu zowią Sabach Namazy. Trzecia godzina we trzy godzin nadzień, którą nazywają Kuslik Namazy. Czwarta godzina o południu, zowią ją Orle Namazy. Piąta o nieszporach nazwana Okinky Namazy. Szósta gdy słońce zajdzie, tę zowią

namasi Czwarta godziny o południu zowa ija *Orle namasi* Piata o niesporzech zowa ija *Okinky namasy* szosta godzinie gdy szlonecz zaydzie zowa ija *Axam namasi* siódma godzinie trzy godziny w nocz zowa ija *Narij namasy* A tych siedmij godzyn zadnej niezmeska ij vmywania tego thesz badz kto w koszczele Albo w domu by tesz y w drodze byl szwoy czas upatrzijwssi ydzie do wody A vmyesie ijako zwyrcho powiedziano y zijdzie zdrogij a Poklony czynij tak ijako ijm vlozono iesth w ktora godzinie ilie poklonow ma bycz A chcely wijaczej poklonow czynijcz yesth yego dobra wolija A gdy by yeden klanyacz sie nieyaka zmaze na sobie mial tedy ije-go vmiecie nykezemne ijesth A tak ydzie a vmysie znouw A tij poklony czynij bij tesz ktory y wlazny byl tedy bez tego vmiezia wissey napisanego bijcz nijemoze Abij to vmiecie vnych yesth ijakoby v nas szwiety krzesth A kthobij tak wsseteczny yzeby do koszcziola nyerad chodzyl Wssijawsi go y vwyazago na.

Capitulum V.

Vdrugijem kaszaniju Machomethouem nathem kaszaniju bijlo mouijenije themy slouij slijszelyszech vpyatek przeslij kaszanye yako yeszus wstapijl na nyebyosza yosthal uniebijoszach iysz nyechczal bycz mijedzij kaurij y mijedzij szydij yako nam thego przyczyne pouyedano ysz machometh Trzij krocz przesz rok unyebijeszijech bywal ale tham zostacz nyechczijal abouijem yesth nam slubijl snamij szosthacz y thak ijesth vczynyl agdij przydzije czas usthanije smartuijch ssnamij y ueszmije nasz a pouyedzije szobą doraiju przetho baczecze thego pewnij abijsze roskazanie ijego czijnijlij warujecze szije pilne thege abysze nyeczijnijlij nijenauijsezij mijedzij szobą

Axam Namazy. Siódma godzina o trzy godzin w noc, ma nazwisko Nary Namazy. Z tych siedmiu godzin żadnej nieomieszka, ani umywania wyż rzezonego, czyli kto w kościele, czy w domu, chociażby i w drodze był, swój czas upatrzwszy idzie do wody obmyje się jako powiedziano, zejdzie z drogi i pokłony czyni tak jako im naznaczono, w którą godzinę ile pokłonów ma być, a chcieli który więcej pokłonów czynić, dobra jego w tem wola. A gdyby kto kłaniając się, zmazę niejaką miał na sobie, wtedy umycie jego nikczemne, idzie więc i umywa się znowu i pokłony czyni. Chociażby który w łaźni był, bez tego umycia wyżej opisanego obejść się nie może, albowiem to umycie jest u nich, jakoby chrzest święty. Ktoby tak był wszeteczny i do kościoła nie rad chodził, wzięwszy go uwięźdzą...

(Nie skończony ten rozdział, początek czwartego o kazaniu Mahometowém wydarty: dalszy zaś ciąg nie wypadło drukować).

Rozdział V.

O drugim kazaniu Mahometowém.

Na tém kazaniu było mówiono temi słowy: „Słyszeliście w piątek przeszły kazanie, jako Jezus wstąpił na niebios, iż nie chciał być pomiędzy gaurami i pomiędzy żydami, jako nam tego przyczynę powiadano. Mahomet trzy kroć przez rok w niebiosach bywał, ale tam zostać nie chciał, albowiem nam ślubował, zostać z nami i tak też uczynił, a gdy przyjdzie czas, wstanie z martwych z nami i weźmie nas, a powiedzie z sobą do raj. Przeto bądźcie tego pewni, abyście rozkazanie jego czynili. Warujcie się tego pilnie, abyście nie czynili nienawiści pomiędzy sobą, jako czynią gaury: albowiem to im właściwe. Gaurowie jeden drugiemu nic dobrego nie życzy, brat bratu i

yako kaurzi czijnija abouijem tho ijem przysłusza Kau-
rouije Jeden drugyemu nycz dobrego nijesprzijaije brath
brathu i przyijaczel przyaczelouy vkradnije y szdradzij
onij mnijemaijā ijze yemu pan bok pomokl przeda zapi-
jenijadze szuego blijsnego za thy pynyadze kupyuszy chle-
ba uyijna pije ijieszol ijesth athak pije kreu albo ije my-
eszo szuego blysnego ayeszcze szije sthego pijsnij rath
ijsz szije mu dobrze suyodlo ale uam tho nyekthorem
yesth szuyadomo kthorzij snijemij nanoijnije byuaczije
vssakosz tho ijch ueszele obrocziy szije yem pothem wsza-
loszcz a wsmuthek Busurmanye Jezusz prorok szedl do
Cymbrium bareku Jako by rzekl thoijszth doyeruzalem
A gdij byl mijedziy wynnyczamy zachczijalo szye mu pycz
szukaijacz uodij y usral ijeden szath przykrijthij sglijnij
uczijnijonij pelny uody uszijousziz oneij uodij y napyl szije
woda ona bijla czystha Ale yako pyolon gorska a zła ku
pyczu ij spythal yey Pan yezusz przeczyesz thak gorska
odpouyedzial on sad yedna ijgla kradzyona a przedana
szapijenijadze za kthore ija kupijono a thak sthey przij-
czijnij woda w nijey gorska a przetho mijlij Busurmane
yako tha mala kradzesz wijelkij grzech uczijnijla Czo szije
themu prorokowy sijauijla Aijakosz thedy przed bogem
tho thajjemno bijcz mosze przethosz bacz czije naszije la-
skauij ijeden drugijemu krzizudij nijeczijn anij kradzesziz
ayestij ktho ydzije aczo najdzije wroczcze Aprzy szobe
thego nyedzierszczije daijczu uolacz rasz i thrzy nyenay-
dzijelijszye then czije ijesth rosedaycze tho przebok ubo-
gijem aprzy szobe thego nijechouaijczu po kaurskijch ogro-
dzijech nyechoczczye lud zathwardzaliz ayeslij mu czo
uogrodze uesmyesz bedzycze klal przez przesthanija a
nyedopuszczy Bugu pomsthy aprzetho nyeuolnem kaurom
krzizudy nyeczyncze ayesly by thesz ktho szuasz czo ye-
den drugemu udzjalal nyegnyeuayeczyszye a odpuszcz

przyjaciel przyjacielowi ukradnie i zdradzi go; oni mniemają, że im wtenczas pan Bóg dopomógł. Przeda za pieniądze swego bliźniego: za te pieniądze kupiwszy chleba i wina, pije i wesół jest, a tak pije krew albo je mięso swego bliźniego: a jeszcze się z tego pyszni, rad iż się mu dobrze powiodło. Ale wam to niektórym jest wiadomo, którzy z niemi na wojnie bywacie, a wszakoż to ich wesele, obróci się im potem w żalność a w smutek. Bisurmanie! Jezus prorok szedł do Cymbrium Bareku jakoby rzekł, to jest do Jeruzalem, a gdy był między winnicami zachciało się mu pić. Szukając wody ujrzał jedno naczynie przykryte z gliny zrobione, pełne wody. Wziąwszy tę wodę napił się jej; woda owa była czysta, ale jak piotun gorzka i zła do picia. Spytał się jej pan Jezus, dla czegożeś tak gorzka? odpowiedziało to naczynie: „Jedna igła ukradziona i sprzedana za pieniądze, za które mnie kupiono: a tak z tej przyczyny woda jest gorzka.“ Przeto bisurmanie, jako ta mała kradzież wielkim była grzechem, co się temu prorokowi *) objawiło; a jakoż tedy przed Bogiem to może być tajemno, co wy czynicie? Bądźcie więc na siebie względni, jeden drugiemu krzywdy nie czyni, ani kradzieży, a jeśli k'o idzie, a co znajdzie, niech się wróci, a przy sobie tego nie dzierży. Dajcie obwołać raz i trzy razy; jeśli się nie znajdzie ten, czyje to jest, rozdajcie to ubogim dla miłości Wszechmocnego, a przy sobie tego nie chowajcie. Nie chodźcie po ogrodach gaurów, to lud zatwardziały; a jeśli mu co w ogrodzie weźmiesz, będzie cię przeklinał bez ustanku i może Bóg dopuści pomstę. Niewolnym gaurom krzywdy nie czynicie. Jesliby też kto z was co jeden drugiemu udzielał, nie gniewajcie się, a odpuść jeden drugiemu; a to, bisurmanie, wam też od Boga będzie odpuszczono: Nie dzierż-

*) Mahometanie Jezusa Chrystusa jako proroka uważają.

yeden drugyemu a tho buszurmanije wam odpuszczono bedzije thesz odboga nyedzyerscze dlugo gnyeu yeden prze-
czyw drugemu yako wyelblath czijnij a thesz nyewolny-
kom latha dauaycze podle yeh uyeku a ijesly ktho nije-
uolnijka chczijal dlugo dzyerszczecz nyedauszy yemu lath
szaszodzy nyeczerczije thego abouem nyeyesth yego bog
abijgo naueky szoby nyeuolyl thesz ije spomagaycze ky-
edy yusz będą wolnij abij wszdij poczothek mijely szuey
zyunosczy a tho dla thego abyszye vyara Busurmańska
roszmnazala bo ymachometh przetho snamij szosthal agdijsz
przijdzije szadnij dzijen gdijsz yusz uszyeczy ludzije szem-
rzecz maija y thesz anyolouye nathenczas bog roskaze
cztherzem anyolom aby kasdy znich za suoij rog tronu
boszego dzierzal a gdijsz ijusz kasdij dzijerzecz bedzije
thedijthesz wszysczy Anyolouije zemra azasye uemgnije-
niju oka zijwij będą a na then czasz anijol Mijchal wthrap-
ką szatraby a wszysczy ludzije szmarthuy wsthana a Ma-
chometh yakoby zesnu oczuczywszy szye y wsthanije a
sthrzasnawszye swey brody proch albo zijemije y rzezce
ich yezykijem *Helhemdu lilachi carobial anim* yakoby rzekl
naszem yezykyem Dzijękuije thobe sthuorzyczelu memu
amen sthamthego meszcza machometh poijdzije zewszemy
Busurmany przed Boga a tham sthoyacz rzezce macho-
meth gloszem velkem Chuala Wyelka wszechmogoczy boze
thuey yednosczy nauekij vyekom amen thedy rzezce bog
ku Machomethouy thysz mysze zachoual zeuszemy thuemij
przetho ijdzij doraiju atham szye raduycze naweky we-
kom amen amen a dokunauszy kaszanija poganskyego ij
rzekl kv wszemu ludu modleze szije szadusze oycza szu-
ego ij zathij kthorzy Skaurij boyuya a chualcze boga na-
ueky a tham vszysczy podzuygnauszij oczij ufgore pogla-
dzywszy szije pobrodzyech obema rekoma sly precz skoseczy-
ola thak sze *Fhesfer* albo kazanije buszurmanske dokonczylo.

cie długo gniewu jeden przeciw drugiemu, jako wielbłąd czyni. Niewolnikom też lata dawajcie podle ich wieku; a jeśliby kto niewolnika chciał długo dzierżeć, nie dawszy jemu lat, wy sąsiedzi nie cierpcie tego, albowiem nie jest jego Bogiem, aby go na wieki sobie niewolił. Też je wspomagajcie kiedy już będą wolni, aby na początek mieli swą żywność. A to dla tego czyńcie, aby się wiara bisurmańska rozmnażała, bo i Mahomet przeto z nami został. Kiedy przyjdzie sądny dzień, gdy już wszyscy ludzie pomrzeć mają i aniołowie także, na ten czas Bóg rozkaże czterem aniołom, aby każdy z nich za swój róg tronu bożego dzierżał; a gdy już każdy dzierżeć będzie, tedy też wszyscy aniołowie pomrą i znowu w mgnieniu oka będą żywi. Na ten czas anioł Michał w trąbkę zatrąbi i wszyscy ludzie zmartwych wstaną, a Mahomet jakoby ze snu ocuciwszy się, wstanie i strząsnąwszy z swej brody proch czyli ziemię, rzecze ich językiem: Helhemdu lilachi carobial anim, jakoby rzekł naszymi słowy: „dziękuje tobie Stworzycielowi mojemu amen.“ Z tamtego miejsca Mahomet pójdzie ze wszemi bisurmany przed Boga, a tam stojąc rzecze Mahomet głosem wielkim: „Chwała wielka wszechmogący Boże, twej jedności na wielki wieków, amen.“ Tedy rzecze Bóg ku Mahometowi; „tyś mi się zachował ze wszystkimi twojemi, przeto idźcie do rajy, a tam się radujcie na wieki wieków, amen amen.“ Dokonawszy kazania pogańskiego rzekł do ludu całego: módlcie się za duszę ojca swego i za tych którzy z gaurami wojują, a chwalcie Boga na wieki. Wszyscy do góry wzniesli oczy i pogładziwszy się po brodach obiema rękami szli precz z kościoła. Tak się Fesfer, albo kazanie bisurmańskie dokończyło.

Capitulum VI.

O ych zebranyw zbor ych zowye sze ych ijezikijem *bachth* ijakoby naszym ijezikijem rzekl szebzanije Ludu gadanye maija them Obyczayem My sthrzouye a zakonnyczy myedzy szobą skladayą szobye rokij przed nayuzsem Panem po Czeszarzu yakosz na then czas kyedym ya tham byl bylo tho przed Machometh basza ku kthorey rzeczy byua yeden zakonnyk na wyszszy mijedzij nyemy kthorego zowiją *sallich* then poczyna rzecz naperuey mowycz Machomeczije pospyesz a oswyecz rozum szuym veznijom kthorzi ciebie nasladuija A potijm gadaia się yeden Przeczijwko drugyemu a nayuyecziej o prorokach yednij wyznawaya pana Jezusa Christusa proroka A drudzij mowya nad proroka wedle boga Stuurziczela nyeba ij ziemie A thak pan bog spossobijl od tego czassu yako sie wijara Machomethoua poczela od oszmy set wielbladow ktorzy sza ijakobij ijaczi duchouije niewydomij ktorzij chodza na kazda nocz a wybieraija zle bussurmanij znasich pogrzebow a thv zostawaya dobrzij kaurzy wnasym zborze Busurmanskijm A zly Busurmanie zostana z kaurskijm zbozem w sadni dzijen przed bogem Abowiem tak mowia ych ijezikiem *Kauru dini Vardneijmani Jaktlur* Jakobij rzekl naszym Jezzikijem krzesczianij wiare maija alie dobrich vezinkow nijemaija a przethosz machometh Busurmany powiedzie do Rayu a yesus kaze kaurom do piekla Moijses thesz bedzie zalouacz na zidij yz go nieposzlusny bijlij Ten wisseij napijsani Sallich yesth miedzi ijnsimij mystrzmij ijakoby czlouiek nabozny ijmaia go sobie wczescz y rzekl tak Sallich Helias y Enoch ssą obadwa zczialem y zdussa wraiju A przed sądnem dnijem maija vmrzecz Alie Jesus yesth zczialem y zdussa wnyebie then smiercza nievmrze Alie nawiekij wiekum ziw bę-

Rozdział VI.

O ich zebraniu.

Zbór ich zowie się po turecku bachth, jakoby kto rzekł naszym językiem, zebranie ludu. Rozprawy mają tym obyczajem. Mistrze i zakonnicy pomiędzy sobą składają roki przed najwyższym panem po cesarzu. Na ten czas kiedy ja tam był, było to przed Mahometą baszą. Ku której rzeczy bywa jeden zakonnik najwyższy pomiędzy nimi, którego zowią Sallich; ten poczyna rzecz najpierwej, mówiąc te słowa: „Mahomecie pospiesz, a oświeć rozum swym uczniom, którzy ciebie naśladowają.“ Potem spierają się jeden z drugim, a najwięcej o prorokach. Jedni wyznawają p. Jezusa Chrystusa byź prorokiem; drudzy mówią że jest nad proroki wedle Boga stwórcy nieba i ziemi. Bóg sposobił prawowiernych, od tego czasu jak się wiara Mahometowa poczęła od 800 wielbłądów; którzy są jakoby jacy duchowie niewidomi i chodzą na każdą noc i wybierają złych bisurmanów z miejsca ich pogrzebów i ci zostaną dobremi gaurami w ich zborze chrześcijańskim. A tak źli bisurmanie w sądny dzień staną przed Bogiem z borem gaurów. Albowiem tak mówią ich językiem: Kauru dini Vardneymani Jakthur, jakoby rzekł: „Chrześcijanie wiarę mają ale dobrych uczynków nie mają.“ Przetoż Mahomet bisurmanów powiedzie do rajy, a Jezus rozkaże gaurom iść do piekła. Mojżesz równie żalić się będzie na żydów, że jemu nieposłuszni byli. Ten mistrz w piśmie Sallich, jest pomiędzy inszemi mistrzami, jakoby człowiek nabożny i mają dla niego cześć wielką. Sallich tak mówił: „Eliasz i Enoch obadwa z ciałem i duszą są w rajy, a przed sądnym dniem mają umrzeć; ale Jezus jest z ciałem i z duszą w niebie, ten śmiercią nie umrze, ale na wieki wieków żyć będzie. Mahomet z ciałem i duszą bywał w niebie, wszakoż tam

dzie machometh zcialem y zdussą wniebie bywal wssa-
kosz tam nieostal Alie znamy na ziemy A polim Onij Mi-
strzowie ijelij się mijedzij soba gadacz yeden tak drugi
ouak ij wiele miedzy nijmij rzeczy bylo Az pothem ijeden
na drugiego yal czysskacz xiegamij Alie Machometh basa
kazal ym mylczcz A tego gadanija niechącz a kazal ym
przyniescz yescz wedlije ijch obijczaiju a wode ym dano
pijcz ijakosz onij wijna nijepija A polim najadlisije dzie-
kowlaj bogu prosącz za dusse wsech vmarlich y za ty
ktorzij przeczijwko kaurom boijuiją wiele rzeczy bylo wtim
gadanyo A wsakosz dla przedluzenija tu dziesiaty czesz-
czy nye napysal.

Capytulum VII.

O tim yako pogani j zowa szwem yezykyem Anijoly
prorokij Ray pieklo Sodni dzijen Czarti y ynsze rzeczij
Ducha szwietego zową *Aoch vlulach* Jakoby rzekl duch
bozy Dusze zowią *Dian* Anyola zowo *ferisstellex* Michala
zową *Mikael di ana allady* Jakobi rzekl michal bijoraczi
dusze Gabrielowi mowią *Diebrael* Ray zowa *Dieneth* Pie-
klo zowa *Ismalnathi Mukau senkiedie* Szadni dzien zową
kianath Ginij Proroka zową *Pehumbak* Moysesza zową *Mu-
scha Pehanbar* Dawida zowa *Daud* Salomona *Sukyman*
Machometha *Machmet* Czarta zową *Segitari*.

Capytulum VIII.

O sprawiedlijwoszczy Tureczkiey Owssem wielka spra-
wiedlijuosz ijesth miedzy pogansthwem sprawiedlijwy zay-
sle szamy szobije A mijedzij sobą ij wsitkym poddanem
badz krzeszczyanom albo zydom i wsitkym ktorzy sa pod-
dany ijch ktorzy ijem dan dauaiia Abouijem sam Czesarz

nie został; ale z nami jest na ziemi.“ Potem oni mistrzowie jęli się między sobą umawiać; jeden tak, drugi owak utrzymując, i wiele pomiędzy niemi było sporów: aż potem jeden na drugiego zaczął ciskać księgami, ale Mahomet bawsza kazał im milczeć i sporów tych zaprzestać. Kazał im przynieść jeść wedle ich obyczaju: dano im na napój wody jakoż oni wina nie piją. Gdy się najedli, dziękowali Bogu prosząc za dusze wszystkich zmarłych, i za tych którzy przeciwko gaurom wojują. Wiele rzeczy było w tej rozmowie a wszakoż bym nie przedłużał, dziesiątej części tu nie opisałem.

Rozdział VII.

O tem jako poganie zowią swym językiem, anioly, proroki, raj, piekło, sądny dzień, czarty i insze rzeczy.

Ducha S. zowią Aoch ululach, jakoby rzekł duch boży. Dusze zowią Dian. Anioła Feristellex. Michała zowią Mikael di Ana allady, jakoby rzekł Michał odbierający dusze. O Gabryelu mówią Diebrael. Raj zowią Dienet. Piekło Ismallnahy mukau senkiede. Sądny dzień nazywają Kianat Giny. Proroka Pehambak. Mojżesza Musza Pehambak. Dawida Daud. Salomona Sukyman. Mahometa Mahmet. Czarta Segitari.

Rozdział VIII.

O sprawiedliwości tureckiej.

Zaiste wielka sprawiedliwość jest między pogaństwem. Sprawiedliwi są sami sobie, a przytem i dla wszystkich poddanych bądź chrześcijan bądź żydów, i dla wszystkich którzy są ich poddanemi, którzy im daninę opłacają: albowiem tego cesarz sam dogląda: jakoż o tem będzie szerzej

tego przygląda Jakosz o tym będzie szerzej pouiedziano
 sza tes niektorzij poddany ych ktorzy ym dań dauaya
 A wsakosz wszwijch ziemiach mieskają jako woyeuoda
 Valasky ij Multansky y ynsi y tim sie sprawiedlijwosc
 dzijeie alie zuczyiskijm Acz sie ym skoda dzieije tedy
 Czesarz czynisie otim nyeuijedząc A gdy przidzie zaloba
 yze sie ym szkoda stala kaza ym wsedy sukacz po mie-
 szach Anaydalij czo tedy ym będzie wroczone Awsakosz
 nasukawsię niebozatka zalosczywy yada do domu Komv
 Gleyt dadzą zadnemu nicz nie pomoze bo maya taky
 obiczay Acz komv gleyth dadzą przecie ij o gardlo przy-
 prawijaiją Abedzie y kto mowyl czo otho tedy pouiedza
 danj mu gleyth stojacze Alie siedzaczego niedano Jeszly
 tesz komv przisiega na Mydlowych xijaskach o ktorich
 pierzweij pouiedzano tedy zadnemv niezdzierzą są tesz v
 nich insze przisiegy A wsakosz kogo chcą vynnego na-
 leszcz tedy winnego wczynią abi szuoie zloszcz popelnijlij
 Dazij tesz od ynsich bijora nie prze laskę Alije prze do-
 stoięństwo czesarskie Abouijem yesth taky obiczay v tur-
 kow Albo v poganov yz zadny poszel od panow wielkich
 bez darow Czesarzowy sie okazacz nijema lijeczby bijla
 nijeijaka laijemua rzecz abouiem Czesarzowy tureczkiemv
 nycz sie liepiey niepodoba Jedno aby wielkich Panow
 Czeszcz a dostoięnstuo wespolek zdari okazouano bylo
 A yeszcze Czesarz tureczkij z kijm przimierze wdziala
 wneth patrzij ijako by go w tim oklamal a gdy sie zie-
 dnim szasiadem zmierzy tedij wneth z drugim walke wie-
 dzie a gdy yednego pod mocz szwą podbyie thedy mv
 wnet drugi wynnij zostanie A tak Wchijtroczy szuey
 obracza sie jako w kolije tylko Aby wzdy krzesczyany
 trapyly yakosz otim serzey pouiedziano będzie Abowiem
 ktorzi znym poliewky yedly musielij mv miessem placzcz.

powiedziano. Są też niektórzy poddani ich którzy im daninę płacą, a wszakoż w swych ziemiach mieszkają: jako to wojewoda wołoski i multański i insi, i tym się sprawiedliwość dzieje, ale z uciskiem. Kiedy się im dzieje szkoda, cesarz czyni się niewiadomym. Gdy przyjdzie żałoba że się im krzywda stała, każe im szukać po wszystkich miejscach; znajdąli co? będzie im wrócono. Wszakoż naszukawszy się niebożęta, żałościwi jadą do domu. Komu list bezpieczeństwa dadzą, wcale to nic nie pomoże: bo mają taki obyczaj, że chociaż komu glejt dadzą, przecież i o gardło przyprawują. A będzili kto mówił to? tedy powiedzą: dano mu glejt stojący ale siedzącego nie dano. Jeśli też komu przysięgą na mydłowych książkach, o których pierwej powiedziano, pewnie tego nie dotrzymają. Są też u nich inne przysięgi; wszakoż kogo chcą winnym znaleźć, tedy winnym uczynią, byle swoją złość popełnili. Daj też od innych biorą nie gwoli łaskom jakim, ale dla dostojenstwa cesarskiego. Albowiem jest taki obyczaj u Turków, czyli u pogan, że poseł żaden od panów wielkich przed cesarzem bez darów nie ma się okazać, chybaby rzecz jaka była tajemna. Cesarzowi tureckiemu nic się więcej nie podoba nad to: żeby przez znakomitych panów cześć i dostojenstwo wspólek z darami było mu okazane. Jeszcze i to wiedzieć należy, iż cesarz turecki z kim przymierze zdziała, wnet patrzy jakoby go w tem zdradził; a gdy się z jednym sąsiadem pogodzi, tedy wnet z drugim zaczyna walkę; a gdy jednego pod moc swą podbije, tedy wnet drugi w oczach jego staje się winnym. Tak w chytróści swej obraca się jak w kolei, byle chrześcijan trapił: jako o tem szerzej powiedziano będzie: albowiem którzy z nim polewkę jedzą, muszą ją optacać mięsem.

Capitulum IX.

O przodkach czesarza tureckiego Czessarzouie Turreczy mijanuija sie othomanowe pokolienye Abowiem pierwszy przodek iych poszedl od Otmana Otman byl czlouyek Robotni siodlak lekijego rodu Alie wiborni gospodarz bo myal 30 Radl Albo plugow po ich obiecaijv a ktemu robotnijkow wielie kv sijaniju y ku roskopowanijo liassow Myal tesz wielie wielbladow kony bawolow Stad wselatkiego dobitku kromija szwyny Mial tesz stan z pil-sny czyście przyprawnij który zową ych ijezijkiem *Othak* zymie czepli A lieczie chłodnij Then stan dal na polyv rozbycz między robotnijkij przy ktorich tesz kuchnija szwo-ije mijal A gdy czas przissedl ysz yedlo gotowe bijlo ro-bolnijkom Mial porporczecz wijelkij czerwony y dal y wi-stawiecz na polie A vzrawszy robotnijezy ten porporczecz szly kv yedlo bądźz yego robotnyezy albo czudzij kazde-mu bylo wolno do nijego a the krajne gdzije myeskal Otman zwano *Natalia akieazi* Jakoby rzekl bijale Pysmo Od tamdond nijedaleko bijla ijnsa krajna ymienijem Czer-ne Wteij krajnije bil zamek na ktorim byla yedna pany wdowa ymienim Karanida albo Carnonida y zamiszlil ten Otman do tey krayny samowtor skrotophilie ijechacz ten zamek ogledacz A gdijz byl przijechal do mijasta pod Za-mek ludzie byly radzy szlisacz o yego gospodarstwie tesz sie paniey na zamek donioszlo ysz Othman przechał na krotofilie y szedl potim Othman przechadzacz sie okolo zamku y widzielij y z zamkv iysz sie takowy czlouiek tu-la w grubem odzijenijv w kozuchu gospodarskim y roz-kazala panij karamda Aby byl poyman Czo się ij stalo Otman będącz szlawin sedl smutni do mijasta A ludzie ktorzy o thim wiedzielij lijto ym to bylo ysz się mu ta-kowa liekkosz stala Otman potim podzyekouawsziz y ije-

Rozdział IX.

O przodkach cesarza tureckiego.

Cesarze tureccy mianują się pokoleniem Otmanowem; albowiem pierwszy ich przodek od Otmana pochodzi. Otman był to człowiek roboczy, ziemianin, błahego rodu, lecz wyborny gospodarz. Miał 30 radeł czyli pługów podług ich obyczaju, a do tego robotników wielu do siewu i trzebieenia lasów. Miał także mnóstwo wielbłądów, koni, bawołów i stada wszelkiego bydła oprócz świń. Miał też namiot z pilśni kształtnie zrobiony, którzy ich językiem nazywają Otak: zimą był ciepły, a latem chłodny. Ten namiot rozbić kazał na polu między robotnikami, przy którym i kuchnię miał swoją. Gdy czas nastąpił, że jadło gotowe było dla robotników, miał proporzec wielki czerwony, kazał go zatykać na polu. Ujrzawszy ten proporzec robotnicy jego a nawet cudzy szli do jada; każdemu albowiem wolno było do niego przychodzić. Krainę w której mieszkał Otman, nazywano Natalia akieazy, jakoby kto rzekł: białe pismo. Ztamtąd niedaleko była insza kraina pod imieniem Czarne. W tej krainie był zamek, na którym jedna pani, wdowa, nazwiskiem Karanida albo Karnonida. Zamyslił Otman do tej krainy samowtór dla zabawy jechać, i zamek ten oglądać; a gdy był przyjechał do miasta pod zamek, radowali się ludzie, słyszeli bowiem o jego dostatkach. Doniosło się i do pani zamku, że Otman przyjechał dla zabawy i przechadzał się koło zamku, ujrzano z zamku, że się człowiek jakiś w grubem odzieniu, w kożuchu gospodarskim tuła w tych stronach. Rozkazała pani Karanida pojmać go, co też nastąpiło. Otman będąc złapanym, smutny szedł do zamku; a ludzie którzy o tem wiedzieli, liłość ich brała: że mu taką krzywdę zrobiono. Podziękowawszy za to wszystko Otman, jechał do domu. Przyje-



chal do domu A przechawsi roskazal nagotowacz 120 konij y wielblodow y kazal aby na then dobytek nakladzono zboza na przeday do tey krajiny w ktorey sie yemu lekkoscza stala y kazal 50 kiow debouych przigotouacz a wlozicz do worow miedzi zboze abouijem wijedzal ysz zadnemv niedopuszczono ijdz na zamek ze zbroią y przyjechał Othman ktemv mijastu y polozył sie na lakach ze zbozem jako to kupiecz y donioszł sie tho ku oney paniey karamdzie na zamek ijsze Otman przechal ze zbozem chcąc ye przedacz y rozkazala ye panij stargouacz a na zamyek znyesz a czo Otmanowij podano za zboze tho rad przijal y kazal 50 Pacholkom ktore byl ktemu zgotoual aby kasdij wor szwoy wziął na szwe ramie a nyozł do Zamku a ijako ije bijł nauczył aby tak czynijli Othman sedł naprzod przed nijmij A gdiysz bijlij przijslij yusz wzamek vzrawszy karamda Othmana y nazwala go małem othmankym ku posmiechu a gdy przyslij sluzebnyczy ijego tam gdzie zboze wysipywacz mijelij Otman upatrzywszy szwoy czas kazal zboze zworow sueż a kije wrecze bracz a na wsitkij strony bijcz kogykolwiek podkalij y zmocnywszy sie otman na zamku kazal Panią Karamde znawissey wieze na dol zruczycz a tam szam zostal a napijerweij tam panowacz poczol a wedlug oney rzeczy ijako panij Karanda przezwala go othmankijem tak tesz on ten zamek nazwał a tam sie poczelo Czesarzowij Tureczkiemu pyerusze opanouanie a stanije do woley bozey.

Capitulum X.

O panouaniu mustasi sina Othmanowa Mustasa sin Othmanow pojał byl dziewke yednego pana znabaliey y poruczyl ijemv za szwego zywotha wsitke zyemie szwą



chawszy usposobić rozkazał 120 koni i wielbłądów, i rozkazał żeby na te bydłeta nałożono zboża na sprzedaż do tej krainy, w której dla niego takie nieposzanowanie okazano. Rozkazał 50 kijów dębowych usposobić i włożyć do worów pomiędzy zboże: wiedział albowiem iż nie dozwolono nikomu wchodzić do zamku z orężem jakim. Przybył Otman pod miasto, i stanął za obozem jakoby kupiec jaki. Doniosło się to do onej pani Karanidy na zamku: że Otman przyjechał ze zbożem, chcąc je sprzedać, i rozkazała pani stargować je i znieść na zamek. Co Otmanowi za zboże ofiarowano, przyjął ochoczo i rozkazał 50 pachotkom do tego wybranym, ażeby każdy wór swój wziął na plecy i niósł do zamku; a tam żeby tak czynili, jako ich nauczył. Otman szedł przed nimi na przedzie. Gdy przyszedli do zamku, Karanida ujrzawszy Otmana, przez pośmiewisko nazwała go małym Otmankiem. Kiedy już weszli słudzy jego, tam gdzie zboże wysypywać mieli: upatrzył czas Otman, rozkazał zboże z worów wytrząsać, a kije chwytac w ręce, i uderzać na wszystkie strony kogoby tylko spotkali. Tak Otman ukrzepiwszy się na zamku, rozkazał panią Karanidę z najwyższej wieży na dół zrzucić i sam tu pozostał, i w tem miejscu najpierwej panować zaczął. Wedle onej gadki, jako go pani Karanida przezwała Otmankiem, on też nazwał ten zamek. Od tego się zaczęło pierwsze zawojowanie cesarza tureckiego, i trwać będzie pokąd wola boża.

Rozdział X.

O panowaniu Mustafy syna Otmanowego.

Mustafa syn Otmana, pojął córkę jednego pana z Natolii, ten poruczył jemu za żywota swego całą ziemię swoją;

przeto ysz nijemijal zadnego szyna krom tey jedney pan-
nij Then isti Mustassa zdobijwal kылko zijem a kraijn na
ynsich poganiech.

Capitulum XI.

O Haladimi sinu Musstasowem Haladin zostal byl
yeden sin po ojczu szwem A then napyrzwey wijmijszlil
dworskie pijesse ich ijezijkiem *Gemlehaie* Jakoby rzekl
Nowy Marsalkowie a dal ijm na glowach nosicz biale czap-
kij wijsokie a zadnij ijnnij poganiyn nyesmijal ych no-
sicz yako ij podzysz kromija dworzanow Alie sluzby ny-
edawal ym ijeszczu na then czas zadney okrom ijakijey
pomocy zlaszky Jedno tak bijlij szwiebodnemij ludzmij
na szwieczu A gdij ijm roskazano bylo Bijlij gothowij
przidz kv dworu pieszky a tak zamky nijmij ossadzal
pomocz ym dobra daual aby wytrwacz moglij bijlo ijch y
podzysz za thich czesarzou dwadzieszcza tysieczy ktorzij
ijeszczu trwaija alie sa ludzie szpethnij a nietrafny a szwe
wsitky potrzeby nosa na osliech Ten isti aladin Dobij.
kijlka kraijn y miasth a mijal sina ymijenijem morathal

Capitulum XII.

O Murathu szijnije Aladinowem then tho morath do-
byl yednego Miastha ktore szowa *brusa* y wszyckyeey na-
thulicy then ijesth wymyslil pyesze Abowyem nym vieth-
szy pan vyczey mv ludzy pothrzeba thy pyesze zowya
a zapy yakoby v nasz drabij kthore myastha vijprawyaija
A czesarz yem napolu slubuye kasdemu placycz szadze-
szyecz dny slothy a ych stharszem na pijecz dnij slothy
a gdy czesarzowij potrzeba thych drabow thedy bywa
roszkazano wijelie mijastho ijch wijprawijcz ma.

nie miał bowiem żadnego syna, tylko tę jedną pannę. Ten Mustafa zdobył kilka ziem i krain na innych poganach.

Rozdział XI.

O Haladynie synu Mustafy.

Haladyn jedynym był synem po ojcu pozostałym. On pierwszy obmyślił piechotę dworską, w ich języku zwaną Gemlehaie, jakoby kto ich nazwał, marszałkowie nowi. Rozkazał im na głowie nosić czapki białe wysokie i nikt z pogan nie śmiał nosić podobnych, jakoż i podziś dzień nie nosi, oprócz dworzan. Zapłaty nie dawał im jeszcze w ten czas żadnej, tylko udział jaki z łaski i swobodnie żyli na świecie. Gdy im rozkazano było, gotowi byli przyjść do dworu pieczo; a tak zamki osadzał niemi, dając im pomoc dobrą, ażeby wytrwać mogli. Było ich i teraz bywa za tych cesarzów 20,000; są oni dotychczas, ale to ludzie szpetni i niekształtni: wszelką ruchomość swoją na osłach przenoszą. Ten Aladyn dobył kilka miast i krain i miał syna imieniem Morata.

Rozdział XII.

O Moracie synu Aladyna.

Ten Morat dobył jednego miasta, które zowią Brusa i w całej Natolii, on urządził piechotę. Im większy pan albowiem, tem więcej mu ludzi potrzeba. Tę piechotę zowią Azapy, jakoby u nas draby i miasta jej dostarczają. Cesarz upewnia im w czasie wyprawy, każdemu za 10 dni płacić złoty, a zwierzchnikom ich za pięć dni złoty. Gdy cesarzowi potrzeba tych drabów, rozkazano bywa ile miasto jakie ma ich wyprawić.

Capitulum XIII.

O szwlthanie szynye murathowem szulthan dobył vije-
lije miasth ij krajn azwlaszcza sławne Miastho kthore zo-
uija Mczegi then szulthan vymyslil wybyracz krzesczyań-
skie pacholetha ij wychowywacz ije y wszysthek dwor
szwoij y zamkij oszaczacz ijemii Atho vychowanije iych
szowią ije *ijańczary* ijako bij rzekl naszym ijeszijkijem
nowe woysko Pothem odworu czeszarskem szerzey powi-
jedziano bendzije po sulthanije Nasthal szijn yego mo-
rath drvgi.

Capitulum XIV.

O czesarzu greckijem ktorij leszącz na szmier-
thelney poszczelij porwczyl szyna szwego dzieczotho mło-
de Catacusinowi aby go dochoual do lath i thesz wszijth-
ky zijemije greckije yemu poruczyl aby thy szemye opa-
trował aszby dzyeczye przijslo ku rozumowy szuemv agdijsz
yusz kthemu przijslo iysz czesarz mlodij latha mijal gre-
kouije chczelij onego vyescz wpanstwo ijego Alije katha-
kuszynouey volij nijebijlo abowijem chczijal szam przed-
szye panowacz vydzacz Catusij iysz tego nyemokl sdzije-
rzecz vszijol szobe napomocz czesarza Tureczkego Mo-
ratha y dopuszczijl szije ijemu przez morze na druga
sthrone przewyescz do greckijeię zyemye Cijnijacz tho
przeciwyko panu szwemu Catusij Czesarz thureczkij mo-
rath szyn ssulthanow przewyoszszyse przez morze na
the sthrone Athakusma przyiechawsi do szijemije greck-
kiej dobijl naperweij yedne czwierzdą kthorą zowya Ar-
manle a kalyopolsczij szwijedzijaszej zeszię thurczy na-
the strone przeweslij vneth gothowawszijsze a czognelij
nan kwapączszije czo żijwo ijako ktho mogli Ale nijespra-

Rozdział XIII.

O Sultanie synu Muratowym.

Sultan dobył wiele miast i krain, zwłaszcza sławne miasto, które zowią Mczegi. Ten Sultan przemyślał wybierać chrześcijańskie pacholeta i wychowywać je, a dwór swój cały i zamki osadzać niemi. Tych wychowawców Janczarami zowią, jakoby kto rzekł naszym językiem nowe wojsko. Później obszerniej powiedziano będzie o Sultanie i dworze cesarskim. Nastąpił po nim syn jego Morat drugi.

Rozdział XIV.

O cesarzu greckim.

Leżąc na śmiertelnej pościeli, syna swojego dzieciątko młode poruczył on Kantakuzenowi, ażeby go do lat dochował i wszystkie ziemie greckie jemu poruczył, ażeby te ziemie opatrywał, pokąd dziecko nie przyjdzie ku rozumowi swemu. Gdy już k temu przyszło że cesarz młody miał lata, Grecy chcieli go prowadzić na państwo jego; lecz Kantakuzynowej woli w tem nie było, albowiem sam chciał panować. Widząc Kantakuzen że nie mógł temu sprostać, przyzwał na pomoc tureckiego cesarza Morata i dopuścił jemu przez morze na drugą stronę do greckiej ziemi przepłynąć. Czynił to przeciwko panu swemu Kantakuzen. Cesarz turecki Morat syn Sultana, przewiozłszy się przez morze na tę stronę do ziemi greckiej, złączył się z Kantakuzenem, dobył najpierwej jedną twierdzę, którą zowią Armanle. Galliopolej dowiedziawszy się, że się Turcy na tę stronę przewieźli, przygotowaawszy się, ciągnęli nań skwapliwie, co żywo, jako kto mógł; ale niesprawnie, mniemając: że Turcy przed niemi uciekną. Turcy znając niesprawność ich i nierząd, oczekiwali z ich strony szturmu i spa-

wnije Mniejemającz ijze thworeczy przednijemij vczekna Thurczy znaijącz thakową ijch nijesprawe a nyerzath do-
czekalij ych na sthyrmen y pothaliy szye snijemij a wnet
Porazywszy przodek zadek sthraczon bijl a thak kalijo-
poleczij wczeklij a Thurczij zanijemij sijekącz Morduijacz
Asz szije ijmiysthu smocnijlij a thak ijesth kalijopole od-
thurkow dobijtho pothem czeszarz morath vdzijaławsziz
przyjmijerze scesarzem greckijem czognął ku bulgarski-
jemu Czeszarzowij grekowij rosgnijewawsziz szije na Ca-
tusina ijsz szije dopuszczizl czeszarzowij thureczkemu przez
morze przeprowycz dalijgo vkamenowacz czeszarz morath
nijsliz doijechal do bulgarskijeiz zijemije dobijl dua szam-
ky Jeden zową Sokolnyk adrugij dymennijk ij wrocizl
szije zasziye za morze Do natulieiz oszadzizwsziz thiz zam-
ky ktorizch bijl sdozywial.

Capitulum XV.

O boszem dopuszczeniu prze nasze grzechiz czo szije
bijlo sthalo wkrolesthuije szerspkem albo raczkem krol
szerpskiz kthoremu ijmiye bijlo Militim spokolenija nape-
ruszego krola szerspskego Vrosa kthoriz dal bijl szizna
ijednego szwego oslepizez ymijenizem sthepchana then
ysthiz sthepchan panowal poszmijerciz oycza szwego a
wszacosz vszdy nyeyako vydzizal boszem srzodzenem Ten
ijsthiz krol stepchan zebal noysko ijczyagnął doszyemije
burgarskey zewszysthką szwą moczą zebal thesz iz cze-
szarz burgarskiz wojsko iz przizczognal tham ku oneiz
wodzize prziz kthorey thesz polozył szize krol stephan iz
bijliz obadwa bogobojniz A poczol byl czeszarz bulgar-
skiz zijedneiz sthrony kosczol nakladny budowacz Matkiz
boszeiz a thak obadwa iz czeszarz bulgarskiz iz krol sthe-
an zeszyli się w koscezele spokojne szobą rokowalizy wszy-

tkali się z niemi, a poraziwszy czoło, tylny oddział rozproszyli tem snadniej. Uciekli Galliopolcy, a bisurmanie ścigali ich siekąc i mordując, aż dopadli miasta. Takim sposobem Galliopolis od Turków zdobyte. Potem cesarz Morat zdziałał przymierze z cesarzem greckim; ciągnął ku cesarzowi bulgaryjskiemu. Grecy rozgniewawszy się na Kantakuzena, że dopuścił cesarzowi tureckiemu przez morze przeprowić się, kazali go ukamienować. Niżli dojechał do bulgarskiej ziemi Morat cesarz, opanował dwa zamki, jeden zowią Sokolnik, a drugi Dymennik i wrócił się znowu za morze do Natolii; osadziwszy zdobyte przez siebie zamki.

Rozdział XV.

o dopuszczeniu Bożem za grzechy nasze, co się było stało w królestwie serbskiem, albo rackiem,

Król serbski któremu imie Mililim, z pokolenia najpierwszego króla serbskiego Urosa, który syna swego jednego Stefana oslepić rozkazał. Ten Stefan panował po śmierci ojca swojego, wszakże widział niejako za boskiem zrzędzeniem. Zebrał on wojsko i ciągnął do ziemi bulgarskiej z całą swą mocą; zebrał też i cesarz bulgarski wojsko i przyciągnął tam ku onej wodzie, przy której też położył się król Stefan i byli obadwa bogobojni. Począł był cesarz bulgarski z jednej strony kościół zakładać i budować Matki Bożej i król Stefan z drugiej; a tak obadwa i cesarz bulgarski i król Stefan, zeszli się w kościele, spokojnie z sobą rokowali i wzięli przymierze z sobą. Potem syn króla rackiego Stefana zebrawszy wojsko mimo wiadomość ojca swojego, pociągnął na drugą stronę przez wodę i uderzył na cesarza bulgarskiego. Poraziwszy jego hufce, schwytał sa-

elij przymierze szobą y yeszcze y dzysz thy dwa kosczolij sthoyą Pothem szyn krola raczkego stepchana zebrawszy wojsko betz vijadomosczy oycza szwego przeczagnal na one sthrone przesz wode y wderzyl naczesarza bulgarskiego porazijwszizj vojsko i ijal szamego Czeszarza a przywothl ij kwojczu szwemu sthefanowij krolowij szerskemu ausrawszy krol stephan thak nijeslachtetnij vczynek szyna szwego byl szye bardzo zasmuczyl A przijal czesarza Burgarskego bardzo poczczijwije a gdijbijlo przijobedze Krol poszadzyl Czeszarza vijszej szebe ijakosz naczesarza przijslusze pothem przyszedl szyn krola sthepana przednye dzijerszacz vrekw bwsdygan albo bulawe y rzekl ku oyczu szwemu Nyeslusze abij thy nijeprzyaczyela szwego wyszszej szebe szadzal awneth szathem vderzyl Czeszarza w Głowe bulawą a tham y szabyl Krol Sthepan bardzo zasmuczon bendacz dalgo nyeszcz poczczijwe kupogrzebv do ijednego mijastha kthore zowiją ternow A wneth zathem wroczył się szalosljwije dozijemije szweij szerskeij nijechacz szije wyeszacz w krolesthwo burgarske przez then Nijeslachtetnij vczynek kthorij wczijnijl szyn ijego apothem przijechalij panowije bulgarsczij ządaijacz a proszacz krola abij ije przijal aijch mijloszczijwem panem byl a krol wczijnijl tho naych szadanije ale szyn boijacz szije oycza vjjechał bijl do szijemije Arapskeij wszakosz oczijecz nijemyslijl nijcz ijemu zlego pothem krol ijechał najeden zamek kthory zową Surnaj a szyn yego thesz byl przyechał tham kradomije albo thajemnije aby oczecz anij zadnij onem nijeuijedzijał ij przijszedl do pokoju oijcza szwego wnoczy kradome I vdauij go ij mokl thy słowa mowycz sliysz nijebo ijzjemija zemije oczijecz moy oslepil a szyn mye szadawil pothem nijesly szą krola ku pogrzebv do yednego klaszthoru kthorij zowiją Dieczani a tham pochowały go ijako

mego cesarza i przywiózł go do ojca swojego Stefana króla Serbii. Gdy ujrzał król Stefan tak nieszlachetny uczynek syna swojego, mocno się tem zasmucił. Przyjął cesarza bułgarskiego uprzejmie bardzo, a przy obiedzie posadził król cesarza powyżej siebie jak dla cesarza przystało. Potem przyszedł syn króla Stefana przed nich, trzymając w rękę buzdycan czyli buławę i rzekł do ojca swojego: „niestuszną jest rzecz, ażebyś nieprzyjaciela swego wyżej siebie sadzał.“ Wnet zatym uderzył cesarza w głowę buławą i zabił. Król Stefan strapiiony był srodze, wspaniale go dla pogrzebienia zwłok jego przeniesć kazał do miasta które zowią Ternów. Wnet potem wrócił się żalością przejęty do ziemi swej serbskiej, nie chcąc się mieszać do królestwa bułgarskiego, z powodu tak nie szlachetnego postępku, jaki syn jego uczynił. Potem przyjechali panowie bułgarscy, żądając i prosząc króla, ażeby ich przyjął i miłosciwym panem dla nich bydź raczył. Król uczynił to na ich żądanie, ale syn bojąc się ojca, wyjechał do ziemi arabskiej, wszakoż ojciec nie myślał dlań nic złego. Potem król jechał do pewnego zamku który zowią Surraj, a syn jego przyjechał też tam kryjomo czyli tajemnie, tak że ojciec, ani nikt o nim nie wiedział i przyszedł do pokoju ojca swego w nocy skrycie i udusił go. Przed zgonem swym wyrzekł ów nieszczęśliwy te słowa: „słuchaj niebo i ziemia! ojciec mój oslepił mnie, a syn mnie udusił.“ Potem niesiono króla, by go pogrzebać do jednego klasztoru, który zowią Dzieczany; tam pochowano go jak dla króla przyzwicie było, syn zaś jego został królem serbskim i cesarzem bułgarskim. Wszakoż panował on w wielkim smutku, znając że tak nieszlachetny postępek uczynił i posłał do patriarchy, metropolity i innych zakonników do góry świętej zakonu ś. Bazylego żądając i prosząc ich na miłość boską, ażeby pokutę jaką słuszną mógł dopełnić. Odpowie-

na krola szlusze pothem on szijn ijego byl krolem szerp-
 skem ij czeszarzem bugarskem Auszakosz panoual vijel-
 kijem smuthkv znaijac zethak nijeslachtetnij uczijnek
 uczijnijl ij poslal do pathrijarchij ij do methropolijtha ij
 thesz kajnem zakonnijkom do szwetheij gorij szwethego
 bazijlija zakonu zodaijocz a proszacz ych prze pana boga
 aby ijaka pokuthe mogl slusna przijacz ijodpouijedzijelij
 sza ijemu nijemoszemij zadnej ijnej radij dacz anij kla-
 szthorow anij inszej najmowacz anij ijalmusnij rosdauacz
 Lecz thylko ukarsz szije panu bogu a zaluj grzechow
 szwoijch Anyerospaczaj vlaszcze boszej a czoszkolwyek
 wzijnijisz dobrego szam szobe pozijtheezna rzecz bendzije
 thweij duszij Nijslj nasze roskazanje albo nawezene abo-
 wem panbok ijest Myloszczywij kasdemu skruszonego
 szercza Vslyszawszy Czeszarsz sthepan thakowe rzeczij
 odduchownijch yechal doonego klasthoru gdje oczyecz
 yego bijl pogrzebon majacz wijelka zalosc y skrweho
 za grzech szwoij a przyechawszij Nasthajnije od onego
 klasthoru roskazal postawiecz krziysz bardzo kosthownij
 podla drogij na onem mijesczu a szam lasl nagolijch ko-
 lenyech az doklasthoru gdzije oczijecz ijego leszal wo-
 laijacz velkem gloszem asplaczem ij zaloscza Mouijocz
 themij slowij odpuszcz mij mijlij oicze prze myloszerdzye
 bosze tho czom nath thoba wzijnijl vjdzacz tho pano-
 wije wijelka thakowa ijego zalosc szwijedlij sza ijego a
 wyedlij go szonego mijescza od oiczowskijego grobu y
 nijedopuszczijl mu tham vjeczzej przyijchodzicz a vsza-
 kosz zbudowal ijesth klaszthorow 30 kosczolow malich
 ij wijelkijch a zwijelkem nabozensthuem wijothl szywoth
 szwoy ij wijelkije ijalmusnij rosdawal A oczecz ijego po 9
 Lath Podnieszijon ijest zaswijethego przij kthorem gro-
 bye vyelkije szije dzijwij dzijalij a sznac z ijpodziysz szije
 dzijeija pogani wijdzacz thakowij dzyw kthore tham szije

dzieli jemu: „Nie możemy ci żadnej innej rady dawać ani stawienia klasztorów, ani innych postanowień, lub rozdawania jałmużny; tylko to jedno, ukorź się przed Bogiem, żałuj twych grzechów, a nie rozpaczaj w miłosierdziu bożem, a cokolwiek uczynisz dobrego, dla twej duszy pożytecznym to będzie więcej, aniżeli rozkazy nasze, albo nauki; albowiem Pan Bóg jest miłosierny każdemu człowiekowi skruszonego serca.“ Usłyszawszy cesarz Stefan takowe rzeczy od duchownych osób, jechał do owego klasztoru, gdzie ojciec jego był pogrzebion, mając wielką żalność i skruchę za grzech swój. Gdy przyjechał o staję od onego klasztoru, rozkazał postawić krzyż bardzo kosztowny, koło drogi na owem miejscu. Sam pełzał na gołych kolanach aż do klasztoru, gdzie ojciec jego leżał, wołając rzewnym głosem, z płaczem i żalnością i mówił te słowa: „odpuść mi ojcze miły przez miłosierdzie boże, to com nad tobą uczynił.“ Widząc panowie tę wielką jego żalność, podnieśli go i odprawdzili od owego miejsca, gdzie był grób ojcowski i nie dopuścili mu już więcej tam przychodzić. Wszakóż zbudował on kościołów i klasztorów małych i wielkich 30 i z wielkiem nabożeństwem wiódł swój żywot i wielkie jałmużny rozdawał. Ojciec jego po 9 léciech za świętego uznany. Przy grobie jego wielkie się działy cuda, a snadź i podziś dzień bywają. Poganie widząc dziwy takowe, które się tam działy, klasztor ów zostawili w pokoju. Król wyż rzeczony po kilku léciech umarł, zawsze będąc w wielkiej żalności po swym ojcu. Po nim został syn, któremu imie było Uros Stefan, ten cesarstwa swe nierządnie sprawował, a to dla grzechu ojca swojego, albowiem Pan Bóg odjął mu rozum. Opuściwszy zasłużonych służebników swych i wiernych poddanych, przyjmował, nadawał i bogacił niezasłużonych i niecnotliwych ludzi, a przeto nazwali go szalony Uros. Poruczył on dwom braciom swoim cesarstwo bul-

działaj Muszelij klasthora tego njechać spokojem szijn
 ijego po nijectorijch lijectzijech umarł ijesth będąc w wiel-
 kiej zalosecy po oyczu szwem a ponym zostal szyn
 kthoremu Imije bijlo vros stepan then niyrzodne szwe
 czesarstwo sprawowal atho prze grzech ojeza szwego
 abowym bijl pan bok rozum odijal dopuszczijwszij za-
 sluszone Sluszebnijkij awijerne poddane szwe iynaprijmo-
 wal ij nadaual ij bogaczijl njezasluzone anije cznothlijue
 ludzij przeth naswaly go bijli szalonem vrosz aporuczijl
 bijl dwema braciej szweij Czeszarstho bugarske ku wla-
 dnijeniju abijl thakowij obijczaj wthych szemach ysz za-
 dnij czlouijek okrom Czesarza Akrola albo kxijozeczija
 nijesmijal noszyiecz naszwyh nogach Cerwonijh skornij
 y dal byl then tho czesarz Vrosz braciej szweij czer-
 wone skorne aonij wijdząc wyżalysze wczeszarstuo bu-
 garskije ij wewszijthką szemije ijego y sprzeciujwlij się
 yemv Jobeslal ye czesarz aby knijemu przyechalij a onij
 daliji ijemv odpowiedź Dalesz nam czerwone skornije alije
 ijch od nas niesnadnije wesmies a w tich czasiach Cze-
 szarz Tureczkij Marath przyeczagnal a obegnal edrnopole
 y przijszlij nowyny do Raczkey ziemie ku czesarzowiy
 vrosowiy yze czessarz Tureczkij Morath obegnal edrnopo-
 lije y wneth sie Czeszarz Vros zgotowal z wielką moczą
 przeczywko turkom ratuiąc edrnopola a gdy byl przy-
 czagnal z wojskijm do ijednej ziemie ij polozijl się na
 ijednym polyv ijmienijem leliglow tam wydzial we snije
 yz anijol przisedl knijemv a wzial szable z rękuy ijego ij
 dal iją turkom a on widząc takowa rzecz y zostal tego
 dnija na onem poliu assam ijechal ku ijednemv pusthel-
 nijkowij miedzy wijelkie gori y powiedzial mu takoue
 widzenije ij spowiedal sie yemu grzechow szwoyeh a mo-
 wyl Boye sie grzechu ojeza mego abij na mije nyebijla
 pomsta od pana boga Rzekl mv pustelnik grzech ojeza

garskie, by tam władali, a był takowy obyczaj w tych ziemiach, iż okrom cesarza, króla albo księcia, żaden człowiek na nogach swych nie śmiał nosić szkarłatnego obuwia. Dał ten cesarz Uros braciom swym czerwone bóty, oni pozyskawszy to, opanowali cesarstwo bulgarskie i całą ziemię jego i przeciwili się jemu. Obesłał ich cesarz, ażeby do niego przyjechali, a oni dali mu tę odpowiedź: „dałeś nam czerwone obuwie, ale go od nas nie odbierzesz snadnie.“ W tych czasach turecki cesarz Morat przyciągnął i okrążył Adryanopol. Nadeszły nowiny do ziemi rackiej do cesarza Urosa; że turecki cesarz Morat oskoczył Adryanopol. Wnet Uros cesarz przygotował moc wielką przeciwko Turkom dla uratowania Adryanopolu; a gdy był przyciągnął z wojskiem do pewnej ziemi, i stanął na polu nazwanem Leligłów; widział tam we śnie, że anioł przyszedł ku niemu, wziął szablę z rąk jego i Turkom ją oddał. On widząc rzecz takową, przez ten dzień pozostał na owem polu, a sam udał się do pewnego pustelnika pomiędzy góry wielkie opowiedział mu widzenie takowe i wyznał grzechy swe i mówił: boję się kary za grzechy ojca ażeby na mnie nie była pomsta od Pana Boga. Rzekł mu pustelnik: „grzech ojca twojego na czwartem pokoleniu będzie okazany,“ mówił to, nie chcąc go zasmucić. Cesarz Uros jechał więc do wojska swojego, chcąc ratować Adryanopolu; a gdy był o cztery mile od miasta, owi dwaj bracia jego, którzy byli opanowali bulgarską ziemię, postępowali z wojskiem naprzeciw bratu swojemu i podali się cesarzowi tureckiemu. Cesarz Uros miał wielką moc ludzi, lecz mu Bóg odjął rozum. Lekce ważył cesarza tureckiego, dufał w swę potęgę i ciągnął przeciwko wojsku jego. Cesarz turecki obaczwszy wielki nierząd tego wojska i złą sprawę jego, odciągnąwszy od miasta, ruszył przeciwko niemu ze wszystkimi siłami. Najprzód poraził strażę ich i gonił je aż do

twego na czwartem pokoleniu będzie okazan a tko rzekl niječcząc go zassmuczijcz Tedy cesarz vros Jechal do wojska swego chcąc edrnopola ratowacz a gdy bil cztery mijlie od mijasta tedy ony dua bracza ijego ktorzi sie bijlij wyazalij Vbugarska ziemie ijechalij zwoyskiem przeczywko bratu szwemu a poddalij sie czeszarzowy Tureczkiemu Czeszarz vros maiacz mocz wielka ludzy lecz mu bog rozum odiał niječuczając sobie niycz cesarza Tureckiego dufając moczy szwey czyagnal przeczywko ijego woyskv Czesarz Tureczkij obaczywsi nierząd wielky woyska ijego a niesprawe odciagnawsi od Miastha Rusil się przeczyw ijemv ze wsilką moczą przodkim porazil mu straz ijego ij gonijlij ije az do wojska ij zaszczygnelij czeszarza wstanije ijego a tham ij szam cesarz ij ijnnijch wijelije podlije nijego zbijto a wijmordowano bijlo ij wsilko wojsko ijego na glowe porażono gdzije ij dzysz to mieszczce mianuija serbske albo raczkie pobuzie a potim onich dwv bratv ktorzy przeczywko panv a bratv szwemu zdrade vezijnijlij. A czesarzowy moratowy sie podaly Czesarz ych darowal podlye ich szlusnego zaszluzeniya a dal ijm obijema glowy poszczynacz a potim dobywsi edrnopolya wewsilke ziemije Bugarska przez zadnego przeszkodzeniya wijazal sije y opanoval.

Capitulum XVI.

Jako sie byl v serbskijm albo Raczkem krolestwie wijodlo Szerbszkije krolestwo po kroliju vrosie zeszo bylo na xijestwo ij wijzwolijlij szobije za xijaze pana lazara ktori mijal sięstrzenijcze krola vrossa ijmieniem Michałua a wssakosz xijazeczijv lazarzowij iednij poddanij przijajalij a drudzy niye jako sie tho wsedy dzijeije nyetylko mijedzij szwieczkemy ale y miedzy duchownemy a

wojska i doścignęli cesarza w stanowisku jego; tam i cesarza i wielu innych koło niego pobito i wymordowano i wojsko jego całe na głowę porażono i dziś jeszcze to miejsce mianują serbskiem czyli rackiem pobjowiskiem. Potem owych dwu braci, którzy przeciwko panu i bratu swojemu uczynili zdradę i poddali się cesarzowi Muratowi, obdarzył cesarz wedle ich zastugi obu głowy pościnać kazał. Potem dobywszy Adryanopola całą ziemię bułgarską bez żadnej przeszkody objął i opanował.

Rozdział XVI.

Jak się powodziło w serbskiem, czyli rackiem królestwie.

Serbskie królestwo po królu Urosie zeszło na księstwo, i wybrali za księżęcia pana Łazarza, który miał siostrzenicę króla Urosa, nazwaną Michalinę. Wszakóż księżęciu Łazarzowi jedni poddani sprzyjali, drudzy nie: jak to wszędy się dzieje, nietylko pomiędzy świeckimi, ale i pomiędzy duchownemi, a gdziekolwiek nie masz zgody, tam dobrze być nie może, jakoż i wiara bez dobrych uczynków

gdziekolwiek nyemas sgody dobrze bycz niemosze ijakosz ij wijara bezz dobrich vczynkow martwa ijesth vslijsawssi Czeszarz Tureczky Morath ysz xijaze lazarz ijesth nani-jasthek pana szwego wserbskym krolestwie a zebrałwsi Czeszarz Morath wojsko cziagnal do serbskiej ziemie na kassowe polije a xijaze lazarz nijemijeskaijacz tesz zebral woysko ij cziagnal tesz tam na to polie polozil się prze-czywko wojsku czesarskijemu podle iedney wody ktora zowa laber a mijesze to kedy liczeli zową Magoro a bylo weszrode dzien szwietego Vita y poczela sie bytwa wielka a trwala az do piatku a panowie ktorzy byly przechali panv lazarzowy na pomocz meznije a wijernije wedlie ni-jego stalij alie drudzy przesz palcze patrząc bijtwie sie dzywoualy a prze takową nijewiarę a nijesswornoszcz ij zdrade zlich a nijewiernych lijdzij then boy ijesth mar-nije straczon Wpiatek o polvdnijv wteij bytwije Milosgo-bisa zabył Czeszarza Morala tesz wten dzyen zabijth bijł ij sin czesarsky Mustafa ij drugi sin ijego ijmijenijem aldrin a trzeczij sin czesarskij Baiasith vstal ziw ij siadł na slolijczy czesarskiej tesz wten dzien byl poyman xiąze lazarz Blijsko ijednego kosciola matky bozey ktorij zwa-no samodzielnij Na lim miesczu ijesth postawion szlup marmurowy na pamyatkę yeczia xiążeczia lazarza Wedlie nijego tesz byl yesth krajmijr Wojewoda Tepliczkij ij ijnych wielie panow na tim miesczu zbijto ijesth a nye-wierny a zdradlijwij ludzie nadzywowawsi się bytwie zo-stalij sza za zdraijsze ijakosz potim zadnemu znich na dobre nijewyslo abowiem po maleij chwijlij gdy wieznijo-wie oglądany bijlij dano ly zdraijsze szczynacz przypomy-naiącz ijm ijsz czosze panv szwemv vcziijnijlij tobysz-czie ij nam uczijnijlij a tam tesz prziwiedly xiąze lazarza ij Wojewode Dimitra przed boijazeta Czeszarza nowego gdzie oczecz ijego y dwa braczija liezelij na Marach ij

martwa jest. Usłyszawszy cesarz turecki Morat, że książę Łazarz jest następcą pana swojego w serbskiem królestwie zebrał wojsko i ciągnął do ziemi serbskiej na Kaszowe pole, a książę Łazarz bez omieszkania zebrał także wojsko i ciągnął na to pole równie. Położył się przeciwko cesarskiemu wojsku, podle wody pewnej, którą zowią Laber, a miejsce to gdzie obozowali nazywają Magoro. Było to we środę w dzień 6. Wita i poczęła się bitwa wielka, a trwała aż do piątku. Panowie którzy byli przyjechali Łazarzowi na pomoc, mężnie i wiernie przy nim działali, lecz drudzy przez szpary patrząc, dziwili się tylko bitwie, a przez takową niewiarę, niesforność i zdradę złych i niewiernych ludzi, bój stracony marnie. W piątek o południu, w tej bitwie Milosgobis zabił cesarza Morata. W ten dzień zabity równie i syn cesarski Mustafa i drugi syn jego imieniem Aldryn; a trzeci syn cesarski Bajazet przy życiu pozostał i zasiadł na stolicy cesarskiej. W ten dzień równie był pojmany książę Łazarz, blisko pewnego kościoła Matki Bożej: który nazywano Samodzielnym. Natem miejscu postawiono słup marmurowy na pamiątkę wzięcia w niewolę tego książęcia Łazarza. Około niego był tam Krajmir teplicki wojewoda zabity i wielu innych panów, a niewierni i zdraclliwi ludzie nadziwivszy się bitwie, za zdrajców byli poczytani. Jakoż potem żadnemu z nich na dobre to nie wyszło; albowiem po chwili małej, gdy przyglądano więźniów, zdrajców tych kazano pościć; przypominając im: „coście panu swemu zrobili, tobyście i nam uczynili.“ Tam też przywiedziono książęcia Łazarza i wojewodę Dymitra przed nowego cesarza Bajazeta, w to miejsce, gdzie ojciec jego i dwaj bracia leżeli na marach i rzekł cesarz Bajazet do książęcia Łazarza. „Oto widzisz na marach ojca i dwu braci moich leżących; jakoś się śmiał o oto pokusić i sprzeciwiać się ojcu mojemu?“ Książę Łazarz nie

rzekl czessarz Boijazilch kv xijazeczijv lazarzowij Oto
 wydziysz na Marach oczecza ij dwv bratow mich leząc
 ijakosz się smijal oto pokusicz a ojezu memv się sprze-
 czijwijcz xijaze lazarz nycz przeczijwko temv nijeodpo-
 wijedzijał ij rzekl kuijemv kraymir xijaze mijlie odpowie-
 day Czessarzowy głowa nijeiesth ijako wyrzbowy pien
 aby dwa krocż rossła ij rzekl xijaze lazarz Czessarzowy
 Wietssi dzijn yesth ijako oczijecz thwoy smiał się o kro-
 lestwo serbskie pokuszycz ij rzekl czesarzu Baijasicze
 bych tho myal czego teraz oczyma nijewijdze musiał by
 y thy na marach lieczcz alije snadz to tak pan bog raczył
 nijech się dziysz dzijeije wolija boża a zathym Czessarz
 kazal xijonczeczijv głowe szczyącz a krajmir woiewoda
 uprosyl na czesarzu aby dzijerzał podolek szati swoij
 pod głową xijazeczija lazarzowa aby głowa ijego do zie-
 mije nijedopadła a gdy głowa xijazeczija na podolek upa-
 dla tedy kraymyr Woiewoda przichijlijwsi głowe szwą kv
 głowie xijazeczzej rzekl przisiągłem dzysz panu bogu ysz
 gdzie kolwiek głowa xijazeczija lazarza tham lesz y mo-
 ija lieczcz ma a tak obiedwie głowie razem na ziemije
 spadlij Jeden Janczar prziniosł głowe Misikobelicza y
 czijśnal ija przed czesarza ku onem dwiema rzekącz czes-
 sarzu otho ijesth głowa okruthnego nijeprzyaczela twego
 potim serbanye albo raczey ktorzy bijlij przy czesarzu
 proszijlij Baiazeta o czijalo xijazeczja lazarza y nyeszły
 ye do ijednego klastora ktory zwano kanancza a tam po-
 chowan iesth a potim wnijektorych czasiach ijesth podni-
 jesion za szwietego Czessarz Baiazith po onem zwycze-
 stwie na onem poboysku zosztal przesz kijlka dny a vczij-
 nijwsi znamiona tam gdzie ijego ocziecz ij braczia bijlij
 zbijeczij vczijnijl sklep na czlerech szlupoch Marmurowich
 ołowem przikrithij ij po dzijs lam stojż Aoycza szwego ij
 braczije wlożywszy do trumyem poszłal ye do ijednego

na to nie odpowiedział. Odezwał się do niego Krajmir: „książe miły odpowiadaj cesarzowi, głowa nie jest jako pień wierzbowy, aby dwakroć rosta.“ Rzekł w ten czas książę Łazarz do cesarza: dziwną zaiste jest rzeczą, jak ojciec twój śmiał kusić się o królestwo serbskie? i tak mówił dalej: „Cesarzu Bajazecie! gdybym to miał, czego teraz oczyma nie widzę, musiałbyś i ty leżeć na marach, ale snadź to Bóg dopuścił, niech się dzieje wola Boża.“ Zatem cesarz kazał ściąć głowę książęciu. Krajmir wojewoda uprosił u cesarza, ażeby podolek szaty swej dzierżał pod głową księcia Łazarza, by głowa jego do ziemi nie dopadła; a gdy głowa księcia na podolek upadła, wtedy Krajmir wojewoda przychyliwszy głowę swą ku głowie księcia, rzekł: „poprzysiągłem panu Bogu, że gdziekolwiek głowa księcia Łazarza padnie, tam i moja leżeć ma;“ a tak obiedwie głowy razem na ziemię spadły. Pewien Janczar przyniósł głowę Misikobelicza i cisnął ją przed cesarza, ku onem dwiema, odzywając się w te słowa: „Cesarzu! oto jest głowa srogiego nieprzyjaciela twego.“ Potem Serbijanie, albo raczej ci którzy byli przy cesarzu, prosili Bajazeta o ciało księcia Łazarza i nieśli je do pewnego klasztoru zwanego Kanancza, tam pochowany a po niejakiem czasie w liczbie świętych umieszczony. Cesarz Bajazet po onem zwycięstwie na tem pobojowisku został przez dni kilka, a uczynwszy tam znamiona, gdzie ojciec jego i bracia byli zabici, wystawił sklep na czterech słupach marmurowych, przykryty, który i podziś dzień tam stoi. Ojca swego i braci włożywszy do trumien, posłał do jednego miasta, które zowią Brysa i tam pogrzebł ich ciała. Tak się ten nieszczęsny a niefortunny bój dokonał, przez niewiarę i zdradę złych ludzi; w którym boju dwaj panowie, cesarz Uros i

mijasta ktore zową Brisa a tam pogrzebl cziala ijeh lak sie ten nijeszczesny a nijefortunny Boy dokonal przesz nijewijare a zdrade zlich ludzy wktorym boiju dwa panowie Czesarz vros xijaze lazarz krolestwa serbskijego wier-nije bronijacz a o wiare krzesczianską boijuijacz ijednego dniya z tego szwijata zeszliz są.

Capitulum XVII.

O panouaniu czesarza baiazitha y tesz o tim ijako się wijodlo Stefanowij sinowy xijazeczija lazarza Napijrw-szemv Dijspoutoi Raczkemu Czesarz Baiazith panował po oijczu szwem Moraczie Wsijazawsisie wkrolestwo Serbskie albo raczkie xijaze lazarz szlawney pamieczy sina stefana ij dwie dziewcze iednej dispina a drugeij Mara Czesarz Baiazith poijal bil siostre steffanowe sobie za zone despine a stefanowy dal bil ziemycze yedne po tej stronije szekij morawy az do dunaija a panv Wilko-wy dal bijl Czesarz Baiazith thesz ijedne ziemycze kto-ra zową Sytnycza abowiem then wylk mijal tesz drugą siostre Disputa Stefana ijmienym Mare Ten pan Wylk myal Jednego sina ymenym Jozika ktory byl sistrzenecz disputa steffana a potim czesarz Baiazith zebrawssij wo-ijsko cziagnął zdijspułem do Wager przez sawe a pobra-wsi popalijwsi zmordowawsi wielie ludzy zkorzisczią wro-czil się zasz y przewiozl się na tim miesczu gdzie ijesth teraz bijalogrod raczky abowiem na ten czas ijeszcze ny-ebyl zbudowan.

Ten dzijki czlowek ijako się sam o garło przypawijl chezialem go do domv przespijecznije a poczczijwije prze-puszczycz zał my lego ze sie sam tak spetnije straczyl potim wielky kan wsitek lud yego ktory zostal wijpuszczijl

księżę Łazarz królestwa serbskiego wiernie broniąc, a o wiarę chrześcijańską wojując, jednego dnia z tego świata zeszedł.

Rozdział XVII.

O panowaniu cesarza Bajazeta i o tem jak się powodziło Stefanowi synowi księcia Łazarza, najpierwszemu Despocie rackiemu.

Cesarz Bajazet panował po ojcu swym Moracie, w więzawszy się w królestwo serbskie, albo rackie. Sławnej pamięci księżę Łazarz, zostawił syna Stefana i dwoje dziewcząt, jedną Despinę, a drugą Marę. Cesarz Bajazet pojął był za żonę siostrę Stefanową Despinę, a Stefanowi dał ziemię pewną po tej stronie rzeki Morawy, aż do Dunaju, a p. Wilkowi dał cesarz Bajazet także pewną ziemię, którą nazywają Sitnica. Ten pan Wilk miał też drugą siostrę Despoty Stefana imieniem Maryą i miał jednego syna imieniem Jerzyka, który był siostrzeńcem owego Despoty Stefana.

Potem cesarz Bajazet zebrawszy wojsko, ciągnął z Despotem do Węgier przez Sawę, a pobrawszy, popaliwszy i zamordowawszy wiele ludzi, z korzyścią wrócił się nazad i przewiózł się w tem miejscu, gdzie teraz jest Białogród racki, albowiem na ten czas zbudowany jeszcze nie był...

(Tu dwóch kart brakuje.)

„Ten dziki człowiek sam się o gardło przypawił; chciałem go do domu bezpiecznie i pocziwie przypuścić. Żal mi tego że się sam tak haniebnie pozbawił życia.“
Potem han wielki lud jego wszystek, który pozostał wy-

a zone iego Despijne poczczywie wyprawil a dal ija pro-
uadzic aze zasie do brusi do yey ziemije a tak się ten
boij myedzy pogany dokonal.

Capitulum XVIII.

Owyelkijm kanv y oijego pansthuye y thesz ocze-
szarzoeh rzymiskijch wijelky Kan yesth pan thatharsky
stholicza ijego ijesth wijednem mijesczije kthore zowija
Hitaj Albo chatay leszy na pul noczy ku wschodu słon-
cza yesth tho pan wijelky aszwijebodny sthara dawna
klhory negdy zaperwszych czasow dobyl a pobral bijl
wijelie szijem ku zachodu słońca ijakosz ij podzysz na-
ijduija się snaky gdzie vnbywal abowem on szam kaszal
thy kopcze szypacz na znamije yego boijowanya Czessa-
rzowije rzymscziz thesz wladnelij wszijtkem szwijathem od
wschodu słońca az doszachodu słońca asz przyslo Na-
czessarza constantijna a then ijsthij constanlijn czesarsz
posthopyl rzymv papijeszowij Sijtwesthrowij a szam szije
bral Do Arabanskijeij zijemije doijednego myastha ktorije
zwano dracz kthore szam bijl sbudowal ijinijepodobalo
szije tham mijeskanije vesbral szije zasziye dogreczijeij
kw ijednemu myasthv kthore szwano bisauciu ijposthopyl
lham myasthu wyelkije podathkij ijem dawacz aby them
kxsthaltem budowalij szije ijako pierweij vrzymu bijlo
ijako thego y dzysz sznakij szą lwszijał szobą wszijthką
rzijmską mocz ij thy szyedmij panow kthorzy Rzymem
vladalij nathen czas asz thych szijedmij panow ijeden
czessarzem bijwal kthorego mijanowano greckem ijeszij-
kijem Palijologowe yakoby naszym ijeszijkem rzekl stha-
rosthowcziz awszythkij domy ijch ijakijem kolwijek xthal-
them bijlij wrzijmije dalije budowacz wbijsauchu ij naszwal
bi sancium Sthambol ijako by rzekl czessaraska stholijeza.

puścił, a żonę jego Despinę odprawił uczciwie i kazał ją prowadzić aż do Brusy, do jej ziemi. Tak się ten bój pomiędzy pogany dokonał.

Rozdział XVIII.

O wielkim hanie i o jego państwie i o cesarzach rzymskich.

Wielki han jest monarchą tatarskim. Stolica jego w jednym mieście, które zowią Hitay, albo Hatay. Leży na północ ku wschodowi słońca, to miasto. Pan to wielki a swobodny i starodawny; który niegdyś za pierwszych czasów dobył i pobrał był wiele ziem ku zachodowi słońca. Jakoż i podziś dzień pozostają znaki gdzie on bywał, albowiem sam kazał te kopce sypać, na znak swego zarwojowania. Cesarze rzymscy władali też światem całym, od wschodu słońca aż do zachodu, aż przyszło następstwo na cesarza Konstantyna. Ten cesarz Konstantyn odstąpił Rzymu papieżowi Sylwestrowi, sam się brał do ziemi arabańskiej, do pewnego miasta które zwano Dracz, które sam był zbudował i nie podobało się tam mieszkanie wybrał się więc do Grecyi ku pewnemu miastu, które zwano Bizancium. Odstąpił temu miastu wielkich poborów; ażeby tym kształtem budowali się, jak niegdyś w Rzymie, czego idziś są znaki. Wziął z sobą wszelką moc rzymską i tych siedmiu panów, którzy władali na ten czas Rzymem, a z tych siedmiu panów jeden cesarzem bywał. Mianowano ich greckim językiem paleologowie, jakoby kto rzekł naszym językiem, starostowie. Wszystkie domy ich, jakim kształtem były w Rzymie, dał je budować w Bizancium i nazwał Bizancium Stambułem: jakoby rzekł, cesarska stolica.

(Jednej karty nie dostaje.)

Vydząc lhakową nijesfornoscz Miedzy chrzeszczijanij szebral szije do perszijeij zijemije poganow vijare skladdacz a na then czas podwizszijl mijastho Czessarza rzijmskijego pogany na Sultana wyednym mijeszczekthore zowya Miser yakosz y podzysz czij szoltanouiye panuija ij bendarasz do woleij boszey anaszem ijeszijkijem then tho yszthy szoltan mijanvieszije szoldan awijszszej napyszanego wijelkijgo kana stolijcza albo mocz thesz przed szije panuije vonych zijemych na wszchoth sloncza agrekowije thak mowija oczessarzu consthantijnije zeby on myal bycz yednem pastherzem ij ijedna owczarnija vedle onego pyszma Abowyem bendzije yeden pasthesz a ijedna owczarnija abowijem on byl wyswobodzyl apodniosł chrzeszczijanstwo a modlarstuo poganskije bijl skaszijl a drudzy mowija ze ma bydz wszodny dzijen ijeden pasthesz ij ijedna owczarnija a tho yesth rossum ze Vszodnij dzijen ma przycz szijn boszy kthory będzije szadzyl zywe ij marthue ale będą dwije owczarnij ijedna wkrolewsthuije nijebieskijem kthory paszthesz bendzije szijn boszij a druga owczarnija bendzye Luczyper a wszakosz wedlug powijesczy grekow sznacz kthemv ma przicz aby wszadny dzijen mijal bijcz yeden paszterz ij yedna owczarnija abowyem szye pogansthuo barzo roszmnaza ij mocznij a kaczersthua ij wijarij roszmajthe naszthauaija azaszije krzeszczyansthwo bardzo szchodzy atho szej prziczijnij ijsz nijemasz kthorij bij wijarij bronijlij abowijem krole krzeszczijansziz spija a nijemasz kthorij bij szije zasthauijl okrom ijednego krzeszczyańskijego krolya Olbrachta kthorij thych czasow znamijenythą skode wzijal wludzijach y na sthathoch szwijch praczujacz szije abronijacz chrzeszczyanow od poganow a oczijecz szujethy vrzijmije papijesz sduchownemij ij szynemij poddanemij szwemy spokojem szijedziz a czessarz thesz ykrolijowije krzes-

Widząc takową niesforność pomiędzy chrześcijany; zebrał się do perskiej ziemi, wiarę pogan zakładać; a naten czas podwyższył zamiast cesarza rzymskiego, poganina na Sultana w pewnem mieście, które zowią Mizer. Jakoż i podziś dzień ci sultanowie panują i panować będą aż do woli bożej. Naszym językiem ten sultan, nazywa się Szoldan. Wyżej opisanego wielkiego hana stolica czyli moc rozciąga się w onych ziemiach na wschód słońca. Grecy tak mówią o cesarzu Konstantynie, jakoby on miał być jednym pasterzem, jednej owczarni wedle onego pisma, albowiem będzie jeden pasterz, a jedna owczarnia. Gdyż on był oswobodził i podniósł chrześcijaństwo, a modlarstwo pogańskie skaził. Drudzy mówią, że ma być w sądny dzień jeden pasterz i jedna owczarnia, a to jest rozumienie, że w sądny dzień ma przyjść syn Boży, który będzie sądził żywych i umarłych, ale będą dwie owczarnie, jedna w królestwie niebieskiem, której pasterz będzie syn Boży, a druga owczarnia będzie Lucyperowa. Wszakoz według powieści Greków snadź k temu ma przyjść, aby w sądny dzień miał być jeden pasterz i jedna owczarnia: albowiem się pogaństwo bardzo rozmnaża i wzmacnia, a kacerstwa i wiary rozmaite nastają, a zaś chrześcijaństwo bardzo schodzi; a to z tej przyczyny, iż nie masz takich, którzyby wiarę bronili, albowiem króle chrześcijańscy śpią i nie masz któryby się zastawiał, okrom jednego chrześcijańskiego króla Olbrachta, który tych czasów znamienitą szkodę poniósł w ludziach i sprzętach obozowych pracując, a broniąc chrześcijan od pogan. Ojciec ś. w Rzymie papież, z duchownemi i z innemi poddanemi swemi spokojnie siedzi, a cesarz też i królowie chrześcijańscy w niemieckich stanach i w innych ziemiach z swem rycerstwem godują i krotofile mają, przez szpary patrzą i dziwią się, a ono chrześcijan wiodą w srogą niewolę i mało albo nic wcale o ich sławie nie słychać. Albo-

czyańszy wnyemyeckijch sthanoch ij vynnych szijemi-
 jach szwijm-ryczyrsthuem goduijacz a krothowyle maijacz
 przesz palcze patrzę a dzijwiją szije A ono krzesczijanij
 wijodę wijelką nijewolę y malo abo nycz oijch slawnosczy
 szlychacz abowijem przetho kthemu slijchacz Abowijem
 prostho kthemv nijcz nijemaiję abij krzesczijansthua bro-
 nijlij aijeslij ze then tho szwijethij oczecz papyesz a sprau-
 cza vszej wijarij krzesczyanskeij sznajaszneyszem czesa-
 rzem ij szijnemij krolmy thak szije dzywowacz będą the-
 mv vyelkemu uczyskv a gwalthowy ij thesz roslanyv
 krwije krzesczyańskę panije bosze sthrzesz aby then ze
 gualth pogansky thesz y naszymij krole nyepzyszedl abo-
 wijem tha rzecz najch wyelmosznosczech zalezij abij bro-
 nijlij vyary krzesczyanskeij ij stharalijszije o tho aby
 krzesczyansthuo poduyszalij apogani thepijlij czoby szmo-
 czę boszą dobrze wczijnijcz moglij gdijby szwornocz
 adobra sгода ij mijloscz mijedzij nijemij bijla skąth by
 Czesarsska wijelmosznocz zoijczem sswethem papijesskem
 ijszynemy krolmy krzesczijanskijemy vyelką slane od
 wszego krzesczyaństhua ij od plathe wijeczną od pana
 boga vszechmogącego othrzijmalij oijako by chualebna
 rzecz gdijbij ijego czessarcka ijasznocz vespolek szoij-
 czem szwethem papeszem przenieslij stholecze szwe szrijmu
 do constantynopolija kthore greckye ijmijenijem zowiją
 byszanczijom Athureczkem stham bol ijbedzije othem sze-
 rzey powyedzyano yako akthorem obijczaijem bytho swij-
 czestho sboszą pomoczą nath pogani moglo bijcz othrzijmano.

Capitulum XIX.

O wijelkijem kanv aomoracze czessarzu trzeczijem
 thureczkijem szijnu Baijaszijthouem Ten tho czessarz mo-
 rath wijelkemu kanovij muszijal dan dawacz prze tho ze

wiem jak ma być słyhać? kiedy wcale nic nie dbają ażeby chrześcijaństwa bronili, a jeżeli się ten to święty ojciec papież sprawca wiary chrześcijańskiej, z N. cesarzem i z innemi królami tak się dziwować będą, temu wielkiemu uciskowi, gwałtom i rozlaniu krwi chrześcijańskiej, uchowaj Boże, aby ten gwałt pogański i na samych królów nie przyszedł. Albowiem ta rzecz od ich wielmożności zależy, ażeby bronili wiary chrześcijańskiej i starali się o to: aby chrześcijaństwo podwyższali, a poganę tępili: coby za pomocą Bożą snadnie uczynić mogli, gdyby sforność, a dobra zgoda i miłość pomiędzy niemi była. Zkądby cesarska wielmożność z ojcem ś. papieżem, i z innemi królami chrześcijańskimi, wielką sławę od wszego chrześcijaństwa, i odpłatę od p. Boga wszechmogącego otrzymali, a jakoby chwalebna rzecz była, gdyby jego cesarska jasność wspólnie z ojcem ś. papieżem, przenieśli stolicę swą z Rzymu do Konstantynopola, które greckiem imieniem zowią Bizancjum, a tureckiem Stambuł: i będzie o tem szerzej powiedziano, jako a którym obyczajem to zwycięztwo za pomocą Bożą, nad pogany mogło być otrzymane.

Rozdział XIX.

O wielkim hanie, i o Moracie trzecim cesarzu tureckim, synu Bajazeta.

Ten cesarz Morat wielkiemu hanowi daninę musiał dawać, a to dla tego: że ojca jego Bajazeta han na głowę poraził: jako o tem wyżej powiedziano. Wielki han ich

bijl ojcza ijego baijaszijtha naglowe poraszyl ijakosz othem wijszszei pouijedzijano ijesth wijelkij kan szowyeszije ijch ijeszijkijem *Dien hasach* yakoby naszym ijeszijkijem rzekl vszego szuyatha pan then bijl vsthausijl Czessarzewij morathowij abij mu daual nakosdij rok stho thijszijeczij dukathow apothem mu thedan othpuszczijl przetho abij przecizijwko krzeszczyanom iijepijej boijowal ijroskazał mu szobije dauacz nakosdy rok thijszocz przykrijwathl letnijch a thak vyelky kan szeszazrem morathem bijl w pokoiijv a drugij liszocz przykrijwathl na szijme.

Capitulum XX.

O wijelkijem panouaniju czesarza moratha ijojiego szeszczu czesarz morath panowal po ojczu szuem baijaszije uciznijwszy przijmierze sdijszputhem sthepanem autijch czaszijeck Disputh sthepan dobudoual zamku Bialogrodu adobudouaszij nijedlugo szijw bijl a Czesarzem Sigmuntem barzo ssobą dobrze bijl przijezdzal czestho ku czesarzewij dobudzijnija kijedij pomijslil ydal mv bijl czesarz Sigmunt vbudzyniju dom vkthorem domu zakrola mathijasza Mijeskal bijskop ostrogomskij pothem Disputh sthepan nasmerthelnej poszczelij poruczyl szone szwą szesthrzeńczowy szumv ijerzijkowij abijalogroth zamek dal czesarzewij szygmunthowij albowijem mu bijl przijlegly a thak dysputh sthepan vmarl najjednem polv kthore szwanu alavij aoththath nijeszon bijl doijednego klathora reszana a tham pochouan ijesth apojiego szmerczij ijerzijk wijlkowicz szijesthrzenijecz ijego szosthal dijsputhem aposthapijl bijalogrodu czesarzewij szygmunthowy aszthoth szije bijalogrodh vegerskijej korum dosthal dobrouolnije pothem czesarz Tureczkij morath zodal od dysputha ijerzego abij sznijem wijprawijl szyna szuego ijmenijeni-

językiem, Dien hasach, jakoby kto rzekł naszym językiem wszęgo świata pan. Ten był postanowił, ażeby mu cesarz Morat dawał corocznie sto tysięcy dukatów, a potem mu tę daninę odpuścił, dlatego ażeby przeciwko chrześcijanom lepiej wojował, i rozkazał mu dawać sobie na każdy rok tysiąc przykrywadeł letnich, a drugi tysiąc przykrywadeł zimowych: a tak wielki han z cesarzem Moratem był w pokoju.

Rozdział XX.

O wielkiem panowaniu cesarza Morata, i o jego szczęściu.

Cesarz Morat panował po ojcu swym Bajazecie. Zawarł przymierze z Despotem Stefanem; a w tych czasach Despot Stefan dobywał zamku Białogrodu, a dobudowawszy go, żył krótko. Z cesarzem Zygmuntem w wielkiej był przyjaźni, często przyjeżdżał do cesarza mieszkającego w Budzynie, kiedy mu tylko na myśl przyszło. Dał mu cesarz Zygmunt w Budzynie dom, w którym za króla Matyasza mieszkał biskup ostrogomski. Potem gdy był Despot na śmiertelnej pościeli, żonę swą siostrzeńcowi swemu Jerzykowi porucił, a Białogród zamek dał cesarzowi Zygmunтови, gdyż był mu przyległy: a tak Despot Stefan umarł na jednym polu, które zwano Alawy: ztamtąd przeniesiono go do klasztoru zwanego Reszana, i tam pochowany. Po jego śmierci Jerzyk Wilkowicz siostrzeniec jego został Despotem, odstąpił Białogrodu cesarzowi Zygmunтови: a tak Białogród dostał się węgierskiej koronie dobrowolnie. Potem cesarz turecki Morat żądał od Despota Jerzego, ażeby z nim wyprawił syna swego imieniem Grzegorza; i wyprawił Despot syna swojego, i żądał aby mu Depinę córkę swą za żonę dał. Jakoż dał mu ją; a w tem przy-

jem greora y wyprawyl dysputh szyna szwego ij zodal
 abymv depine dewką szwą za zone dal y dal mu iją a
 wthem przyaczesthuije dysputh zodal od czessarza thwrecz-
 kijego abij mu dopuszczijl monaster albo klaszthor budo-
 wacz besz przekaskij ij dopuszczyl mu budouacz aszlubijl
 mu nijcz nijeprezekazacz mouijacz mu że nijethijlko klasz-
 thor ale ijzamek budowacz mozesz aszlubuijecz vthem
 nijcz nijeprezekazacz vbespieczijwszijszije dijsputh nacz-
 szarza thureczkijego sluby ij budoual zamek nad dunaijem
 szmederou uszlijszawszij tho czesarz morath roskazal dy-
 sputhową szijna gregara szwagra szwego dowijezijenija
 vszijacz ij dal go nijesz na ijeden zamek kthorij zouija
 dijmelijk aszam czijogncl szwoijskem oblegnijacz szwede-
 row szamek vszlijszawszij dijszputh sze czesarz czijogni-
 je osthauijl szijna szwego mlodszege steffana vesmederoue
 aszam yechal doweger ku krolowij vladyszlauowij brathu
 krola polskijego Kazijmijerza slauneij pamieczij czesarz
 morath przijczognąbszij obegnal szamek szmederow ij
 wijlezał go glodem ijdobijl go atham vszijol sthepana szij-
 na dijszputhowa szwagra szwego a poslal go kubrathu
 ijego do wijeszizienija naszamek dijmelijk a thak bijl czes-
 sarz morath dobijl vsijthkijeij zijemije raczkijeij ij ze-
 uszemij zamkij aszmederow dosthalszije thurkom ssnadni-
 jeij nijslij vegrom ijakosz othem szerzej powijedzijano
 bendze czesarz morath przyechnuszij do ijendrnpola ros-
 kazal abij sijnij dijsputhowe sthepana ij grzegorza zamo-
 rze do ijednego zamku kthory zowija thothak zawijezijo-
 no aszijosthra ijch szona czeszarska nijemogla ijem nycz
 pomocz ny uproszycz apothem poslal posla thajemnije
 abij zona ijego othem nijewijedzijala ij roskazal abij oczij
 objema wijethe bijlij agdijszije thego zona czeszarska
 dowijedzijala padla prze pana boga proszacz przednoga-
 mij ijego abij ijem them czijnijcz nedal nathenczasz vszak

*jacielstwie Despot żądał od cesarza tureckiego, aby mu do-
 puścił monaster czyli klasztor budować, bez przeszkody
 i dozwolił mu budować ślubując że nie będzie mu prze-
 szkadzał, i mówił: „nietylko klasztor, ale i zamek bu-
 dować możesz, a upewniam cię, że przeszkadzać wcale
 nie będę.“ Zabezpieczywszy się Despot na tych zare-
 czeniach cesarza tureckiego, budował zamek nad Duna-
 jem, Szmederów nazwany. Usłyszawszy to cesarz Morat,
 rozkazał Despotowego syna Grzegorza szwagra swego wziąć
 do więzienia, i kazał go zaprowadzić na zamek, który zo-
 wią Dymelik; a sam ciągnął z wojskiem oblegać Szmede-
 rów zamek. Usłyszawszy Despot że cesarz ciągnie, zosta-
 wił syna młodszego w Szmederowie, a sam jechał do Wę-
 gier do króla Władysława, brata króla polskiego Kazimie-
 rza sławnej pamięci. Cesarz Morat przyciągnąwszy okrażył
 zamek Szmederów, ogłodził i zdobył. Tam wziął Stefana
 syna Despoty szwagra swego, i postąpił go do więzienia na
 zamek Dymelik, gdzie się brat jego znajdował. Tak cesarz
 Morat dobył całej ziemi rackiej ze wszystkimi zamkami,
 i Szmederów dostał się Turkom snadniej niżeli Węgrom,
 jako o tem szerzej powiedziano będzie. Cesarz Morat przy-
 jechawszy do Adryanopola rozkazał, ażeby synów Despo-
 towych Grzegorza i Stefana, za morze do pewnego zamku,
 który zowią Totak zawieziono. Siostra ich, żona cesarska
 nie mogła im nic pomoc, ani uprosić. Potem wyprawił
 tajemnie posła, tak ażeby jego żona o tem nie wiedziała, i
 rozkazał obiema wydrzeć oczy. Gdy się o tem żona cesar-
 ska dowiedziała, padła u nóg jego, na miłość Boską pro-
 sząc, ażeby tego czynić nie kazał w tej chwili, mówiąc:
 „wszakże to więźniowie i niewolnicy twoi! potem będziesz
 mógł uczynić co wola twoja.“ Cesarz na jej proźby wypra-
 wił niezwłocznie, żeby tego nie czyniono. Bieżał na pod-
 wodach postaniec, i nie mógł temu zapobiedz, bo już, im*

szą vijesznijowije anijewolnijczij thuoij pothem bendziesz mokl vezijnijcz czo bendzije volia thuoija Czerzarz naijej proszbij abij szije tho nijeszthalo poszel nijemijeszkaijącz rijchlo bijezal napoduodzije ij niejmol thego szabijezech bo ijwszyem bijlij oczij vijluponije abowijem szije then poszel rychlo sthem pokuapil vijvedzijawszy szije czeszczarz szeszije sthą rzeczą pokuapijl poslal po thego poganiyna a kazal mv thesz oczij ijego vijlupijcz zathen vezijaek.

Capitulum XXI.

Othem yako krol vegerskij vladyslaw czognal szyd-
spu them naczieszczarza thureczkijego moratha krol wladyslaw szebrawszy voysko czyognal mesznije aszthatecznije na Czeszarza thureczkijego moratha a podle krolewskijiej vyelmosznosczy czyognal thesz ij disputh ijerzy Athak szobą posthanowylj bez bythuy szuyem szije nijerosy-
esdzacz ijczognelij vespolek przez wszysthke zijemije raczką I przez zijemije bugarską az blysko ijednego mijeszczza kthore zouija plowdijn Czeszarz thwreczky pospijeszyl azasczygnal ije przijgorach nijedadzocz ijem przijechacz naplowdijn a the gore szowija zlathika anijekthorzij ija mijanuija zelasne vrotha agdiysz ijwsz bijlij mijedzizij thij gorij przijechalij najedne dolijne Tam szije ijan-
czarzij Czeszarszczij snijemij podkalij nijedadzacz ijem ku plowdijnu przijechacz abouijem tham ijesth wijelka rownija vijdzacz krol vladziyslaw ze tham przeijechacz nijemokl kazal ssaszije voszy wszath czoffacz Abouijem szije nauroczycz nijemoglij ij muszijelij szije zonych gor zath czoffacz Auszakosz wijechalij przeszkody a wroczijszizije przijczognal ku jednemv Masthu kthore zowija sefra aijusz bijlo pod szijme anijemaiacz tham przez szyme

wykupiono oczy; albowiem pierwszy ów poseł zanadto z tem się pokwapił. Wywiedziawszy się cesarz, że się z tem pokwapiano, posłał po tego poganina, i kazał mu równie wykupić oczy za ten uczynek.

Rozdział XXI.

O tem jako król węgierski Władysław ciągnął z Despotem na cesarza tureckiego Morata.

Król Władysław zebrawszy wojsko ciągnął mężnie i statecznie na cesarza tureckiego Morata. Obok wielmożności królewskiej ciągnął i Despot Jerzy. Tak z sobą postanowili, nie rozchodzić się bez stoczenia z nim bitwy. Ciągnęli wspólnie przez całą ziemię racką i przez bułgarską ziemię, aż blisko pewnego miejsca, które zowią Plawdyn. Cesarz turecki pospieszył, i doścignął ich przy górach, nie dając im przystąpić do Plawdyna. Tę górę nazywają Złotyka, a niektórzy ją mianują żelaznemi wrotami. Gdy już byli między górami, zeszli na dolinę pewną. Tam się cesarskie janczary z niemi spotkały, nie dając im do Plawdynu przystąpić: albowiem tam jest wielka równina. Widząc król Władysław, że tam dostąpić nie mógł, rozkazał w tył cofać wozy, albowiem nawrócić się nie mogły, i musieli z owych gór spuszczać się nazad. Bez przeszkody wszakże ztamtąd wyjechali; a wróciwszy się przyciągnęli do pewnego miasta, które zowią Sefra. Już było pod zimę, a tak nie mając tam przez ostrą porę roku pozostać, spalivszy miasto ciągnął do ziemi rackiej. Gdy przyciągnął król ku pewnemu miastu, które nazywają Piroch, przyszły nowiny do króla Władysława: że cesarz turecki Morat

szosthacz spalijwszij mijastho czognol zaszije do Raczkijej zijemije a gdij przijczognal krol ku ijednemu Mijasthu ktore zowija piroch ij przislij sza nowijnij krolowij wladzijslawowij ze Czeszarz Tureczkij Morath przijczognal ku enemv miiasthu spalonemu sefra krol wladzijslaw ros-kazal Dijsputhorwij aby poszadu szosthal a pomalu szwoijskijem szwem szanijem czijognal athak dijsputh zakrolijem czijognacz bythuy oczekauwal agdijesz bijlij przyczog-nelij ku ijednej gorze kthora zowa kunonijeza atham krol lijezal ze wssitkym woijszkijem ij przijszlij nowij-nij dysputhowy ze thurczy czijogna za nijmij Obroczijsie Dijsputh zwoijskijem przecziwko thurkom a dal kro-lowij wladzijszlawowij Wijedzijekz ze turczy szilnije czijo-gno za nijmij przethosz raczczie wsitkij piesze przy wo-ziech szosthawijekz a szamij zszessnem woijskijm prze-cziwko nijem obroczijsie nijzlij krol wladzijslaw nadije-chal bijtwa sie zturky poczela a tak wielka bythua sie zthala mijedzij nijmij asz sza turczy na glowe porazonij panouije wielczij poganeczij bijlij zbijekzij ij ijeden przij-aczel czesarsky ktory bijl namieszczu czesarskijm wnije-bijtnoscizij ijego then ijesth zabijth Jakosz ij dzijsz znak thego ijesth na iego grobije wjednem miasteczku kthore zowa Tanniwicze a od thond krol Vladiszlaw zwiecziezij-wsi pogani besz wielkieij szkody ludzy szwijch weselie czia-gnal do raczkijej ziemije a prziciagnal na iedno po-lie zowa dobroucz chczac tam wraczkijej ziemij zostacz a zasie na latho zboza pomocza na turky czia-gnac ij przijszlo poszelstuo od Czeszarza Tureczkego prosacz abij mu thij wijezmije ij thij panij ktore zijmal przopuszczijekz ehczial a ija chce zasie Disputowy Smederow wroczyez ij ze wssilkijemij zamkij ij szzevsitka ziemija Raczka i tesz dwa szijnij ijego steffana ij gregora chce mu po-szlacz poradzijwsziz szije krol wladiszlaw zdijsputem ij

przyciągnął ku onemu spalonemu miastu Sefra. Król Władysław rozkazał Despotowi ażeby z tyłu pozostał i pomatu z wojskiem swem za nim ciągnął, a tak Despot za królem ciągnąc, bitwy oczekiwał. Gdy byli przyciągnęli ku pewnej górze, którą zowią Kunonicza i tam król obozował z całym wojskiem, Despotowi nadeszły wiadomości, że ciągną Turcy za niemi. Obrócił się Despot z wojskiem przeciwko Turkom i dał znać królowi Władysławowi: że Turcy za niemi silnie ciągną, ażeby więc piechotę całą przy taborach zostawił, a sam z wyborem wojska przeciwko nim się obrócił. Nim król Władysław nadciągnął, zaczęła się bitwa z Turkami i tak sroga była walka pomiędzy niemi, że Turcy na głowę byli porażeni. Wielcy panowie pogańscy zabici i przyjaciel jeden cesarski, który był na cesarskiem miejscu pod jego niebytność, poległ również. Jakoż i dziś jest pamiątka tego zdarzenia na grobie jego w pewnem miasteczku, które nazywają Taniawice. Odtąd król Władysław, zwyciężywszy pogan bez wielkiej szkody swych ludzi, wesoło ciągnął do ziemi rackiej i przybył na pole jedno, które nazywają Dobrucz, chcąc tam w rackiej ziemi pozostać, a latem za pomocą boską znowu na Turków ciągnąć. Przyszło poselstwo od cesarza tureckiego prosząc, ażeby mu tych więźniów i tych panów których poimał wypuścić chciał, a on za to Despotowi wróci Smederów; ze wszelkimi zamki i z całą ziemią racką i dwóch synów jego Stefana i Grzegorza odeszle. Poradziwszy się król Władysław z Despotem i z innemi panami, przyjęli od niego te warunki i dali znać cesarzowi tureckiemu, że to uczynią i więźniów jego wypuszczą. Posłał cesarz pewnego Turczy na imieniem Battargley, jakoby kto rzekł: siekierzyn syn. Ów Turczyn z rozkazu cesarskiego odstąpił Despotowi Smederowa i wszelkich innych zamków w ziemi rackiej i obu synów jego przywieziono, lecz ślepych, więźniów też ce-

zijnemij panij przielij od nijego thij rzeczij ij Dalij wije-
dzijecz czeszarzowy Tureczkemu ijsz tho chczo vezijnijcz
a wieznije ijego pvsczijcz ij poszłal czesarz ijednego tur-
ka ijmijeniem Battargley ijakoby rzekl Syekierzin sin a
ten turczyn zroskazanija czesarkiego Disputowij postapijl
Smederowa ij ijnijch wsitkijch zamkow wraczkiej zijemij
ij obadwa sinowie ijego przywiezienij bilij Alie szlijopij
a wijeznijowije tesz czesarsczij puszczenij bijlij Disputh
Irzij wwijazawszij sie we wsitke zijemije szwą liezał tam
z kroliem cztery nijedzielie a woyszko kroliewskie mijalo
wijelką hoijnoscz wszytkich potrzeb potim krol wladijszlaw
zwijciezijwszij poganij ijechal do wangier a za sescz li-
jath zturky przimierze wziol tak sie ta szczesna wojna
dokonala.

Capitulum XXII.

O Czessarzu Tureczkijm Moraczie ijako się mu bylo
szthalo potim Czessarz tureczkij wstidził się za tho ijsz
nijebijl przij przerzeczoneij bijtwie albo Boiju wyelka te-
sknosczią porzuczijwsi czesarsthuo ij wsitke zijemije da-
wsi sinowij szwemu Machomethowij ij dal sie sam do
klastora ktorij zową *Dermister* Jakoby vnas Mnijsi kosczy-
jol unich zową *Metresse* Jakoblj vnas klijastor a maya
takowa Regule miedzij szobą nijemajonecz Jedno jedne
skore yelienią albo ijakich kolwiek zwijerzath nijektorzij
thesz mijewaija suknije spijlsnij wedlije ijch obuczajow
dzialane wrzeciędzmy zelijaznemij sie opassuija na krzizj
glowe golija ogniem się paliją po rekach brzijuamij się
rzezą czim chodzą wthijm legaiją zebrzą ku obiadu a czo
ijem zostanije pobijedzije vbogim rozdauiją a nygdy
szwego nicz nijemaiją ijedno chodzą po mijesczach ijako
blaznij przeto sie bijl czeszarz dal do zakonu mouijacz

sarskich wypuszczono. Despot Jerzy w wiążawszy się w ziemię swą, przebywał tam z królem cztery niedziele, a królewskie wojsko miało wielką obfitość wszelkich potrzeb. Następnie król Władysław zwyciężywszy pogan, jechał do Węgier i na sześć lat z Turkami wziął przymierze. Tak się dokonała ta szczęśliwa wojna.

Rozdział XXII.

O cesarzu tureckim Moracie, co się z nim stało.

Potem cesarz turecki wstydził się tego, że nie był na wyższej bitwie. Z tęsknoty porzucił cesarstwo, wszystkie ziemie oddawszy synowi swojemu Mahometowi. Sam udał się do klasztoru który zowią Dermister, jakoby u nas kościół mnichów, u nich zowią Metresse, po naszymu klasztor. I taka ich reguła: miewają skórę jedną jelenią, albo z jakichkolwiek zwierząt, niektórzy też miewają suknie z pilśni, według ich obyczaju działane; łańcuchami żelaznymi się opasują, na krzyż głowę gołą, ogniem się palą, po ręku brzytwami się kracją, w czym chodzą, w tem legają, żebrzą jedzenia obiednego, a co im od obiadu zostanie, rozdają ubogim. Nigdy swego nic nie mają, tylko chodzą po różnych miejscach jako błazny jakie. Wstąpił cesarz do tego zakonu, mówiąc: „nie jestem godzien być cesarzem, gdym nie był przy tej bitwie, która oto przegraną została.“ Ci zakonnicy dnia każdego o nieszporach tańczą, w koło

Nijejestem godny bijez czessarzem gdim nijebyl przy teij przegraneij bijtuie Toż czy zakonnijezij kasdij dzijeń o niešporoch tańczuija wkolo chodząc ijeden drugemu reke na rameniu polozijwszij glouamij kijwajając a nogamij poskakuijąc wolaija głosem wiekijem *Laj Lach i lalach* Jakobij rzekl nassem ijezikijem bog boga a bog bogem przeto tak tańczuia a wolaia ze ije zdalieka sliszecz ro-wnije ijakobij pssy szekalij ijeden mijasso a drudzij czienko Ten ijch tanijecz zową *sanach* a maija ij za nijeijako szwyatoscz a za wijelkie nabozenstuo a tak predko szkacza asz snich woda pocieczie a zgebij pianij ijakobij zwszieklich pssom a tak sie barzo spraczuija assz pada-ija ijeden tam drugi szam a potim przeczuczijwsi się zonego blazenstwa ydzye kazdy liezijecz do szwego pielessa a gdij się czesarz dal byl do zakonu sin ijego Machometh będącz mlody nychawszi Janczarow wedrnopoliv dal się do lassow na low zwyerz gonycz a ijesth takowy obijczaj na dworze czesarskijm ijsz wsitkym dworzanom szluzba ijch na kasdą czwierz liata ma bijez wyplaczona bez pohibij Tham sie ijm bijlo pochijbijlo dwije czwijerczij lijata Dworzanije wydzając takowe zanedbanije zburzijli się wybralij domy nawietsich panow ij nabogatsich z radi czesarskiey a zadny pan nijesmijal przed nijmij zostacz wedrnopoliu a wszakosz zadnej skodij mijasthv nijeczijnijlij pothijm zebra wsi sie szlij tam gdzi je czesarz mlody bijl na lowije a radzie ijego ktora przinijm bijla wsitky stanij wybralij a wsitczij musieli przed nijmij uciekacz gdzie kto wiedzial okrom czesarza mlodego ij przisedl knijem czesarz zwielką zalosczią nijewijedząc czo się dzijeije a przecz się to stało ij pijtal ijch rzekąc Moij mijlij barankouije czo się vam sthalo a przecz to czijnijecie odpouijedzielij ijemv szczesni panie nam szije szthalo przez wasze rade ze nam szluzba nassa zadzierzona

chodząc, jeden drugiemu rękę na ramieniu położywszy, głowami kiwając, a nogami poskakując, wołają głosem wielkim Lai Lach i Lalach. Jakoby rzekł naszym językiem, Bóg Boga, a Bóg Bogiem. Tańczą tak i wołają, że ich z daleka słyhać, jak gdyby psy szczekały, jeden cięko a drudzy grubo. Ten ich taniec zowią Sanach, za świętość go niejaka mają i za wielkie nabożeństwo, a tak prędko skaczą, aż z nich pot płynie, a z gęby piana, jakoby u psów wściekłych, a tak się bardzo spracują, aż padają, jeden tam, drugi sam. Potem przecuciwszy się z onego błazeństwa, idzie każdy leżeć, do swego postania. Gdy się cesarz udał do zakonu, syn jego Mahomet młodym będąc, zostawił Janeczarów w Adryanopolu, poszedł w lasy łowić zwierza. Takowy jest obyczaj na dworze cesarskim, że wszystkim dworzanom służba ich na każdą ćwierć lata ma być wypłacana, bez pochyby. Tam się im było uchybiło dwie ćwierci lata. Dworzanie widząc takowe zaniedbanie wzburzyli się, zrabowali domy największych panów i najbogatszych z rady cesarskiej, a żaden pan nie śmiał przy nich zostać w Adryanopolu. Żadnej przecie szkody nie uczynili miastu. Potem zebrawszy się szli tam, gdzie cesarz młody był na łowach i rada jego która przy nim była ze wszystkich stanów wybrana. Wszyscy musieli przed niemi uciekać, gdzie kto wiedział, okrom cesarza młodego, i przyszedł knim cesarz z wielką żałością, nie wiedząc co się dzieje i dla czego to się stało? Pytał się ich więc w te słowa: „moi mili barankowie co się wam stało? i dla czego to czynicie?“ Odpowiedzieli jemu: „szczęsny panie! stało się to przez winę rady waszej, że nam zapłata nasza zatrzymana, co się nam nigdy od waszych przodków nie działo. Raczcie wiedzieć że was nie chcemy mieć za pana, pokąd ojciec wasz żyje.“ Ślubował im wnet postać po ojca i rozkazał całą należność ich zapłacić i służby im podwyższył każdemu na

iesth czo się nam niygdy nijesthalo od wasich przodkow
 Raczie wiedziec ze was niječczemij mijecz za pana do
 kąd oczijecz wasz zijw ijesth ij szlubył ijm wneth po
 oijcza poszlacz a roskazaal ijm ijch wsitke szlužbe za-
 placzycz y szluzby ym podwissil kazdemu na dzień po
 pul pieniodza gdzie przidzie kazdemu na czwercz liata
 zlothy ij pul orła a tak la burka mijedzij nijmij byla upo-
 koijona ij poszlal do zakonv po czeszarza morata aby
 przez omieszkanija przijechal abowiem Janczarzy zadne-
 mu niječczą bicz poszlusznij dokodescie wy zijwij uszli-
 szawszi Czeszarz Morath takową burkę ktora sie po nym
 stala wneth rozkazal do Janczarow ijeszlijzesczije namije
 łaskawy abyszczijemy czijstij chlodnik przijprawijlij ze
 chce kuam bez omieszkanija przechacz ij bal się ijch
 czeszarz abij wtijm iaka chijtroscz niebijla abouijem ża-
 dnemu lak wielije nijewijerzija ijako Janczarom ijanczarzij
 vsliszawszy poselstuo pana szwego wnet do lijassow bie-
 zelij zwielką radosczia najmujacz wozij aby wijezlij majj
 a liyszth a tak ijanczarzij stany rozbijlij aczijsthij chlo-
 dniyk majjowij panu szwemu czeszarzowij przijprawijlij
 a tak przechal czeszarz ktim stanom ktoremu nagotowalij
 Janczarzij przed mijastem ij przijechal knijemu sin ijego
 Machometh ze szwemy pany a poddanemij szwemij a przij-
 witawszy Czeszarza proszija go abij ijem to łaskawije od-
 puszone bijlo ij rzekl czeszarz morath ksinowij szwemu
 ij ku wsitkym panom Jusz to wam odpuszczam a sinowy
 rzekl zosobna sinu Mijlij zachouaj szobyje ijaneczary abo-
 uijem tho ijesth tuo dobre y wssego państwa thuego a tak
 się dokonal zakon czeszarza moratha ze musiał zasię Cze-
 szarzem bicz a lijud szwoij sprawowacz.

dzień po pół pieniądza, a tak przyjdzie dla każdego na ćwierć lata, złoty i pół orła. Takim sposobem to zaburzenie ich było uspokojone. Posłał Mahomet do klasztoru po cesarza Morata, ażeby przyjechał niezwłocznie, albowiem Janczary nie chcą być posłuszni nikomu, pokąd wy żywi jesteście. Usłyszawszy cesarz Morat o takowym niepokoju, jaki tam powstał, wskazał natychmiast do Janczarów: „jeżeli na mnie łaskawi jesteście? chciejcie dla mnie przystojny chłodnik usposobić, a przyjadę do was bez omieszkania.“ Bał się ich cesarz, aby w tem jaka chytrłość nie była, albowiem nikomu tak bardzo nie zawierzał, jako Janczarom. Janczary usłyszawszy poselstwo pana swojego, wnet do lasów bieżeli z wielką radością, najmując wozy, by przywieźli maj i liście. Tak Janczary stanowisko zrobili i piękny chłodnik majowy dla cesarza pana swojego sporządzili i przyjechał cesarz do tych stanowisk, które mu przygotowali Janczarowie przed miastem. Przybył kniemu syn jego Mahomet ze swemi pany i poddanemi swemi, a przywitawszy cesarza, prosili go, ażeby im to łaskawie odpuszczono było. Rzekł cesarz Morat do syna swego i do wszystkich panów, „już to wam odpuszczam,“ synowi rzekł z osobna, „synu miły zachowaj sobie Janczarów; albowiem w tem jest dobro twoje i całego państwa twojego.“ A tak się dokonało życie klasztorne cesarza Morata, że musiał znowu być cesarzem i lud swój sprawować.

Capitulum XXIII.

O kroliu Wladiszlaue ijako sie ijemu pothim wijodlo zpoganij Krol wladiszlauw szlawnej pamijeczij mijał prij-
mierze zczeszarzem Tureczkijm za ssesz lijath awijedzac
tho panouije Duchownij ij tessz szwijeczczij ze sie ijego
krolewskej Vyelmosnoci szeszzywije wijodlo przeczijw
poganom ij namowijlij krolija na tho abij przijmijerze
twurkom zdierzane nijebylo atho tesz znamowi guiazda-
rzow albo astronomow yz onij tuszilij o zwyciestuie nad
poganij a Jankul Wojewoda ocziecz krolia Matiasa be-
dacz sprawczą a gubernatorem žijemije wegierskiej ube-
spieczijl krola na tho ze mu sie dobrze a szeszznije prze-
czijw poganiom pouiedzije ij poczał się krol Wladzijslaw
przechywkwo twrkom gotouacz ij vczijnijl poszelsztuo ku
Dijsputowij abij tesz gotow bijl Dijsputh Irzij vszlijsaw-
szij to poszelstuo barzo się zasmuczijl y poszłal przy-
aczela szuego Dimitra karłowicza pana znamienijtego
ku krolowy wladiszlauwy ijego wijelmosznoczy ztim
poselstuem rzekacz Mijloszczijwij kroliu ijam sie bijl
ubezpieczijl na rzecz pijrwsą na którą vasa kroliewska
mijloscz na ostatku zemną zostacz raczijl ij pouiedzial
mij to wassa kroliewska mijloscz ysz wassa kroliewska
mijloscz bez radij mej nijcz przeczijwko poganom poczy-
naczej nijemijał a tak nyeuyem ijako wasa kroliewska mi-
loszcz tego przebaczijlij cziej rady wasa kroliewska miloszcz
posluchacz raczy ze wasa kroliewska miloszcz tak pretko
a przez slusznej przyczijnij sie gnapietz raczij, a zwla-
szcza za tim przymusem znijmij uczijnionem alie racz
wasa kroliewska myloszcz tho wiedziecz ze ija zadnem oby-
czajem na ten czas ku walczu gotow bicz niemogę abou-
ijem wasa kroliewska moszcz widziecz raczij zem sie ija
wzijemije spustoszoną a skazoną wuijazal ij musze nije-

Rozdział XXIII.

O królu Władysławie, jak się jemu potem powodziło z poganymi.

Król Władysław sławnej pamięci miał przymierze z cesarzem tureckim na sześć lat. Wiedząc to panowie duchowni i świeccy, że się jego królewskiej wielmożności szczęśliwie powodziło przeciwko poganom, namówili króla na to, ażeby przymierze Turkom dotrzymane nie było, a to z namowy gwiazdarców równie, czyli astronomów, iż oni tuszyli o zwycięstwie nad poganami. Janek wojewoda, ojciec króla Matyasza, będąc sprawcą a gubernatorem ziemi węgierskiej, ubespieczał króla w tej mierze, że mu się dobrze i szczęśliwie przeciw poganom powiedzie. Król Władysław począł się więc przeciwko Turkom gotować i wysłał poselstwo do Despota, ażeby gotów był również. Despot Jerzy usłyszawszy to poselstwo, zasmucił się wielce i posłał przyjaciela swego Dymitra Karłowicza pana znakomitego, do króla Władysława jego wielmożności, z takowem poselstwem w te słowa: „Miłościwy królu! ja się był ubespieczył na postanowienie pierwsze, które wkmć. na ostatku ze mną ułożyć raczyłeś i powiedziałeś mi to wkmć., iż wkmć. bez rady mojej nic przeciwko poganom nie miałeś poczynać, a tak nie wiem jakoś wkmć. tego zapomniał i złej rady wkmć. posłuchać raczył: że wkmć. tak prędko i bez szlusznej przyczyny chcesz się kwapić: a zwłaszcza gdy to przymierze z niemi uczynione. Ale racz wkmć. to wiedzieć, że ja żudną miarą natenczas do walki nie mogę być gotów: wiesz bowiem wkmć. że ja do ziemi spustoszonej i zniszczonej dostał i muszę niektóre zamki znowu budować, a niektóre też spiżką opatrować i innemi potrzebami, przetoż wkmci. pokornie proszę, abyście tej wojny zaniechać raczyli, aż do onego czasu, do którego wkmć. przymierze z niemi uczyniłeś, a ja naówczas wkmci. ku czci i ku po-

które zamkij znowu budować anijektore też spijają opatrouacz ij ijszemij potrzebami przethosz wasiej królewskiej miłoszcij pokornie prosze, abijsczije tej wojny zaniječacz raczijlij aż do onego czasu do którego wasa królewska miłoszcz przyjmierze znijmij uczynili a ija na on czas wasy królewskiej miłoszcij ku czeij ij ku dobremu obiecuije zgotować 50 tysięcy dobrich meżow ij niestare garle wedłije wasiej królewskiej wielmożnoszczij przeczijwko poganom stawycz będe gotow ij ijeszcze ktemu czem kolwiek zmego pokładu wasiej królewskiej miłoszczij rad pomocz chce ij takem sobie umiślijl yz zbozej pomoczy stho tiszeczy Dukatou wasej królewskiej wielmożnoszczij ku onemu czasu wygotuije alije na ten czas zadnem obiczaiem nijcz temu niječuzijnije ij wasiej królewskiej miłoszczy radze abyschie wassa królewskiej miłoszcz tej wojny na ten czas poniechaly a przymyrza tego, które wassa królewskiej miłoszcz znymij uczynijlij niječruszaliy ij po drugie radze i prosze niječayczie thej wojnij a ija ijakom pirowej poujedzial waszej królewskiej miłoszczijl chce bicz na on czas ijojczem ij pouolnym służebnikem a zbożą pomoczą tak radziez będe ijsz wassa królewskiej miłoszcz zwycięzisz pogany vszliszawsi to poszesthuo krol wladislaw Chczial dijspotowij radij poszluchacz alije Jankul Wojewoda stojancz podlije królewskiej wielmożnoszczij rozgnijewawsi się ij vcziekl sie z rzeczą ku poszłowy panie Dymitrze pan Thwoij rad na sucho wijwiozl Odpouiezial Dymitr pane Jankulie ijsz szije pana mego rada ijego królewskiej miłoszcij niezda dobra bicz badz tho panv Bogu poruczono Alije pan moij ijego kroll: Miłoszczij wijernije a prauije radzij a naczije też niječzijeczije anij kapije krola wladislawa ta yeszth odpowijedź ku dyszputowij Irzemu przez Dymitra karłowycza Jeszly poijedziem na the wojne chce-

żytkowi obiecuję zgotować 50,000 dobrych mężów i własne me gardło wedle wkmci. przeciwko poganom stawić będą gotów. Jeszcze ktemu czemkolwiek z mego skarbcu wkmci. rad chcę dopomódz i takem sobie umyślił, iż z bożej pomocy sto tysięcy dukatów wkmci. natenczas wygotuję; ale teraz żadną miarą nie mogę uczynić i wkmci. radzę, abyś wkmć. tej wojny w terażniejszej chwili zaniechał, a przy mierza tego, któreś wkmć. z niemi uczynił, nie wzruszał i powtórnie radzę i proszę, zaniechaj tej wojny, a ja jakom pierwszej powiedział, wkmci. chcę bydz naonczas i ojcem i powolnym służebnikiem, a z bożą pomocą tak radzić będę, iż wkmć. zwyciężysz pogany.“ Usłyszawszy to poselstwo król Władysław, chciał Despotowej rady postuchać, ale Jankuł wojewoda stojąc podług królewskiej wielmożności, rozgniewawszy się, obrócił się z tą rzeczą ku posłowi tak mówiąc: „Panie Dymitrze pan twój rad, że na sucho wyszedł.“ Odpowiedział Dymitr: „Panie Jankule, iż się pana mojego rada jkmc. nie zda bydz dobrą, poruczamy to Bogu. Ale pan mój jkmc. wiernie i sprawiedliwie radzi, i na ciebie także nie ciecze, ani kapie.“ Króla Władysława ta była odpowiedź, Despotowi Jerzemu przez Dymitra Karłowicza dana. „Jeżeli pójdziemy na tę wojnę, chcemy się pierwszej u was na Smederowie stawić, ale w niewielkiem poczcie i pragnę sam o wszystkich rzeczach z wami się rozmówić.“ Despot usłyszawszy to poselstwo, począł się na przybycie króla sposobić i przygotowywać jak należało dla królewskiej wielmożności, a urządziwszy stanowiska i namioty wyborne, zwłaszcza jeden wielki namiot i drugi robotą wyborną z perlami wewnątrz i z kamieniami drogiemi, złotem wyszywany, koni pięknych podostatkiem, i innych rzeczy kosztownych co w podarunku ofiarować wypadało; tudzież wszelkie inne potrzeby, obficie zbierał. Potem król Władysław z całą swą mocą przez Dunaj płynął

mij się pirzweij u was na Smederouije stawijez ali je nije
 w wielkym poczcie a chce sam owsiskeij rzeczij zwami
 sie rozmowicz Disputh uszlijsawsi tho posthuo poczol sie
 na krolia gotowacz a prziczijniacz ijako tho na kroliew-
 ską wielmoznocz a naprawijwsi stanij ij namiotij wijbor-
 ne a zwlascza ijeden namiot wielkij drogi robothą wy-
 borną zperłamy wnątrz ij z kamiennym drogim a zlotem
 wisiwany konij czistijch wijelije ij tosz ijsnich rzeczij ko-
 stownich czo ku darom prziszlusze ij też ijnse wsitkij
 potrzebij bez nijedostatku nagotowane bijlij pothijm król
 wladiszlav ze wsitką moczą szwą ku bialogrodv wozocz
 szije przez dunaj a z bialogrodu prziiехал ku Dysputhowi
 do smedoreua I položil się przed smederouem na wija-
 trze mając tam dobrą woliją asz szije wsitko wojsko
 przesz Dunaj przeprowilo ij czijagnęlij otdąd a polozilij
 się niedaleko smederowa a potim krol wladiszlav darou-
 an będącz od dysputha wisseij przerzeczonemij dary a
 ktemu dal yego królewskiej myloszczyj pieczdziesiath ti-
 sieczy dukatow a proszyl krolia zalosczywije aby ztym
 ijechal do weger a teij wojni poniechal Jankul wojewoda
 przy tym będącz rzekl disputhovij niechczemij doma lie-
 zecz ali je chczemij na poganij czijognocz wezral krol na
 disputha a disputh na krolia zalosczywije wydzącz ijsz
 iynak biez uijemoglo ijedno wedluk woleij Jankula Wo-
 jewodij a tak krol Wladiszlav pozegnawsisje zdisputhem
 roziechalisje a od tąd Rusil sie krol wladiszlav a cziağnal
 na dul dunajem ku ijednemu miastv które zową Bdiñni
 tho miasstho dal byl krol wladiszlav wybracz i wypalicz
 a od tąd cziağnol dobrze dalieko przez poganstwu ture-
 czkije a prziczijognol na ijedno polie Varno blijsko czar-
 nego morza Czesarz tureckij Morath tesz tam prziciognol
 ij zjechalo się oboje wojsko poczela się bytua w ponie-
 dzialek gdzie się krzesczijaństwo na początku szczesnije
 a dobrze wodzijo ij drugi i trzeci dzijen asz są ijeźnij

ku Białogrodowi, a z Białogrodu do Smederowa przybył, dla widzenia się z Despotem. I stanął w polu przed Smederowem, mając tam wygodę wszelką, aż się wojsko całe przez Dunaj przepравиło i ściągnęło w to miejsce. Rozłożyli obóz blisko Smederowa. Król Władysław przez Despota udarowany zastał wyż rzeczonemi darami; oprócz tego dał jkmci. 50,000 dukatów i prosił króla żałościwie, aby z tem jechał do Węgier, a tej wojny zaniechał. Jankuł wojewoda przy tem będąc rzekł Despotowi: „nie chcemy w domu leżeć, ale chcemy na pogan ciągnąć.“ Spojrzał król na Despota, a Despot na króla żałościwie, widząc że inaczej być nie mogło, tylko według woli Jankuły wojewody. I tak Władysław król pożegnał się z Despotem i rozjechali się, Ręszył ztamtąd król Władysław i ciągnął na dół Dunajem, ku pewnemu miastu, które zowią Bdyni. To miasto król Władysław kazał zrabować i spalić. Ztamtąd ciągnął daleko bardzo przez kraj pogaństwa tureckiego i przyciągnął na jedno pole nazwane Warno, blisko czarnego morza. Cesarz turecki Morat pospieszył tam równie, i zeszły się oba wojska. Poczęła się bitwa w poniedziałek. Chrześcijanom z początku szczęśliwie i dobrze się powodziło, pierwszy, drugi i trzeci dzień, aż jazda pogańska cała na głowę porażona tak, że cesarz z Janczarami swemi tylko na placu pozostał. Widząc Janczary że tak źle koło nich, upatrzyli sobie jedno miejsce pod górami, pomiędzy wąwozami głębokimi i zaroślinami wrzosu; a nasi widzieć tego nie mogli, że przed nieprzyjacielem były jak gdyby przekopy jakie. Udali Janczarowie jakoby ku górom uciekać chcieli, pomiędzy sobą cesarza Morata trzymając, ażeby ich nie odjechał, rozłożyli się pomiędzy onemi wodnistemi wąwozy, przykrywszy je wrzosem i trawami, a to było o nieszpórach. Ujrzawszy to Jankuł wojewoda namówił króla Władysława, ażeby z swym hufcem na nich

pogansczy na głowe wsitezij porazeniij Tak ze cesarz jedno z Janczariij szwemij na placzu zostal ij wijdząc Janczarouije ijsz zlije o nich upatrzijwszizj sobie i jedno miejsce pod goramij międziz nijeakijmij womwozy głębokijmij a mijedziz wrzossem gdzie nasi tego obaczyjé niemo-glij ijsz nieijakie yakoby przekopij przed nijmij bilij ij uczynijlij się ijakoby ku gorom uciekacz chczielij mije-dziz szobą cesarza Morata trzijmając abij od nich nije-wijechal i polozilij szize miedziz onemij wjmolij wodnemij a zakrilij ije wrzosem ij trauamij ato bijło o nieszporzech vrzawsi to Jankul wojewoda y Namowijl krolia Wladiszlawa na to abij nanije szwem vffem czijagnol a to szlawe odzierzal abouiem sza ludzije porazonij tedy sie krol wneth wijprauijl a czijagnal prosto na nije zapuszczijwszizj kapalijnij a drzewa szwe na gore podnijosij ij przijskoczijuszizj chutnije chcząc ije konmy potloczicz a rozrażycz wijdacz ijsz wsilko piessi bijlij a tak gnapiacz się tarły się ijednij za drugemij abij tem predzeij na nije vderzizlij a tak przijszlij na oni przekopij a tam ijednij za drugimij do nichj wpadaly asz szize oni przekopij napelnilij ludzy a konij potijm przyjskoczyszizj Janczarziz na nie sieklij ij morouualij ijako szamij chczelij Tak ze ij król wladiszław szlawnej pamiecziz tam zostal w tizch przekopieck a Jankul Wojewoda czizagnal zasie wzad bez wszelkieij skodiz y z wszemy vsarzmy abouijem nijebijł ijch kto gonicz Bo ijezniz poganscziz na głowe porazeny bijlij A o kroliu Wladiszlawie krzeszczizianiz nijcz nijewedzizelij gdzie się bijł podzial a poganiz tesz nijewedzizelij aby w przekopie zostal a tesz wijelije panów ij służebnikow ijego na tim mieszczu zginelo a Janczarouije tij klo-rziz do przekopow wpadaliz rozwlaczaliz ijednej lam dru-giz ssam szathiz znizch zbizerajacz a pieniedziz szukajacz Tediz ijeden ijanczar ijmijenijem kukriz ijakobiz rzekl garbatiz mąż przijszedsiz na krolia Wladijszlawa nijewije-

ciągnął, i sławę otrzymał, albowiem ci ludzie już pokonani. Jakoż król wnet uszykował wojska i prosto na nieprzyjaciół ciągnął, zapuściwszy kopaliny a drzewca w górę podniosłszy. Przyskoczyli ochoczo, końmi nieprzyjaciół chcąc potłoczyć i porazić, widzieli bowiem, że to sama piechota była. A tak jedni za drugimi się kwapiąc tłoczyli się, ażeby tem prędzej na nich uderzyli, przyszedli nad owe przekopy, i jedni za drugimi w nie wpadli, aż się napelnily owe przekopy ludźmi i końmi. W tem poskoczyli na nich Janczarowie, siekli ich i mordowali jak sami chcieli, tak, że i król Władysław sławnej pamięci poległ w owych przekopach, a Jankuł wojewoda ciągnął wstecz bez żadnej szkody z swemi Ussarzami, albowiem nie było komu ich gonić, bo jazda pogańska na głowę porażona była. O królu Władysławie nie wiedzieli chrześcijanie, gdzie się podział, a poganie także nie wiedzieli, że w przekopie został. Wielu panów i słuźebników jego w tem miejscu zginęło równie, a Janczarowie, którzy do przekopów owych przypadli, rozwlekali poległych, jednych tam, drugich ówdzie, zdzierając z nich szaty i szukając pieniędzy. Tedy pewien Janczar, którego imie było Kukry, jakoby kto powiedział mąż garbaty, doszedł z kolei do zwłok Władysława króla, nie wiedząc ażeby to martwe ciało królewskiem bydź miało. Ujrzawszy przecież tak piękną zbroję i na kopalinie pióra i zaporę ozdobną i wspaniałą; uciął mu głowę i z owym szyszakiem strojnym w pióra przyniósł do cesarza i złożył u nóg jego mówiąc te słowa: „szczęśliwy panie, oto jest głowa jakiegoś znakomitego nieprzyjaciela twójego.“ Wnet posłał cesarz po tych, którzy byli pojmani, ażeby powiedzieli, czyja to była głowa. A byli też niektórzy dworzanie króla Władysława pomiędzy temi więźniami i pytał się ich cesarz z wielką radością, czyjaby to głowa była? Odpowiedzieli jemu: „zaiste głowa to króla Władysława pana naszego.“ Nie-

dząc abij kroliem bijl uzrawsi tak czisthą zbroije a na kapalijnije pierze a zapone czijsthą wijelką ij urzezal mu gloue ij niozl zpierzem a zkapalinem do casarza, ij czij-snął przeden a rzekl Szczenij panije oto glowa neprzija-czelia wassego yakiegosz znamijenijtego czesarz wneth poszłał czij ktorzij bijlij poimanij aby poujedzijelij czija bij to gloua bijla A byli tesz niektorzy komorniczy kro-la Wladiszlawą miedzy timi więzniejamy y pytał ych czesarz wielką radoszczią czyaby to glowa byla odpouje-dzijelij ijemv zaisthó to ijesth gloua krolia Wladiszlawua pana naszego a nijektorzij sluzebnijczij uzrawsi glowe krolijewską wielką zalosczią krzijekzelij a plakalij a wneth czessarz wijelką radoszcziją dal wsitkijm wijeznijom glo-wy sczijnacz a kroliewską glowe wijawszy z kapelijna dal iją odrzecz a rozlicznemlį zijolij zbawelną wskore napelnijez aby się niezakazijla a dal y wlossy rószcziją-gnocz i chendogo przyprawijez ze tak bijla przychendo-zona i jakobij zijwa bijla ij kazal te gloue na drzewcze wisterczyje a po szwich wsech mieszczach nosicz i wolacz ze pan bog dal w ręce ijemu nijeprijaczijela ijego, a czy ktorzy te gloue noszijlij znamienyczije bijlij darowa-nij od panów wielkich ij od mijeszczan ze sie kazdemu znijch po kijlko set zlotijch dostalo krol Wladijszlaw Szla-wnej pamieczij mijal na szwem dworze Barwe ijedne czarną a drugą czerwoną którą dworzanije czessarza tu-reczkijego do kijlka lath noszilij na pamiotke odzijerze-tiija zwijczijestua a tak sie ten nijeszczesnij boij dokonął a potim czessarz morath przyechawsi do adrnopolija po-szłał the gloue soldanowij a tego ijanczara ktorij byl glowe kroliewską uczijol a przijniozl przed czessarza udzialal go znamijenijtem wojewodą ij dal mu wijelije pijenijedzij konij i sath zebijl wilelkim panem ij ijnich wijele darowano a tak się bijlo szcześliwijje zwijodło cze-sarzowy Tureczkemu zakonnykowy poganskemu.

którzy służebnicy ujrzawszy głowę królewską, z wielką żałością jęczeli i płakali. Cesarz z wielkiej radości wszystkim więźniom głowy ścinać rozkazał. Królewską głowę wyjąwszy z szyszaka, rozkazał ją obedrzeć i rozlicznemi zioły pachniącemi z bawełną skórę nappełnić, ażeby nie popadła ze psuciu, włosy rozczesać kazał i przystojnie utrefić: tak że się zdawała, jak gdyby żywa była, i kazał tę głowę na drzewcu osadzić i po wszystkich miejscach nosić, a obwoływać: „że Bóg oddał mu w ręce jego nieprzyjaciela.“ Ci którzy tę głowę nosili obficie byli obdarzeni od wielkich panów i mieszczan, że się każdemu z nich po kilkaset złotych dostało. Sławnej pamięci król Władysław miał na dworze swym barwę jedną czarną, a drugą czerwoną, którą dworzanie cesarza tureckiego przez lat kilka nosili na pamiątkę otrzymanego zwycięstwa. Tak się dokonał ten bój nieszczęsny. Potem cesarz Morat przyjechawszy do Adryanopola, tę głowę sułtanowi posłał; a Janczara który głowę od ciała królewskiego uciął i przed cesarza przyniósł, uczynił wojewodą znakomitym, dał mu wiele pieniędzy, koni i szat, że wielkim panem został. I innych wielu obdarzono, i tak się powiodło szczęśliwie cesarzowi tureckiemu, a przedtem zakonnikowi pogańskiemu.

Capitulum XXIV.

Jako Jankul Vojewoda gubernator Wegerskieij ziemie po trzech leciech zebrał wojsko czijagnol zasię na turkij a gdij sije ijusz wypelnijlo ssecz lijatech jako przijmijerze wzijeto bijlo z turkiem Jankul voiewoda uczijnijl poszelstuo ku dispuhowij Napomijnajacz go abij snijzm na turkij czijognal odpouijedzijał m v disputh wieczie ześmij bijlij dobrze wtich seszczij liath zczesarzem tureczkijm Morathem ij szlijubilijszmij mu bijlij niez nie przekacz ij on nam takiesz a wiszcie namowijlij krolia wladiszlawa na to abij ijm przijmijerze zdzijeryono nyebylo ij zebrał wojsko czijogneliszcie na turkij nijewijdzierzawszij przymierza bez mej radij a ija na ten czas nijemoglem bicz gotow z kroliem ijechacz ij musialem doma zostacz a wsakosz ijakoszte na tim zijskali ijesth tho wsemu Chrzeszczijaistuu szwijadomo a mnie tego wielmy liyto asz do tego czasu przetosz panije Jankule gubernatorze dawam to wam wiedziec ze ija na turkij przez krolija ijechacz nije mijszlije anij cheze przijneczijeszcie pijrwey ktemv abyśmij krolija mijelij a ija bede gotow ze wsemij ludzmij szwemij cziaagnacz podlije krolijewskijeij wielmosnoszczij ij vezijnije tho rad besz wseij wjmouij A ijeszlij przez te rade na turkij poczijagneczije pomnicze na tho, ze thego na potim litouacz bedzijeczije zeszczije rady mey poszluchacz nijechezijelij ijako ij pirzweij rada moija wiszla bij wam byla ku li pssemu pozitku za klorą radą ij krol Wladiszlaw szlawnej pamieczij i jeszcze by byl znamij do tego czasu a usakosz bądz tho panv bogu poruczono vszlisawszij tho Jankul Voiewoda Gubernator wegerskieij rosmiał sie na tho poselstuo ij rzekl spomozelijmie pan bog Zwyciezycz nad poganij najjde ywasz wesmederoue nathe rzecz odpouije-

Rozdział XXIV.

Jako Jankuł wojewoda, gubernator ziemi węgierskiej, po trzech latach zebrawszy wojsko, ciągnął znowu na Turków.

Gdy już upłynęło sześć lat, jak przymierze umówione było z Turkami, Jankuł wojewoda poselstwo ku Despotowi wyprawił: napominając go, ażeby z nim na Turków ciągnął. Odpowiedział mu Despot: „wiecie żeśmy przez te 6 lat byli w zgodzie z cesarzem tureckim Moratem i ślubowaliśmy nie przeciwko niemu nie działać: on nam podobnie ślubował. Wyście namówili króla Władysława na to, ażeby im nie dotrzymano przymierza i zebrawszy wojsko ciągneliście na Turków niedochowawszy rozejmu, bez mojej rady; a ja na ten czas nie mogłem być gotów z królem jechać i musiałem w domu pozostać. Ileście na tem zyskali, wiadomo to czrześcijactwu całemu; a mnie tego żal bardzo aż dotąd. Przetoż p. Jankule gubernatorze daję to ci wiedzieć, że ja na Turków bez króla jechać nie myślę, ani chcę. Przyczynicie się najpierwej do tego, ażebyśmy króla mieli a ja będę gotów ze wszystkiemi ludźmi mojemi ciągnąć, obok wielmożności królewskiej i uczynię to chętnie bez wszelkiej wymówki. A jeśli pomimo tej rady pociągniecie na Turków, pamiętajcie, że tego później żałować będziecie, żeście mej rady usłuchać nie chcieli, jako i pierwszej rada moja byłaby wam ku większemu pożytkowi wyszła. Za którą radą i król Władysław sławnej pamięci, jeszczeby z nami dotąd był pozostał; wszakoż zostawmy to już woli boskiej.“ Usłyszawszy to Jankuł wojewoda, gubernator węgierski, rozśmiał się na poselstwo i rzekł: „wspomóżeli mnie p. Bóg, i da mi zwycięstwo nad pogany, znajdę ja was i w Smederowie.“ Na te słowa odpowiedział Despot: „niechaj jedzie z p. Bogiem, a jako umyślił, a jako my myślimy komu, tak nam daj p. Boże.“ Potem Jankuł wojewoda poselstwo wyprawił ku

dział Disput Nehaj i jedzie spanem bogem i jako umi-
 slil A jako mij mijslemij komv thak nam daij pan bog
 pothem ijankul vojewoda vezijnil osobne poszelsthuo ku
 disputowoy ządajacz go abijmu dal sfoldrank ijdobrowol-
 ne czijognienie przez szuoije zijemije asz na koszouo po-
 le Disput rozkazał wszej zijemij swey abij bijl voldro-
 uan adobrauola abij mu bijla okazana yako muije sza-
 memv atho przykazuijemij pod naszą miłoszczą chczelij-
 sze ktho naszego gniew wvyarouacz abij inaczej nijebijlo
 A pothem Jankul vojewoda gubernathor wegerskiej czi-
 jognął szewszijthką moczą szwą asz na koszoue polije
 A czesarz thureczkij morath thesz szuelhem voijszkijem
 swem przijczijagnął wydacz gubernathor vegerskij cze-
 sarza thureczkijego moczą szijlną pijszał ku czesarzowij
 Tureczkijemu vthij szloua nemam toak welije ludzij alije
 ijakosz kolwek mnijeij ijch mam nijszli thij alije viecez
 ijszcze othem żeszą ludzije mesznij a szthatheczniej odpo-
 uijedzijał Czesarz ijankule viecezej nysz szesz albo
 szijedm woszou pelnijch mam kul i sthrzał vszelakijch
 poszloczysthych Apothem poczela szije bytwa vyelka ra-
 no veczwerthek y byla asz do szobothy donijespor ij bij-
 lij poraszenij i ijesnij pogansczy ij ku uczeczce przijpe-
 dzenij Aleszije szaszije poprauijlij thak sze wchrzij na
 gloue bijlij porazenij i woszij ich i przewraczene bijlij
 szye ijankul voivodo leduo szamo uthor vezijekl do we-
 ger awszijsczij ijnnij naplaczu szosthaly czesarz roskażal
 vszizthkijem glouy uczijnacz a na kupe skladacz pothem
 czesarz yechał szceszliwye do edrnopolia szijczeszijwsziz
 chrszczizianij agubernator verskij przijechał doijednej
 krainij którą szowiją zachurije a wtheij krajnije bijl ye-
 den stewan boijaczowycz a przywiedzon bijl ijankol voi-
 jewoda knijemv a then ijszthij pan przywiothl go dispu-
 thowij do smederowa a disput darouawsziz go poczcziju-

Despotowi, żądając po nim, ażeby mu dał ubezpieczenie i pozwolił przeciągnąć przez swoją ziemię, aż na Koszowe pole. Despot przykazał w swej ziemi ażeby bezpieczny był i dobra wola aby mu była okazana jako jemu samemu: „a to przykazujemy, powiadał on, pod naszą miłością. Chceli kto uchronić się gniewu naszego? inaczej nie ma czynić.“ Potem Jankuł wojewoda i gubernator węgierski, ciągnął z całą swą mocą na Koszowe pole; a cesarz turecki Morat z wielkiem wojskiem swem równie przyciągnął. Widząc gubernator węgierski, że cesarz turecki z wielką mocą nastąpił, pisał do niego w te słowa: „nie mam tak wiele ludzi, ale jakożkolwiek mniej ich mam niżli ty, ale wiedz o tem: że to są ludzie mężni i stateczni.“ Odpowiedział cesarz Jankule: „więcej niż sześć albo siedm wozów mam pełnych kul i strzał wszelkich pozłocistych. A potem zaczęła się bitwa wielka z rana we czwartek i trwała aż do soboty do niesporów. Jazda pogańska była porażona i do ucieczki przywiedziona: ale się poprawiła znowu tak, że Węgrów zbito na głowę i wozy ich poprzewracano. Jankuł wojewoda ledwo samowtór uciekł do Węgier a wszyscy inni na placu polegli. Cesarz rozkazał wszystkim ucinąć głowy i na kupę składać. Potem jechał szczęśliwie do Adryanopola zwyciężwszy chrześcijan; a gubernator węgierski przybiegł do pewnej krainy, którą zowią Zachurye. W tej krainie był niejaki Stefan Bojaczowicz i przywiedziony był Jankuł wojewoda do niego, a ów pomieniony pan przywiódł go Despotowi do Smederowa; a Despot obdarzywszy go wspaniale, puścił go na swą zgubę do Węgier. Jakoż dawno to mówią: złemu nie czyni łobrze. Despot miał od cesarza tureckiego wiele nieprzyjemności, że Jankuła przez swoją ziemię przepuścił. Gdyby był wiedział cesarz turecki, że Jankuł przywiedziony był do Szmederowa, wnetby obległ Szmederów. Dla tego nie chciał Despot mieć Jankuła przy

ije puszczijl go zaszije naszue szle doweger yakosz dawno Mowiją slemv dobrze nijeczijń ij mijal dispuť od czeszarza thureczkego vijelije thrudnoszczij ijszego przeszszwą szijemije przepuszczijl abijl wyedzijał czeszarz thureczkij ijsz ijankula bijl przijuijedzion do szmederoua obegnał bijl wnet szmederow dlathego dispuť nijechczijał mijecz ijankulij przy szobije bojącz sziję abiszije czesarz thureczkij morath o nijem nijedouijedział pothem czeszarz thureczkij morath rychlo umarl aponijem szosthal szijn ijego machomesh czeszarzem tureczkijm asznadnemu czeszarsthuo przijsło bo zadnego brata nyemal.

Capitulum XXV.

O Panowaniu czeszarza machometha szyna morathoua czeszarz machometh panoual po oyczu szuem sczieslijwije aktemu bijl bardzo chijtrij aczijnij szije vijerny aukladny a rad oklamal kaszdego zaprzijmijerzem kendij mokl ij natho nijcz nijedbal ze komv przymierza niezdzierzal ij poszłał bijl ku diszputowy maczoche szwą dzijewką ijego ktora było za czeszarzem morathem ijmenijem mara a wyprawijl iją bijl pocziwije ku oyczu ijej Diszputowij ij dal ijej bijl dzyerzeć duije krijnije yedne zwano Templijeze a drugą Klubowijeze a uczinijl bijl zdispuťthem thakowe przymijerze ze ysz dokąth bij on sziju bijl a szijn dijszytoui Lazarz zemu nijgdij niez przekazacz nyeumijał auijmouijl szobije vdyspuťha abij mu na kasdij rok szijał ku ijego potrzebije pyethnascze szeth ludzij yesznych adauał mu na kosdij rok dan pethnasczije thijszijekzij dukatow a temv vszemu dijspuť szije podiał ijdoszicz themv vezijnijl vszliszauzij tho raczey bijlo ijem tho przecijwno abouijem vijedzijekij ze thego

sobie, bojąc się, aby o nim nie dowiedział się cesarz turecki Morat. Rychło potem cesarz turecki Morat umarł, a po nim został syn jego Mahomet cesarzem tureckim; i snadnie mu przyszło cesarstwo, bo żadnego brata nie miał.

Rozdział XXV.

O panowaniu cesarza Mahometa syna Moratowego.

Cesarz Mahomet panował po ojcu swym szczęśliwie. Był on chytry bardzo, a okazywał się wiernym i układnym i chętnie zdradził każdego polegającego na umowach, kiedy mógł tylko. Niedbał o to wcale, że nie dotrzymał komu przymierza i wyprawił do Despoty macochę swą, a córkę jego, która była za cesarzem Moratem, imieniem Mara. Wyprawił ją przyzwoicie, ku ojcu jej Despotowi i dał jej w posiadanie dwie krainy, jedną zwaną Templicze, drugą Klubowicze. Uczynił był Mahomet z Despotem takowe przymierze, że pokądby on żył, tudzież syn Despoty Łazarz, że mu nic złego nie miał czynić. Wymówił sobie u Despoty, że mu corocznie przysyłać miał na jego posługi 1500 jazdy, i dawać mu w każdym roku 15,000 czerwonych złotych. Zezwolił na to Despot i wszystkiemu czynił zadosyć. Usłyszawszy to radzcy panowie źle to widzieli, znali bowiem, że tego przymierza dochować nie miał Mahomet i posyłali do Despota, ażeby z nim tej umowy nie czynił, albowiem on nikomu przymierza nie zdzierży i chce wam przez te układy

przymirza zdzyerzecz nie myal ij slalij ; do dijsputa abij sznijem theij umowij nijeczijnil abouijem on nykomv przymijerza nijesdzyerzal ij chce was them przymerzem omylnym oklamacz Disputh odpouijedzial szuem poddanem ze musze thak do czasu a do Boszeij woleij az krol wkoronije wegerskiej obran a krolouacz bedzije athak ono przymijerze sthalo cesarz machometh vczij-nijwszij przymijerze sdisputhem uczynijl thesz ijszczeszarzem greckijem prauye a wijernie dzijerzecz do pethnaszczije lijath awthem czasije czijagnal najjedno xijaze pogańskie za morze kthorego szwano Karamon pan stharodawnij aszuijebodnij niektorzij pouedalij ijsz tho bijl namijastek krolia darijussa a dobywszy kijlka zamkou ij mijasth oszadzywszy ije wrocził szije dozijemije szuey.

Capitulum XXVI.

Jako ceszarz Machometh oklamał ceszarza greckiego za przymijerzem zebrauszij woiszko Czeszarz Machoneth Vczijnil thak ijakobij zasziye chcizjal do zyemije karamona ijechacz ijwziął szobą wijelije mistrzow Mularzow vapennykow kowalow thesarzow ijtesz ijnijeh rozszlicznych rzemijesznicoff vijelke mnothuo szijekijeramy smothijkamij slopathamij soszkardij inszijnemij roslicznemij potrzebamij kuthakouem rzeczom ij czijagnal szwijelkijem wojskijem ku ijednemv mijesczu które zouiją szwethego yerzego paza yakobij thu ukonslhantkijnopolija chcizjal przez morze voszijekz ze wszythkijem wojskijem ij ządal ceszarza greckijego abij mn dal niekthorych ludzij ku przeprawenw a przyczognąwszy Czesarz poloszijl szije na brzegu morskijem uszwethego Jerzego pyecz mijl vloskijch od konsthantijnopolija ij roskażal mijstrzom roszmijerzycz placz chcąc na tkem mijesczu dobrij za-

obludną zdradę zgotować. Despot odpowiedział swym poddanym: „muszę tak do czasu i do woli bożej, aż król w koronie węgierskiej obrany zostanie i panować będzie:“ a tak nastąpiło owo przymierze. Cesarz Mahomet zawarłszy ugodę z Despotem, uczynił ją i z cesarzem greckim, której szczerze i wiernie do lat 15. miał dochować, a w tym czasie pociągnął na pewnego księcia pognańskiego za morze, do krainy którą zwano Karamon. Pan to był starodawny i swobodny, i niektórzy powiadali że to był namiestnik Daryusza króla. Zdobywszy kilka zamków i miast, i osadziwszy je ludźmi, wrócił się Mahomet do swej ziemi.

Rozdział XXVI.

Jako cesarz Mahomet zdradził cesarza greckiego, uspiwszy go przymierzem.

Zebrawszy wojsko cesarz Mahomet, okazywał jakoby znowu do ziemi Karamona miał się udać, i wziął z sobą wielu rzemieślników, mularzy, wapienników, kowali, ślusarzy i innych rozmaitych rękodzielników mnóstwo wielkie, z siekierami, z motykami, z łopatami, z oskardami i z innymi rozlicznymi potrzebami ku takowym rzeczom; i ciągnął z wielkim wojskiem ku pewnemu miejscu, które nazywają się Jerzego plac, i jakoby tu u Konstantynopola przez morze chciał przepłynąć z całym swym wojskiem. Żądał od cesarza greckiego, ażeby mu dał nieco ludzi do przeprawy a przyciągnąwszy, rozłożył się na brzegu morskim u się Jerzego, o 5 mil włoskich od Konstantynopola. Rozkazał rzemieślnikom swym rozmierzyć plac, chcąc na tem miejscu dobry zamek zbudować. W tem sam począł kamienie nosić; widząc to ludzie, że cesarz sam bierze się do pracy, wszyscy kamienie nosili ze wszelkich stron, wapno i drzewo i

mek budouacz a wthem szam poczał kamijenije noszycz
 aujdzacz ludzije usziwszy czesarza ysz nyeprosznuye
 wszyszczy kamijenije noszijlij szeuszech sthron vapno drze-
 wo ijuszijthkij potrzebij czo kthemv nalezalo ijuedlug
 uszthauenija ij nijeruszijl szije sthego Miastha nijgdzijeij
 przesz czalij rok az then zamek dokonal azadnij czlowek
 nijeuyedzial yego umyslu czo sthem zamkijem mijal
 poczijnacz Wydzacz tho grekonije poczelij szije przij-
 czijnijacz chezcz mv then szamijek bronijcz vszliyszaw-
 szij tho czesarz Tureczkij zesziye nań grekonije moezny
 vczijnijl poszelsthuo do czesarza greckijego vijmavijajacz
 szije a ządajacz aby tho przeczijwko ijemv nijebijlo ysz
 then szamek buduje abouijem tho czijnije ku waszemv
 ij thesz ku naszemv dobremu przetho zuyelką zaloszczija
 ijdzije odkupczow zesziye uijelkije zlodzijeijsthuo dzijeije
 od Catalonou tho ijesth od rosboijnykou na czeruonem
 ij na bijalem Morzu przethosz chezye tho zlodzijeijsthuo
 wsthanowijcz abij kupezij opchoch szwoij bespyecznie
 nijesz moglij Vszlyszawszi tho poszelsthuo Czeszarz gre-
 czkij poujedanije ijego od czesarza thvreczkyego Neuj-
 roszumijawszij mv ale ubezpieczijwszij szije ze ijem przij-
 mijerze do piethnaszthv Lath wczale dzyerzano ijnijechal
 theij rzeczij thak spokojem owo ze then zamek ijesth do-
 sthatecznije dokonan a uszakosz mijelij grekouije then
 umysl skoroby czesarz thureczkij odzamku odczijognal
 oblekszij ij dobijwszij go sgruntu sbuzijcz albo luczmij
 szwemij oszadzijcz Grekouije thak mijsljlij aceszarz thv-
 reczkij ijnaczey athak grokouije ubezpieczijwszij szije na
 poganskije przijmijerze przetho szije nykcyemu nijemije-
 lij ij bijlo thakije przeszpijeczcństhuo ijsz uolno bijlo thur-
 kom do mijastha ijszmijaslha a grekouije thakesz donijch
 do uoijska ijeszdzijlij pijacz szobą yedzcz dobro wolą szo-
 bą majacz athak tho długo sthalo az czesarz thureczkij
 nathen czas zadnijch ludzij nijemijal na morzu ij roska-
 zal robijcz thrzydziejesezij czijsthijch lodzij wlesziye czthery

wszelkie potrzeby do tego budowania należące. Nie ruszył się z tego miejsca nigdzie przez cały rok, aż póki tego zamku nie dokończył. Zaden człowiek nie wiedział jego zamysłu, co z tym zamkiem miał począć? Widząc to Grecy, chcieli się przeciwieć i tego zamku budowania nie dozwalać. Usłyszawszy to cesarz turecki, że się nań uzbrajają Grecy, wysłał do cesarza greckiego poselstwo, wymawiając się, i żądając tego: ażeby to za złe nie było mu poczytano, że ten zamek buduje; „albowiem to czynię, mówił on, ku waszemu i ku naszemu dobru. Z wielką bowiem żałością przychodzą do mnie kupcy, że się im wielkie dzieją krzywdy od Katalanów, to jest od rozbójników na czerwonym i na białym morzu. Przetóż chcę to złodziejstwo powściągnąć; ażby kupcy bezpiecznie podróż swoją odprawiać mogli.“ Usłyszawszy to poselstwo cesarz; grecki, opowiadane ze strony cesarza tureckiego, nie był wprawdzie rad temu: ale ubezpieczywszy się tem, że przymierze do 15. lat dochowane będzie, zaniechał tych zamiarów i w pokoju pozostał: tak owo: że ten zamek dokonany zupełnie. Wszakóż Grecy mieli ten zamiar, skoroby cesarz turecki od zamku odciągnął, obległszy i zdobywszy go z gruntu zburzyć, albo ludźmi swemi osadzić. Grecy tak myśleli, a cesarz turecki inaczej; a tak Grecy ubezpieczywszy się na przymierzu pogańskim, do niczego się nie brali, i takie było ubezpieczenie się: że wolno było Turkom do miasta i z miasta: a Grecy także do nich do wojska jeździli, pijąc z sobą i jedząc, i dobrą wolę z sobą mając; i tak długo to się działo, aż cesarz turecki pod tę porę żadnych ludzi nie mając na morzu, rozkazał robić 30. łodzi wielkich w lesie o 4. mile od brzegów morskich. Niektórzy Grecy dowiedzieli się o tych łodziach, mieli to za złe cesarzowi tureckiemu, lecz mówili pomiędzy sobą; że nie jest podobieństwem, ażeby tak wiele łodzi mógł bez szkody, po lądzie

mijle włoskich od brzegou morskijch a nyektorzy greko-
 uije othijch lodzijach ujedzijelij ij mijelij czeszarzouij thureczkyemv mouijacz mijedzij ssobą ze nijejesth podobną
 aby thak wijelije lodzije mokl besz szkodij poszuszy do
 morza przyprouadzijez a zulaszcza przetho ze gorno bylo
 athak czeszarz Tureczkij poslal ku dispuhouij abij muposal
 pyelhnasczije szeth konij podlije pijerwszey smowij
 Mienijacz ze mam czijagnacz do zijemije Karamunowej
 dijsputh wijprauijl ijednego uoijeuode ijmijenijem ijaxi-
 bresyth ktorij bijl oiczem thijch ijaxijthou ktorij bijl ve-
 grzech ij wijprauijl snijem pijethnasczije szeth konij abo-
 uijem dispuh njeuiejdzijal umijslu czeszarza thureczkije-
 go czo sthemij luczmij czijnijez mijal czeszarz thureczky
 nijedauszij zadnemu znaczanij szuemu any czudzemu anij
 przijmijerza wijpouiejdzijauszij puszczijl gończe Cu Kon-
 stantijnopoliju abij szijklij a mordoualij wszedij gdzije bij
 kogo sgrekow naleslij asz do szamijch murou meszczkijch
 a thesz thurkou bijlo mnostuo vmijeszczije nijcz olhijm
 njeuiejdzacz czij uszjiszczij zbijeziij bijlij od mijeszczan a
 czeszarz thureczkij przyczagnowszij szmoczą szuą obegnal
 Constantynopolie kthore thesz zouija Stambul ijakobij rzekł
 stholicza czeszarska athen ijsthij lath ktorij bijl wyprauijl
 Dispuh ku pomoczij Czeszarzowij Tureczkijemu mijedzy
 kthoremij ij ijam thesz bijl uslijszauszij tho drudzij ze
 czeszarz thureczkij sthambol obgnal chczelijszmijszije za-
 szije wzath uoczijez ijedno ze nas przestrzezono abijsz
 mij szije nazath njeuraczalij abouijem od Turkou poraze-
 nij bedzijeczije boijesth nauasz zaloga zastauijona a thak
 muszelijszmij przed szije ku Stambolu yechacz a poma-
 gacz thurkom Mijastha dobyuacz alije za naszą pomoczą
 nijgdijbij mijastho dobythe nijebijlo a dano nam było
 mieszcze andrnopolską broną abijlyszmij tham thydzyeń
 thedij czeszarz thureczkij dzijunije przyprauijal adzywnc-
 mij przijprauamij them to lodzijom czijnijl nijm ije do
 morzą przijprouadzijl owo sze yethak mijsthernije poszu-

suchym do morza przeprowadzić: zwłaszcza, że miejsce to było górzyste. Lecz cesarz turecki Despotowi rozkazał, ażeby mu przysłał 1500 koni, podług dawniejszej umowy: powiadając, że miał ciągnąć do ziemi Karamanowej. Despot wyprawił jednego wojewodę imieniem Jaxę Brezyt: który był przodkiem tych Jaxytów co są w Węgrzech, i wyprawił z nim 1500 koni; albowiem Despot nie wiedział zamysłu cesarza tureckiego, co z temi ludźmi czynić miał. Cesarz turecki nie dawszy nikomu znać ani swemu, ani cudzemu, ani przymierza wypowiedziawszy, puścił gońców ku Konstantynopolowi: ażeby siekli i mordowali wszędzie, gdzieby kogo z Greków znaleźli, aż do samych murów miejskich. Turków było też mnóstwo w mieście, nic o tem nie wiedzących, ci wszyscy pozabijani zostali przez mieszczan. Cesarz turecki przyciągnawszy z swemi siłami okrążył Konstantynopol, który Stambułem też zowią, jakoby kto rzekł stolicą carską. Ten Jaxyt którego był wyprawił Despot ku pomocy tureckiemu cesarzowi, (między którymi i jam też był) gdy usłyszeli drudzy, że cesarz turecki Stambuł obegnał, chcielibyśmy się wrócić nazad; ale nas przestrzeżono, abyśmy się nazad nie wracali, „albowiem od Turków porażeni będziecie, tak nam mówiono: bo jest na was postanowiona zasadzka.“ a tak musieliśmy przedsię ku Stambułowi jechać; i pomagać Turkom miasta dobywać. Ale za naszą pomocą nigdyby miasto dobyte nie było. Dano nam miejsce od adryanopolskiej bramy i byliśmy tam tydzień cały. Tym czasem cesarz turecki dziwne starania czynił i dziwnych sposobów używał względem tych łodzi, nim je do morza przyprowadził: owo że je tak misternie po suchym lądzie prowadził: że się wszyscy ludzie w Konstantynopolu dziwowali kiedy były prowadzone, tak jak gdyby po wodzie i śmiali się z tego. Na owych łodziach było mnóstwo żagłów i proporców z bębami, i rozmaitemi pi-

szij prouadzijl ze szije uszijszej ludzije vkontlhanthijno-
 poliju themu dzijwoualij kijedy bijlij prouadzone thak ya-
 kobij pouodzije ij szmijalij szije Na kthorijch lodzijach
 bijlo mnostuo zaglou aproporczow sbebnij rozsmajthemij
 piszczkij adzijal sthrzelaniym nauszijchkich 30 lodzyach
 gdzije slij ijedna po drugeij ku morzu authenczas sthurm
 ijbijthua bijla szasthanoujla szije przeuijelijkij dzijw proua-
 dzenija aczijognenija lodzy peszemij abauolmy az do mo-
 rza wydzacz grekouije lodzljje thakoue przijprauone chczyacz
 ijem odbronijcz abij do morza przijcz nijemoglij pylnije
 szije otho stharalij auszakosz themu vczijnijcz nijcz nije-
 moglij athak consthantynopolije bijlo dobyuane po szu-
 szij ij po morzu aijesth thamyedna zathoka Morska szij-
 roka ijakobij na duoije sthajou Mijedzij Consthantijno-
 polem amijedzij galathą albo pera przez the zathokę Cze-
 szarz thureczkij dal bijl udzijalacz Mosth nabeczkach a
 naszadach a thak bijlo przijprauijono ze ijeszniej bespije-
 cznije przeijezdziejcz moglij ijleszelij poganij oszm nijedzi-
 jel sthrzelajjacz sdzijal uijelkych burzajich kumijasthu
 thak ze bijlij Murij nasthajjanije sbijthe Sthambol yesth
 mijastho wylkije majjacz murij czijsthe majjasseze awij-
 szokije okolo szebije ij wyessze gesthe Czeszarz thurecz-
 kij nygdij bij go bijl nijedobijl ze uszyshtą moczą szuą
 bij nije przeuijelijkoscij mijastha czesarz greckij przeuijelij-
 koscij Mijastha nijemokl thak rychlo ludzij myecz abij
 mury dosthatecznije ossadzijl yako na tho przyslusza po-
 them thurczij przijpuszczijlij kuonemu mijeszczu gdzije mur
 bijl zburzon ij sthurmoualy besz othpoczynku ku oneij
 dzijurze a przysedszij tham szijeklij szije zgrekij ktoremv
 tham poruczono bylo zabijtu y Voney dijurze agdysz gloua
 chetmanoua straczona byla thedy ijnszij leknauszyszije Mu-
 szelij posthępouacz a yanczarzij vmocznijwszy szije po-
 murzech y na zijemij vmijeszczije szijeklij ij mordoualij a
 vszythka mocz czesarska tham szije obroczijla kuonemv
 mijeszczu athak greky dopijero poczelij mordouacz po

szczkami, oraz działa do strzelania na tych statkach. Szły one jeden za drugim ku morzu, a wtenczas przerwany został szturm i bitwa, dla onej wielkiej osobliwości prowadzenia i ciągnięcia łodzi, pieszemi ludźmi i bawołami aż do morza. Widząc Grecy tak urządzone łodzie, chcieli zabronić, ażeby do morza przyjsć nie mogły i pilnie się o to starali; wszelako dokazać tego nie byli w stanie: a tak Konstantynopol dobywany był od lądu i morza. Jest tam zatoka morska, obszerna blisko na dwa stajania, pomiędzy Konstantynopolem i Galatą czyli Perą. Przez tę zatokę cesarz turecki rozkazał zrobić most na beczkach i na statkach, i tak był urządzony: że jazda bezpiecznie mogła przejeżdżać. Oblegali poganie ośm niedziel strzelając z wielkich dział burzących do miasta, tak że mury na stałe były skruszone. Stambuł jest to miasto wielkie, mające dobre mury, grube i wysokie w około i wieże gęste. Cesarz turecki nigdyby go nie zdobył z całą swą mocą, gdyby nie dla tego, że miasto było zbyt wielkie. Cesarz grecki z powodu tej wielkości miasta nie mógł tak rychło mieć ludzi, ażeby dostatecznie osadził mury, jak potrzeba było. Potem Turcy uderzyli w to miejsce gdzie mur był zburzony, i szturmowali bez odpoczynku do owego wylomu; a przystąpiwszy tam siekli się z Grekami. Ów któremu poruczona była tego miejsca obrona zabity w tym wylomie; a że to był hetman, śmierć jego widząc inni, trwogą zostali przejęci i odstępowali. Janczary umocniwszy się na murach i w mieście już samem siekli i mordowali. Wszelka moc cesarska tam się obróciła w to miejsce, i zaczęli mordować Greków po ulicach, w domach i kościołach. Cesarz grecki miał na placu w mieście tysiąc piechoty; nie mogąc zdążyć tak rychło w to miejsce gdzie mur był zburzony, widząc że już Turcy w mieście się wzmocnili, bronił się i bił się z niemi statecznie i mężnie, dopóki nie został na miejscu pokonany

uliczach vdomijech ij wkosczielijech aczeszarz greckij Mijal na placzu w Mijeszczije thyszijocz pijeszijch anyemogacz thak rijchlo przijspijeszijcz ku onemv mijeszczv gdzije mur sburzonij bijl ijuidzijał ze ijusz thurczij wmi-jeszczije barzo szije zmocnijlij bronijl szije ijbijl szije sznijemij szthathecznye thak dlugo asz przemozon bijl namijeszczu ij zabijth byl od yanczarzyna ktorij uczauszij yego gloue umarla nijosl ija aporzuczijl przed czeszarza Tureczkijego rzeknac Szczesnij panije to maczije gloue naokrutnijejszije neprzijačzela waszego ij pijthal szije czeszarz thureczkij ijednego vijeszniya ij-mijenijem andrzeja czija bij tho byla gloua on odpoujedzijał ze ijesth czeszarska czeszarza greckijego pana naszego Czeszarz thureczkij thego thurczijna ijmi-jem Sataler dal mu bijl voijeuodztuo Auidinskije v nathulijelij athak ijesth dobijthe mijastho Consthantijnopolije przez niieszlachetna njeuijare a przijmijerze poganskije sdrugeij sthrony ijesth they zalhokij myastho ktore zouija galaha Albo pera Czy ludzije kthorzij vnijem bijlij Wszelij przymijerze szeszarzem thureczkijem vthakouij obiczaj ijeslij ze dobedzije czije Consthantijnopolija thedy my chcemij bycz poddanemij vaszemij agdijz ijusz consthantijnopolija dobytho bijlo auszijthko pogloue Mieszczynskije szmordouano okrom dzijeczij malijch asenij-slhe poglouije zwedzyone bylo mijedzij poganij thedij thesonij ludzije Sgalathy przynieszlij klucze a poddalij szije Czeszarzouij Thureczkijemu aczeszarz thureczkij njechal ych thak spokojem pothem Czeszar Mijastho oszadzijuszij Consthantijnopole Czijağnal kuijnszem zamkom a Mijasthom greckijm asznadnije besz wszelkijej trudnoszczij ich sdo-byual ahouijem szije mu poddauialij zaloszczijue ijczijağnal zasziye od Andrnopolya apothem Czeszarz Machometh sgothouauszij szije Czijağnal do raczkijej zye-mije na dysputa njeuijpoujedzijauszij mu przijmijerza-

i zabity od Janczara: który uciawszy głowę już ubitemu, niósł ją i rzucił przed cesarzem tureckim mówiąc: „szczęsny panie o to masz głowę najokrutniejszego nieprzyjaciela twójego.“ Pytał się cesarz turecki pewnego więźnia imieniem Andrzeja, „czyjaby to była głowa?“ on odpowiedział: „że jest cesarska: cesarza greckiego pana naszego.“ Cesarz turecki temu Turczynowi nazwanemu Sataler dał województwo awidyńskie w Natolii. Tak dobyte miasto Konstantynopol, przez zdradę i zawierzenie przymierza z poganami. Z drugiej strony tej zatoki jest miasto które nazywają Galata czyli Pera. Mieszkańcy tameczni umówili się z cesarzem tureckim w taki sposób: „jeżeli zdobędziesz Konstantynopola, i my chcemy być poddanymi twojemi.“ Gdy już Konstantynopola dobyto i pogłowie męskie wymordowano oprócz małych dzieci, a żeńska płeć sprowadzona była pomiędzy pogan: owi ludzie z Galaty przynieśli klucze i poddali się cesarzowi tureckiemu, a cesarz turecki zostawił ich w pokoju. Potem cesarz osadziwszy miasto Konstantynopol, ciągnął ku innym zamkom i miastom greckim, zdobywając je snadno, bez wszelkiej trudności, albowiem poddawały się jemu żałośnie. Ciągnął potem do Adryanopola, a przygotowawszy się uderzył cesarz Mahomet na ziemię racką i Despota niewypowiedziawszy mu przymierza.

Capitulum XXVII.

Jako czeszarz Machometh disputha gerzego za przy-
 mierzem oklamal Czeszarz thureczkij uczijnijuszij przy-
 mierzze zdijsputhem doszueij szmijerczij ijdo szijna ijego
 Lazara slubuijacz ye ijemv vyernije dzijerzecz yakosz ij
 othem vijszszej napiszano auszakosz przetho bijl tho przy-
 myerze sznijem vcziijnijl aby them sznadnijeij Constan-
 thijnopola dobijl zeuszythką moczą swą do raczkijeij zije-
 mije czijognał vszlijszauszij tho raczczij do lijsza vijedzi-
 jecz dijsputhouy ze czeszarz thureczkij zeuszythką moczą
 szuą na nasz czijognije ijakosz my uam pouedalij ze pi-
 jesz thureczkij nam przyjmierza szdzyerzecz nyemyal
 przethosz vasha Mijloscz nijeraczczije omijeszkijuacz Di-
 sputh dal ijem odpouijedz ze nijemoge ludzij thak rychlo
 mijecz abouijem krola wladyszlaua wszijemij verskijeij ni-
 jemasz ktorijbijmij chcizial kthemv vijernije pomocz aprze-
 tho nijechajczije natbenczas uszijsthych rzeczij aijeszlijszi-
 je Czeszarzouij thureczkijemv poddaczijeszije ija vasz spo-
 moczą boszą rijchlo vyszuobodze przyzczagnawszij czeszarz
 thureczkij do ijednej zijemije Constanthijnouey na ijedno
 polije ktore zouija zeglijow napogranijczij zijemije racz-
 kijeij y wslijszauszij othych ludzijoch kthorzij bijlij v
 Sithnycze ij lijezal na mijesczu cztherij nijedzijelije nije-
 wijedzac na kthorą szije sthronie pijrueij oboczijecz mijal
 a czij ludzije Dijsputhouij kthorzij leszelij vdubozyczije
 wderzijlij na uoijsko thureczkije a zbijlij azmordoualij
 wijelije ijego thurkou aznamijenijthych panou Thureczkijch
 pothem Czeszarz szam thureczkij przyjechauszij porazijl
 ijch wijednej wodij kthorą zouija Trepanija thak thurczij
 pouedalija ze ijako sza szyuy ijnijeslijchana yesth oth thak
 malego ludu thakoue bythue osthoczijlij przeczijuko uel-

Rozdział XXVII.

Jako cesarz Mahomet Despota Jerzego mimo przymierza pokonał.

Cesarz turecki zawarłszy przymierze z Despotem do śmierci jego i syna Łazarza, ślubował mu dotrzymać je wiernie; jak to opisano wyżej. Wszakże dla tego to przymierze był z nim zawarł, ażeby Konstantynopola tem snadniej dobył. Teraz ze wszystką mocą swą do tej rackiej ziemi ciągnął. Zastłyszawszy o tem racy panowie, dali znać Despotowi: „że cesarz turecki z wszystkimi siłami swojemi na nas ciągnie, jakoż my uprzedzaliśmy cię, że niewierny Turczyn przymierza nam nie dotrzyma. Przetoż T. M. nie racz omieszkiwać.“ Despot dał im odpowiedź „że nie może ludzi tak rychło mieć: albowiem króla Władysława nie masz już w węgierskiej ziemi, któryby mi chciał w tem zdarzeniu wiernie dopomódz. Przetoż zaniechajcie teraz wszystkiego: a jeżeli poddacie się cesarzowi tureckiemu, ja was za pomocą bożą wyswobodzę rychło.“ Przyciągnąwszy cesarz turecki do pewnej ziemi Konstantyna, na pole które zowią Zeglów, na pograniczu ziemi rackiej; gdy usłyszał o tych ludziach którzy byli w Sitnicy, pozostał na miejscu przez 4. niedziele: nie wiedząc w którą stronę miał się wprzód obrócić. Ci ludzie którzy byli w Duboszycach, uderzyli na wojsko tureckie: zbili i zamordowali niemało Turków i znakomitych panów tureckich. Potem cesarz turecki przybywszy sam, poraził ich u pewnej wody, którą Trepanija zowią. Tak powiadają Turcy, że jako są żywi, niesłychaną jest rzeczą, ażeby tak mała garska ludzi tak wielką bitwę stoczyła przeciwko ogromnej mocy, jak ci uczynili, i to przydawali: „gdyby byli ci ludzie połączeni z temi którzy się znajdowali u Sytnicy, byłby cesarz turecki na głowę porażony.“ Dla szczupłych sił jedni zamordowani, drudzy puciekali. Tam pan jeden imieniem Mi-

keij Moczij ijako trziz raczij vezijnili ythak mouijlij bij
 bijlij cziz ludzie uespolek kthorzij lijezelij v Sithnijeze ze-
 bijbijl czeszarz thureczkij na gloue porazon ijedny smor-
 douanij adrudzij pouczeziali atham ijeden pan ijmijenijem
 mijkulasz skobalith y szuem sthrijem szą obadua napale
 wysterzenij aodththath Czeszarz thureczkij obegnal ijedno
 Mijastho ktore zouija Nouemberdo ij dobil onego mijastha
 auszakosz szmouą slubijl ijem nijechacz przychsthathkoch
 ij tesz mlodzienczijow ij pacholath ij thesz bijdlijch glou
 spokojem nijechacz Agdij szije ijusz Nouemberdo poddalo
 kazal czeszarz thureczkij bronij myesczkije zaurzecz thil-
 ko ijedne uorthke kazal othuorzijez a przyjechauszij thu-
 rzij domyastha kazalij szuem gospodarzom abij kasdij
 szuą czelathka smeszczijnskim ij zensyzthkijem po glo-
 uem thą fforthką szmijastha przecz za przekop uijsliz
 nijechaszij szuizch sthathkou udomijech szuizch y thak sziz-
 je szthalo zeszliz yeden za drugem Czeszarz szam stho-
 iacz przeth uorthką wybral pacholetha ku ijednej sthronije
 a zonij ych ku drugeij sthronije akthorzij szmeszou na-
 szathnejiszij thiz uszizthkij Czeszarz kazal szczinacz aostha-
 thek kazial do Mijastha puszcycz anajch sthathkoch nycz
 nijeprzekazano nijebijlo pacholoth wlijczbije thrzystha ij
 duanaszije azenskijego poglouija 54 thi roszdal mijedziz
 poganiz amlodzizenczije meszkijego poglouija vszizol ije
 szobije mijedziz ijanczariz Apostal ije bijl donathulijeiz za
 morze gdzije izch uychouanije byua ijam thesz wthem mi-
 jeszczije bijl wszizch szamothrzecz zeduema braczoma ij
 szualiszą nasz ijusz thurcziz kthoremesziz poruczeniz bij-
 liz agdiz nasz prouadzizlij mijelijsziz natho bacznosc
 gdijsziz koluek przizszizlij mijedziz lijasziz albo mijedziz
 goriz abijsziz thurkiz weszpizacziz porzeszacz mogli
 ale mlodocz nam nasza thego ucziznijcz nijedala a usza-
 kosz nasz yednej nociz 20. od njih uczizjeklo do ijednej

kulisz Skobalat, wraz z swym stryjem, oba na pal wbici. Następnie cesarz turecki okrążył miasto jedno, które zowią Nowemberdo, dobył owego miasta, za umową wszelako. Zaręczył im, jako ich zostawi przy dostatkach; a młodzieńcy, pacholeta i białogłowy w pokoju żyć będą. Gdy się więc poddało Nowemberdo rozkazał cesarz turecki miejskie bramy zwrzeć, jedną tylko fórtkę zostawić. Wjechali Turcy do miasta i kazali swym gospodarzom: ażeby każdy z nich z swą czeladką męską i pogłowiem żeńskim tą fórtką z miasta za okopy wychodzili, zostawiwszy swe dostatki w domostwach swych. I tak się stało, schodzili jeden za drugim. Cesarz stojąc sam przed fórtką, rozstawiać kazał pacholeta na jednej stronie, a żony ich na drugiej: a mężów najzdawniejszych rozkazał cesarz wszystkich pościnać, resztę przykazał znowu puścić do miasta i żeby w majątku ich żadnej im krzywdy nie czyniono. Pacholąt 312, a żeńskiej płci 54 osób rozdał pomiędzy pogan; a młodzieńców męskiego pogłowia wziął dla siebie pomiędzy Janeczarów. Posłał ich do Natolii za morze, gdzie ich wychowywano. Jam też był w tem mieście samotrzeć z dwoma bracią. Znali nas już Turcy, którym poruczeni byliśmy; a gdy nas prowadzili, mieliśmy na to baczność, gdziekolwiek byliśmy pomiędzy lasami, albo pomiędzy górami, ażebyśmy Turków śpiących wyciąć mogli: lecz młodość nasza uczynić nam tego nie dozwoliła. Przecież jednej nocy uciekło nas 20 od nich, do pewej wsi, którą zowią Zamuków. Gonił nas jeden oddział, a dogoniwszy nas związali, i wlekli nas koło swych koni: tak, że dziwną jest rzeczą, że w nas dusza pozostała. Ręczyli potem za nas dwaj bracia moi, że się tego więcej nie dopuścimy: a tak prowadzili nas spokojnie aż do morza. Cesarz turecki Mahomet Despotowi odjął był całą ziemię racką aż do Morawy, a jemu zostawił od tej rzeki aż do Smederowa. Potem cesarz przyjechawszy

vszij kthorą zouią zamukou pothem nasz gonijla ijedna
krajna adogonijwszij nasz szuiąszalij ulijeklij nasz podli-
je konij dzijw ze w nasz dusza szosthal apothem szlubij-
lij za nasz dua braczija moij zesziye thego uiejcezij nye-
dopuszczijemij a thak nasz uijedli spokojnye asz do mo-
rza Czeszarz thureczkij Machometh odijał bijl Dispuhouij
vszythką zijemije raczką az pomorauije Aijemu bijl zo-
sthaiuill oththeij rzekij Morawie az dosmederoua pothem
czeszarz Przijechauszij do adrnopolija usoijol bijl duoije
pacholoth raczkijch mijedzij komornijkij thy chlopietha
szmouijlijszije czesarza zabijcz Na ponoczouaniu amouij-
lij mijedzij szobą ijeslij thego psza thureczkyego zabijem
thedy wszijthko krzesczijaństhuo bedzie wyszuobodzono
yeslij sijmanij bendzijemij thedij mecenijkij przed panem
bogem bendzijemy agdij ijusz ponoczka przijsla nanije
byla bijlij pogothouijo kasdij deke przijszobije mijal a gdy
czeszarz mijal ijszcz do loznicze thedij thrzeczij sznijch
kthorij o them wijedzijał ijnijenijem Dimitr thomaszouijcz
ij wijszedł ijesth odnijch precz nijeszlachelnij brath po-
uijedzijał the rzecz czesarzouij czo onij dua chcziejelij
uczijnycz thedij czesarz kazal ije poijmacz aprzedszije
przijuijesz ausrauszy ukasdego deke pythał ych kthorij-
bij then bijl ktho vasz natho przijuijothl ijszesczeszije
szmijelij otho pokuszijcz odpouijedzijałij onij pacholetha
ze zadnij ijnszij ijedno wijelka zalosecz nassa ponaszijch
oijczoch Aprzijaczeloch mijlijch czesarz kazal przij-
nijesz ijaijecz kokoszijch a kazal ije dogoroczego po-
pijolu uloszijcz abyszye tuardo przepijeklij czo nabar-
zej a uzijawszij ije gorocze spopijolu dal ije onem
pacholethom podkolana poduijessacz aby szije ijem zijlij
spalijlij a po roku kazal ije szobije przijuijesz a wijdząc
yz ponijch nycz nijebijlo kazal ije poszczijnacz amij nije-
kthorzij vszijelij ich czijala vnoczij pochoualijszmije vpu-

do Adryanopola, wziął był dwoje pacholąt rackich do grona swych pokojowców. Te chłopięta zmówiły się zabić cesarza na noclegu, i mówili pomiędzy sobą: „jeżeli tego psaturckiego zabijemy, to chrześcijaństwo całe oswobodzone zostanie; jeżeli zaś pojmani będziemy, tedy od Boga męczennską osiągniemy koronę.“ Gdy już zmrok nastąpił, byli w pogotowiu, każdy z nich miał przy sobie pokrycie a gdy cesarz miał iść do łożnicy, trzeci z nich który o tem wiedział, imieniem Dymitr Tomaszowicz, wyszedł od nich precz i nieuczciwy człowiek powiedział to wszystko cesarzowi, co owi dwaj zamysłali uczynić. Cesarz więc kazał ich pojmać i przed swe oblicze przywieść; ujrawszy u każdego z nich pokrycie pytał się ich; „kto was do tego przywiódł, żeście śmieli o to się pokusić?“ Odpowiedziały te pacholęta: „nikt inny, tylko żalność wielka po ojcach naszych i przyjacielach miłych.“ Cesarz rozkazał przynieść jaj kurzych, i kazał je w gorący popiół włożyć, ażeby się jak najlepiej upiekły. Wziąwszy gorące z popiołu, rozkazał je owym pacholętom pod kolana przywiązać, ażeby się im poprzepalały żyły. Po roku upłynionym rozkazał ich do siebie przywieść, a widząc że do niczego nie zdatni, pościnać ich kazał. My wzięliśmy ich ciała w nocy i pochowaliśmy je u pustego kościoła, który zowią: niewidzącym słońca. Tego zaś młodzieńca który cesarza ostrzegł, zdziałał wielkim panem u swojego dworu. Rychno potem owego młodzieńca napadła wielka niemoc, suchoty jakieś; tak że wyszedł i umarł. Imię jego pogańskie było Haidarzy. Dopuścił to na niego P. Bóg, z powodu haniebnej niewierności jego. Potem cesarz Mahomet nie chciał mieć żadnego pacholęcia rackiego w swej łożnicy. O temże czasie sześcioro pacholąt z tych, którzy byli w łożnicy jego przeistoczyć kazał w rzezance zupełne. Jeden z nich umarł, a pięciu

sthego koscizjola kthory zouija nijeuidzij szloncza athego ysthego mlodzyenczija kthory czesarza vystrzeg vdzijalal go vijelkijm panem naszuem duorze pothem rijchlo thegosz tho mlodzijenczija napadla go uijelka nyemocz nijeijakije szuchothij zebijl wijszechl az do szmijerczij ajmije thego pogańskije bijlo haidaczij atho pan bog raczijl dopuszczijez nań prze ijego nijeslachelhna nyeuijare pothem czesarz Machometh nijeeczijal miecz zadnego pacholeczija raczkijego vszueij losznijczij nathen ze czas szesczjoro pacholoth kthorzijbijlij vlosznijczij ijego dalyem vrzeszacz vszystho meszkye znamije przijszamem brzuchu athak ijesth ijeden umarl a pijecz szosthalo rzeszanye pacholetha zouija ych yeszykijem hadmular ijakobij naszem ijezykyem rzekl kljesczonij a thakouij zon Czeszarskijch strzegą.

Capitulum XXVIII.

Jaka się przigoda sthala Disputhouij Irzjmv od Jan- kula vojjeuodij gubernathora zijemije wagerskieij za ijeggo uijelkije dobrodzijeijsthuo Traffijl sie bijl wielkij mor we Szmederouije a prze the bożą kazn vijechal bijl pisputh z Szmederoua na ijedne gore dljja dobrego pouijetrza bli- szke bijalogrodu a tham odpoczijual rozbijuszijslany szue azbij kazń boza mijnela amijal zszobą malij poczel ludzij ausakosz mijal przijszobije szijna szuego lazarza ij uczi- nijl poszelsthuo do Jankula Wojjeuody y tesz do Silo- ad michala abouijem then na then czas uladnął bialogro- dem ij żądal od nijch dšputh abij tham mogli szuijebod- niije aspokoijnije odpoczywacz Jankul Wojjeuoda ij silo- admichal Nijeuijernije mu szlubijlij ij ubezpieczijlij go ze thu mozesz bicz bezpieczen wednije ij wnoczij dokąd czij sziję podoba ij ktemu mu wskazalij wczimkolujjek nas

zostało rzezańcami. Pacholeta podobne w ich języku nazywają Hadmular, jakoby kto w naszym języku powiedział rzeżaniec: a takowi żon cesarskich pilnują.

Rozdział XXVIII.

Jaka się przygoda stała Despotowi Jerzemu, ód Jankuła wojewody i gubernatora ziemi węgierskiej, za owe jego wielkie dobrodziejstwo.

Powstał wielki mór w Smederowie. Z powodu tej srogiej kary boskiej ujechał Despot z Smederowa na górę pewną blisko Białogrodu, ażeby tam miał świeższe powietrze. Tam odpoczywał rozbiwszy namioty swe, ażby ta kaźń boża minęła. Miał z sobą nie wielki poczet ludzi; wszakoż znajdował się przy nim syn jego Łazarz. Wyprawił poselstwo do Jankuła wojewody i do Siload Michała: albowiem ten wówczas Białogrodem władał i żądał od nich Despot ażeby tam mógł swobodnie i spokojnie odpoczywać. Jankuł wojewoda i Siload Michał zdradziecko mu ślubowali i ubespieczali go temi słowy: „tu możesz bydź bezpieczen we dnie i w nocy, dopóki ci się podoba.“ Przydawali jeszcze te upewnienia: „czegokolwiek będziesz żądał, lub potrzebował od nas, chcemy to dla was uczynić chętnie.“ Ubespieczywszy się Despot tem ich ślubowaniem, odpuścił

bedzyeczije zondacz a potrzebuoacz chezemij dla uas radzij uczijnijez Disputh ubezpieczijuszij szije na ijch szliju-
 bij rospuszczijl wssitkij dnorzaniy od siebije a tam lijezal
 bespijecznije w maleij lijezbije szluzebnijkow yakotho przisz-
 szlusza czasu pouietrza nijkogo szije nycuustrzegaijacz a
 po duv nijedzijek siload michal wijechal zbijalogrodu zkyl-
 kijch szeth konij ij vderzijl na dijspulha wnoczij ij uczi-
 jal mu dua paleza v pranejj rekij ij wzijelij diszputha na
 bijalogrod assin ijego lazarz vijechal bijl y szaczoualij
 diszputha abij ym dal sto tiseeczij dukathou Disputh mu-
 szial ijm zostawicz wzakladzije zone szuoije ijmijenijem
 Holene a szam ijechal do Szmederoua abij the summe zgo-
 toual pienijedziz awijprauil zone abouijem byl szlubył
 dacz the summe wrecze nijeijakijemu rijczerczowij Wegrziz-
 nouij ijmijenijem Baluanowy ten isti baluan maijacz zso-
 ba kijlkaseth yeznijch ij zoslhaijl ijch uzalodze assam
 ijechal w małem poszczije do smederoua po pijenijadze
 a wneth mu pijenijadze bijlij danij aliye Raczy poddanij
 Disputhouij lituyacz pana szuego przygodij ij liekkoscizij
 wielkijeij ij szkodij zebralij się bez uijadomoscizij pana
 szuego Disputha y lazarza sina ijego ij ijechabij zuijezdza-
 yacz droge themuto Baluanouij klorij ijechal zpienadzmiij
 ij vderzijlij napijerzueej na the zaloge ktora byl Baluan
 zostauil ij porazilij ijch na gloue a pana Baluana zabij-
 usziz wzijelij pijenijadze ij yechalij znijmij precz a zadnij
 nijeuijedzizal kedij się cziz ludzije zthijmij pyenadzmi po-
 dzizelij vszlijszansziz krol vherskij Ladyszlaw tak nijeszla-
 chetnij ucziznek ktorij się stal nad disputhem od Jankula
 Wojjeuodij ij od Siload michala ij lithoual thego barzo
 krol Ladijszlaw ij xijaze czilijezkije abouijem mijal za
 szobą dzizewke diszputhową ij roskazal krol Ladijszlaw
 aby zona dijsputhoua bez wszego hadrunku byla prze-
 pusczona a Siloadmichal vszlisawsziz roskazanie krol-

wszystkich dworzan swoich od siebie, a sam przymieszkiwał tam spokojnie z małą garstką służebników, jak należy w czasie powietrza: nikogo się boćciem nie wystrzegał. Po dwóch niedzielach Siload Michał wystąpił z Białogrodu w kilkaset koni, uderzył na Despota w nocy, uciął mu dwa palce u prawej ręki; i wzięto na Białogrod Despota, a syn jego Łazarz uszedł. Oszacowano Despota, ażeby im dał sto tysięcy dukatów. Musiał Despot dać im w zakład żonę swoją imieniem Helenę; sam zaś jechał do Smederowa, ażeby tak wielką ilość pieniędzy dla nich usposobił. Wyprawił żonę, gdyż był ślubował dać tę sumę do rąk niejakiemu Węgrzynowi rycerskiego stanu, imieniem Baluanowi. Ten Baluan mając z sobą kilkaset jazdy, zostawił ich w odwodzie: a sam jechał z małym pocztem do Smederowa po pieniądze. Wnet mu pieniądze były dane, ale poddani raccy, litując się przygody pana swojego Despota, lekceważenia i krzywdy jaką poniósł: zbrali się bez wiadomości pana swojego Despota, i Łazarza syna jego: jechali, zachodząc drogę temu to Baluanowi, który wracał z pieniędzmi. Uderzyli najpierwej na tę załogę którą Baluan zostawił, i porazili ją na głowę: a Baluana zabiwszy wzięli pieniądze, i odjechali z niemi precz. Nikt nie wiedział, gdzie się owi ludzie z temi pieniędzmi podzieli. Usłyszawszy król węgierski Władysław tak nieszlachetny postępek, jaki się stał względem Despota, ze strony Jankuła wojewody i Siload Michała; litował się tego bardzo król Władysław i księżę Cylii: albowiem miał za sobą córkę Despoty. Rozkazał król Władysław, ażeby żona Despoty bez wszelkiej zwłoki była wypuszczona; Siload Michał usłyszawszy rozkaz królewski, wypuścił żonę Despoty. Raccy panowie prosili Despota pana swojego, ażeby im odpuścić raczył, że wzięli pieniądze bez jego rozkazu. Nie chciał im tego przebaczyć; aż sam król Władysław za niemi się

jewske przepuszczijl zone disputhouse a Raczy proszizlij Disputha pana szuego abij ijm raczizl odpuszczijl izz bijlij pijenijądze uzijelij przez ijego roskazanija ij nizechczizal ijm thego przepuszczijcz assz szam krol Ladijszlau zanymy szije przijcziznijl a tak ijem przepuszczono a potim przinieszlij te summe pieniedzij wczalije a wrocizlij Disputhouij panu szuemu thedi Disputh ty pieniodze poszlal krolijowy ladijszlauowy alije krol ladijszlau niechcial ije prziazcz mouijacz izz ija panije diszpucczije ktim pieniodzom niemam zadnej sprauijedlyoscizj a uszakosz disputh drugij raz poszlal tij pijenijądze prossacz abij ye krol Ladijszlaw laskauye prziazcz raczizl krol Ladyszlaw za nije Disputhouij wdzyeczniye dzijekowacz kazal a uszakosz daroual diszpothowy zamek niektorij wzijemij vherskieij ku szmederowij przilieglij a uszakosz pan bog na Jankula woieuode za then vczynek kthorij vcziznijl przeczizw diszputhouij wielie zlego bijl dopuszczijl aczilijskie xiAZE zaby tho bylo od sina Jankulouo przetho ze się go Jankul bal o disputha pothijm Disputh Irzy ij zszijnem szuem lazazem rychlo vmarl a smederow ij ziznemij zamkij dosthal sziję krolowij Bozanskijmv Tomasowij abouijem mijal dzizewkę lazazoue za ssobą a wssakosz krol Bozanskij barzo się szlabo mijal ku obronije abouijem się bal czesarza thureczkijego a raczizj prze then zlij vcziznek Jankula Woiewodij ktorij vcziznijl nad disputhem radssi ziczizlij smederowa thvrkom nijszlij wegrom.

Zwielkiego dziala wmur ku zamkowij a kamien odraziwsi sie zmvru na zad ij vderzyl karadia basa wgloue ysz nijedlugo zyw bijl a trzeciiz zamuthek czesarzkij ten bijl ze czesarz ijescze duije nijedzielij chezial burzizcz murij a Smakaliega odradzizl mouijacz ze nijeijeslh tego potrzeba abouijem ten Smakaliega duffal w Jancza-

wstawił; a tak im przepuszczono. W ten czas przynieśli tę sumę pieniędzy całkowicie, i wrócili ją Despotowi panu swojemu. Tedy Despot te pieniądze posłał Władysławowi królowi, ale król Władysław nie chciał ich przyjmować mówiąc: „P. Despocie, do tych pieniędzy nie mam ja żadnego prawa.“ Wszakże Despot powtórnie te pieniądze posłał, prosząc: ażeby je król Władysław łaskawie przyjąć raczył. Król Władysław za nie Despotowi wdzięcznie podziękować rozkazał, i darował mu zamek niejaki w ziemi węgierskiej, do Smederowa przyległy. Bóg na Jankuła wojewodę za ten haniebnny uczynek przeciwko Despotowi popełniony, wiele złego dopuścił. Cylijski książę zabity był przez syna Jankuły; bał się go bowiem Jankuł z powodu Despota. Despot Jerzy i z synem swym Łazarzem w krótcie potem umarł; a Smederów i inne zamki dostały się królowi bozańskiemu Tomaszowi, córkę Łazarza mającemu za sobą. Król bozański atoli brał się słabo ku obronie; albowiem bał się cesarza tureckiego. Mając w pamięci zły postępek Jankuła wojewody uczyniony względem Despota, woleli już widzieć Smederów w ręku Turków jak Węgrów.

(tu parę kart brakuje).

Z wielkiego działu w mur ku zamkowi; a kamień utracony z muru uderzył Karadia baszę w głowę, i wnet potem umarł. Trzeci smutek cesarski ten był, że cesarz jeszcze dwie niedziele chciał burzyć mury, a Smakalega odradził mu to mówiąc: nie potrzeba tego.“ Albowiem ten Smakalega dufał w Janczarów, gdyż był nad nimi zwierz-

ry bo bijl nad nijmij najwissem sprauczą od czeszarza ustaujonij potim czeszarz poszluchal yego radij a kazal mu sturmouacz ij szly ijusz Janczarzy kszturmu ze ijusz wmijeszczije bijlij abijlo ranijonich Janczarou popijszano cztherijstha ij zbijtho ijch bijlo nieczo malo Po maleij chuijlj a Janczarzy ony zasie zmijastha bjezą auczijekaiją a Vchrzy za nijmij biją a sieką ij zasie vhrzij mvrij osadzijlij liepiej nijzlij pyrzueij Czuartij zamuthek czeszarskij bijl ze uozy lijnij pourozij ij wsitky ijne potrebij ktore ku dzijalom szlussą bijlij na ijednej gromadzije pod strzechą przikrijte a nijektorij wnoczij zapalil ze tho wsitko wnoczy zgorzalo na proch tijlko dzijala gole zosthalij Czeszarz pothijm kazal nijekthore stanij zostaujecz a szam szuojskijem vezijnijl się ijako bij chcijal veziekacz atho dljja tego abij ludzije zzamku sczyekalij na onij sthanij kthore bijlij zosthalij ijako sie ij thak sthalo bijlo ijz szieklij vhrzij zmijastha ij poczelij onij sthanij rostrzessacz a wjbjieracz auzrausi turczij ze ludzije piessi są dalieko od mijastha ij obroczijlij szije ijeznij na nije chutnije a tam ije bijlij a mordoualij az do ssamijch przekopow a then kthorij radzijl czeszarzouij abij mu thego nijespomijnal wroczijl się ku szamku chcząc nijeijaką stateczną possluge vezijnijcz A czeszarzouij się zakazacz abij mogl za się ku mijloszczij przidz ij skoczijl mijedzij pijesse vherskie podlie przekopou ij sam tham zabijth zosthal a to bijl nauijetssi zamutek czeszarskij że sie mu nijesdarzylo bijalogradu dobijcz.

Capitulum XXX.

Jako Czeszarz machometh disputtha Dimitra Morayskiego oklamal zijemija morajjska ijesth zijemija czystha a choijna a wsitka morzem obthoczona ijesth okrom v

chnikiem najwyższym od cesarza ustanowiony. Cesarz usłuchał jego rady, kazał mu szturmować. Szły Janczary do szturm, i już byli w mieście. Ranionych Janczarów było 400, a zabito ich nie mało. Lecz po krótkiej chwili owe Janczary, biegną z miasta i uciekają, a osada zamkowa ich bije i siecze, i znowu Węgrzy osadzili mury potężniej aniżeli wprzódy. Czwarty smutek cesarski był, że wozy, liny, powrozy i wszelkie inne potrzeby do dział służące, były razem strzechą przykryte, i ktoś je w nocy zapalił; że to wszystko w nocy zgorzało ze szczętem, i tylko działa same zostały. Cesarz potem rozkazał stanowiska niektóre zostawić, a sam z wojskiem udawał jakoby chciał uciekać, a to dla tego, ażeby ludzie z zamku zbiegali się do onych stanowisk które pozostały. Jakoż tak się stało, że Węgrzy zbiegli z miasta, i poczęli obóz przetrząsać i rabować. Turcy gdy ujrzeli że się piechota już daleko od miasta, obrócili na nich spiesźnie jazdę: bili ich i mordowali aż do samych okopów. Ten który cesarzowi radził, bojąc się żeby mu tego nie zarzucano, wrócił się ku zamkowi, chcąc jaką postługę znakomitą uczynić, i cesarzowi przypodobać się, ażeby znowu do łaski jego przyszedł. Wpadł pomiędzy piechotę węgierską blisko przekopów, i tam zabity; a to był największy smutek cesarski, że mu się nie udało Białogrodu zdobyć.

Rozdział XXX.

Jako cesarz Mahomet Dymitra Morajskiego Despota podejściem pokonał.

Ziemia morajska jest piękna i żyzna, cała morzem oblana, oprócz jednego miasta o 3 mile włoskie: gdzie morze nie dosiaga wszędzie w około. U tego miasta od wo-

ijednego mijastha thrzjij mijlije wloskije czo szije morze
 nijezeszlo wsedij okolo wthijm mijeszczie podlije wodij
 bijlij mvrij alije niepeune Disputh dimithr bijl vlasnij
 brath czesarzouij Greczkijemv szlauneij pamieczij kthorij
 w konsthantynopolu zabijth ijesth Disputh dimithr zczes-
 szarzem Thureczkiem Machomethem mijal przimierze za-
 dzijeszijecz lijath ij mijal mu dauacz na kosdij rok dua-
 dzijesczija tijszijekzij zlotich a usakosz czesarz Macho-
 meth wrocziwszjij szije od byalogrodu a przistroiwsj sie
 znowu cziaognol na disputha Moraijskyego ahdijszmij bij-
 lij nijedalieko Teselemkij blijsko ijednego mijastha kthore
 zouą Teres tedij przijechalij poszlouije od disputha dimi-
 tra ktorzij przijnijezlij dań Czeszarzowij ij nijechczijal da-
 nij od nijch przjacz anij zadnej odpouijedzij dacz awij-
 praujwszjij wneth machumeth basse a znijm 20. tysieczij
 gończow okrom uojska kthore przijnijm bijlo ij roska-
 zal aby szkokijem bijezelij kv onemv mijaszthv Disputha
 Moraijskiego abij thij mvrij Mijeskije ktore bijlij podlije
 morza vbiezec moglij dokodbij osadzone nijebijlij abouijem
 disputh moraijskij Nijczego się nienadzijeual na ten czasz
 od czesarza Tureczkijego bo ssie bijl ubespijeczjil na
 przjmijerze I roskażal czesarz Tureczkij abij wnet stur-
 moualij kmiasthu a opanouacz ije moglij a gdij ijuz cze-
 szarz ty ludzij wijpraujil tedij dopijro dal poszlom Mo-
 raijskym odpouijedz abijsczije pouijedzijelij panu szuemv
 ze od nijego danij przjacznijechcze a to szam ijade do
 zijemije ijego przetho kasczije mv sie bronijecz ij czija-
 gnol czesarz ku Moraiju kedij ijusz thurezjij then bily
 zburzjilij ij opanoualij Potim przijechalij poszlouije drugi
 raz a dan zssobą przinieszlij Czeszarz Machometh przijał
 odnijch dań a dal ijm takową odpouijedz Jedzcie a po-
 uijedzcie panu szuemv czo wijdzijekzije a umijszlijlem szam
 znijem mouijecz ijeszlij nije thego roku tedy drugiego a

dy były mury ale niepewne. Despot Dymitr był to rodzo-
ny brat cesarza greckiego sławnej pamięci, który w Konstan-
tynopolu zabity. Miał on z cesarzem tureckim Mahometem
przymierze na lat 10. Na każdy rok powinien mu być
dawać 20,000 złotych. Wszelako cesarz Mahomet wróciw-
szy od Białogrodu, i usposobiwszy nowe siły, ciągnął na
Despotę morajskiego. Gdyśmy byli niedaleka Tesaloniki,
blisko miasta pewnego które zowią Teres, wtedy przybyli
posłowie od Dymitra Despota, i przynieśli dań cesarzowi.
Nie chciał od nich przyjmować daniny, i nie dał żadnej
odpowiedzi. Wnet wyprawił Mahomet baszę, a z nim 20,000
ludzi, oprócz tego wojska które przy nim było. Rozkazał
im, ażeby skokiem bieżeli ku onemu miastu Despoty moraj-
skiego, ażeby te mury miejskie, które były od morza, ubie-
żeć mogli: pokąd nie będą oszczędzone. Despot morajski al-
bowiem niczego się niespodziewając w tej chwili od cesarza
tureckiego, ubespieczał się za nadto przymierzem z nim za-
wartem. Rozkazał cesarz turecki ażeby natychmiast sztur-
mowali do miasta i opanować je mogli. Gdy już cesarz
tych ludzi wyprawił, wtenczas dopiero posłom morajskim
dał odpowiedź, rozkazując im: ażeby powiedzieli panu swe-
mu, że daniny od niego przyjąć nie chce, i sam jedzie do
ziemi jego; niech się więc broni. Ciągnął cesarz ku Mo-
rajowi, kiedy już Turcy ten mur opanowali i zburzyli.
Przyjechali potem drugi raz posłowie i znowu dań z sobą
przynieśli. Cesarz Mahomet przyjął od nich daninę, i
dał im taką odpowiedź: „idźcie, i powiedźcie panu swe-
mu, co widzicie. Umyśliłem sam z nim mówić; jeżeli nie
tego roku, tedy drugiego.“ Tak cesarz przyciągnąwszy do
Moraju, rozkazał mury z gruntu zburzyć. Ztamtąd nieda-
leko był jeden zamek na górze, który zwano Korwo. Nie

tak Czeszarz prziczagnowski do Moreija dal ten istij mur
 zgrunthu wyburzitez a od thad nijedalijeko bijl ijeden za-
 mek na gorze ktore zuano Koruo a nijemogacz z dzijala-
 mij pod zamek na gore roszkazal spiজে bracz do ijedne-
 go koscizjola zalozenija Sgo Mikulusza a tham ulal czthe-
 rij dzijala burzące a gdij ijusz dzijala gotoue bijlij kazal
 ku zamku strzelacz a dobijwsi tego zamku cziagnal ku
 ijednemu zamku ktorij zową londar a tham disputh mo-
 raijskij przijechal malo ludzij zszobą majjacz abouijem
 się bijl niienadzial abij od Czeszarza tak oklaman bijl
 za przijnierzem ij porazijl sescz tisieczij gonczow cze-
 szarskijch na gloue a ezeszarz machometh obegnal lon-
 darz ij dobijl go a usitek lud słuzebnij ktory tam bijl
 dal wijszczijnacz a szuijmij ludzmij osadzal agdijszmij bij-
 lij przijechalij do ijednego mijastha kthorę zową Liwadia
 niedaleko Nigropontv ij przijechalij poszlouije Nigropo-
 sczij aprzijnieszlij czeszarzowy darij Jedno drzewo Rube
 zelijazne ij palczath zelaznij ij przynieszlij przed Czesza-
 rza Tureczkijego a pothijm rzeklij knijemv ijeszlij mo-
 rzeczye tijn drzeuem albo tijn palczathem dobrze vla-
 dńczacz tedij Nigroponthu mozeczije dobicz ij rosgnieual
 szije Czeszarz Machometh a odpouijedzijał ijm Nieszeczije
 zaszije drzeuo tho a palczath a pouijedzczije panom szu-
 ijm abij tho dobrze choualij a gdij ijm thego potrzeba
 bedzije aby szije thijm drzeuem ij palczathem bronijlij
 atam Czeszarz prziszijagl Jeszlij Nigroponthu dobede a
 najjde tho drzeuo ij ten palczath kaze ijm uszijszthijm no-
 gij ij recze pothlucz ij czijognal od thath do Edrnopolija
 do sztholijcze szueij a tham lijezal przez zizme analatho
 wneth zaszije cziagnal domoreia Na disputha Dijmijthra
 Auczijagnawsziz dozijemije ijego dobijual zamkuw Mijasth
 morduyacz a koscizj u ludzijach lamijacz ij dzijwne rze-
 czizj sthrojacz przetho tho czijnijl pijesz thureczky abij-

mogąc z działami pod ten zamek na górę podstąpić, rozkazał spiży nanieść na wierzchołek pewnego kościoła pod imieniem ś. Mikołaja, i tam ułać cztery działa burzące. Gdy już były gotowe rozkazał z nich do zamku strzelać. Dobywszy tego zamku, ciągnął ku drugiemu, który zowią Londar. Tam Despot morajski przybył, małą garstkę ludzi z sobą mając: albowiem się nie spodziewał, ażeby od cesarza tak był uwiedziony pod pozorem przymierza. Poraził on 6000 gońców cesarskich na głowę, a cesarz Mahomet obległ Londar i dobył go. Wszystek lud potrzebny, który się tam znajdował, rozkazał wyciąć, i swemi ludźmi osadzał. Gdyśmy przybyli do jednego miasta, które zowią Liwadya blisko Negropontu, przyjechali posłowie negropontscy, i przynieśli cesarzowi dary, drzewce żelazne grube i palcat żelazny. Przynieśli je przed cesarza tureckiego, potem mówili do niego: „jeżeli możesz tem drzewcem, albo tym palcatem dobrze władać; tedy i Negropontu możesz dobyć.“ Rozgniewał się cesarz Mahomet i odpowiedział im: „nieście na powrót to drzewce i palcat, i powiedźcie swym panom aby je dobrze chowali; a gdy im tego potrzeba będzie, ażeby się tem drzewcem i palcatem bronili.“ Wtenczas poprzysiągł cesarz, jeżeli Negropontu dobędzie, i znajdzie to drzewce i ten palcat; każe im wszystkim nogi i ręce połamać. Ciągnął ztamtąd do Adryanopola jako stolicy swej, i tam przez zimę pozostał: a na lato wnet znowu ciągnął do Moraju na Despota Dymitra. Wkroczywszy do ziemi jego, dobywał zamków i miast, ludzi zabijał lub kości im łamać kazał i dziwne rzeczy wyrabiał; a dla tego to uczynił ów pies, ażeby się jemu na zamkach lud przeciwieć i bronić nie śmiał. Tego lata przecie nie mógł całej ziemi opanować, i musiał po trzeci raz do Mo-

szijemu luth Na szamkach przecziujicz abronijcz nije szmi-
jal auszakosz nijemogl thego Lijatha Wszijstkijeij zijemi-
mije opanouacz ij muszijał pothrzeczije do Moreija przij-
czizajnącz wszakoszeszmij doszije tham praczey mijelij
Nijszlijszmij Disputha dimitra vijednem mijesczye kthore
zouija Misziztra przyczizajnąwsziz obegnalij ij muszijał
szije dispuht dimitr pszu thureczkijemv Na myłocz dacz
a thak Dispuht dimitr będacz przemoszon wszakosz przy-
garle ijesth zosthauijał ij poszłal go Czeszarz Thureczkij
z ijego zoną ij zeuszizthką czeladzija do Andrnopola abij
go tham doczekal aszam tham zosthausziz wijaszal szije
we wszizthkę zijemije morauszką a oszadzizwsziz zamkij
Mijastha zosthauijl tham ijednego pana ijmijenijem balab
hanoga aucziznijl go tham voijeuodą aby the zijemije Mo-
rauszką sprauoual auszakosz ijednego mijastha utheij zije-
mij dobijcz nijemokl kthore zouija Corinth ijako szwije-
thij Pawel pyszal dokrojnthow mijastho ijesth dobre aujel-
ke abardzo peune mocne na brzegu morskem pothem
Czeszarz odczizognął doendrnopolija przijechawsziz dal bijl
dispuhtowij dijmijtrouij dobrą krajne wgreczkijeij zijemij
podlije morza ij ijedno Mijastho kthore zouija Eenos
myastho dobre y chojne ijprzijslij szą nowijnij Czeszarzo-
uiz ijsz dispuht ijerziz raczkij umarł ijposzłal czesarz ku
synowiz ijego Lazarzowiz abyszije wszizemije raczką Wi-
jżal ze ijemy nijecheze nycz przekazouacz az do ijego
smijercziz pothem Czizognelijszmiz szesarzem najjedno
xizaze pogańskie Smailbak za morze do ijednego mija-
stha kthore zouija Sinap dobijusziz thego mijastha ijsziz-
thkiz zijemije ijego wzyol tho xizaze szobą do Andrnopo-
la ydal themu xizazeczizu ijedne krajne wbulgarskijeij
zijemije ij ijedno Mijastho kthore zouija Sthemeka pothem
przijszlij nouijniz ze xizaze poganskije pijrueiz namijano-
uane Karaman wmarl ijesth Apotem Czeszarz Czizognął

raję ciągnąc. Wszakże mieliśmy tam dosyć pracy, niżeliśmy Despota Dymitra w pewnem miejscu, które zowią Mitytra, oblegli. Musiał się Despot Dymitr temu psu tureckiemu zdać na łaskę. Tak Despot Dymitr pokonany został, przy życiu atoli zostawiony, i posłał go cesarz turecki, z żoną jego i z czeladzią do Adryanopola, ażeby tam na niego czekał. Sam pozostawszy tu jeszcze, opanował całą ziemię morajską. Usadziwszy zamki i miasta, zostawił tam pana jednego imieniem Balab Hanoga. Uczynił go tam wojewodą, ażeby tę ziemię morajską sprawował; wszakoż jednego miasta w tej ziemi dobyć nie mógł, które zowią Korynt: sławne tem, że ś. Paweł pisał do Koryntyjan. Dobre to i wielkie miasto, obronne i mocne bardzo, na brzegu morskim. Potem cesarz odciągnął do Adryanopola. Przyjechawszy tam dał Despotowi Dymitrowi krainę dobrą w greckiej ziemi koło morza i miasto jedno, które zowią Enos. Dobre to i obfite miasto. W tem przyszły nowiny do cesarza, że Despot racki Jerzy umarł; i posłał cesarz do syna jego Łazarza, ażeby obejmował ziemię racką, że przeszkadzać mu nie chce aż do jego śmierci. Ciągnęliśmy potem z cesarzem na pewnego księcia pogańskiego Smailbacka za morze, do jednego miasta, które nazywają Synap. Dobywszy tego miasta i całej ziemi jego, wziął tego księcia z sobą do Adryanopola, i dał temu księżęciu jedną krainę w bulgarskiej ziemi i miasto które zowią Stemek. Potem przyszły nowiny, że księżę pogański wyżej wspomniany Karamun żyć przestał. Cesarz ciągnął do ziemi jego i rzekł tam cesarz: „ciągnąłbym dobywać Sultana i ziemi jego; ale boję się, ażebym miejsc świętych nie gwałcił: przetoż muszę tego zaniechać teraz; albowiem są tam pewne miejsca, po których P. Jezus chodził i inni prorocy, Moj-

do zijemije ijego ijrzekl tham Czeszarz czijognął bijch
dobijuacz ssoldana i wszijthkijeij zijemije ijego ale boije
szije abych mijescz szuethijch nijegualczijl a przetho mu-
sze go therasz nijechacz Abouijem tham są thi pewne
mijescza pokthorijch pan ijezus chodijl ijthesz ijszizj
proroczij Moijszesz dauit Machomet a od thad wrocził
szije zaszije do Andrnopola.

Capitulum XXXI.

Jako czeszarz machometh czijagnął na Czeszarza
Trapeczeńskijego za morze Trapeczonth lezij ijako ij Sinap
Szoni stronij czarnego morza zijemija Trapeczeńska yesth
zijemija gorna a wijelka azeuszech poganstuem około
okrażona auszijtko thatharzij ijako uijelkij Kan ij thesz
hussimhason ij hadiembek Czij usziszczij poganouije tha-
tharszczij raczey mijelij sąszizjadem Czeszarza Trapeczon-
skijego nijszlij Czeszarza Tureczkijego Machometha cho-
cziasz sznijem bijlij ijednej uijarij atham czyagnącz ku
Trapeczonthu mijelijszmij naszije thrapijenije apraczą od
thatharow ijodgrekou abouijem vyzszej Trapeczonth po-
dle szijemije uijelkijego Kana ijesth ijeszcze ijedna zije-
mija grezka awijelka ij szylna w ludzij wtheij zijemij
ijeden krol a ijedno xijaze auijelka szuornocz mijedzij
nijemij anijemogą ijem nijcz poganij uczijnicz ij muszą
ych thak nijechacz spokojem athe tho zijemije mijanuje
szije poganszkijem yeszykijem ijakobij rzekl luczka mocz
aijesth przijległa czeszarzouij Trapeczonskijemv zuielką
sprauzą ze szije bijlo niethylko ludzijom zaznelo ale ij
szamemu Czeszarzouij ijedno prze dalekocz slijch drog
drogije prze uijelkije auijszokije gorij druge thesz dla
nijskijch abagnijstijch mijesczach abouyem Descze slij na-
kaszij dzień Nathenczas a kijedij rozebrnijone bijlij the-

żesz Dawid i Mahomet.“ Ztamtąd wrócił się znowu do Adryanopolu.

Rozdział XXXI.

Jako cesarz Mahomet ciągnął na cesarza Trebizonu za morze.

Trebizond leży równie jak Sinapa z tamtej strony czarnego morza. Ziemia to górzysta i wielka, zewsząd pogaństwem w około okrażona; są to Tatarzy wszystko, jako to Han wielki, Husim Hasam i Hadiembek. Ci wszyscy poganie Tatarzy woleli mieć raczej sąsiadem cesarza Trebizonu, aniżeli cesarza tureckiego Mahometa: chociaż z nim byli jednej wiary. Ciągąc ku Trebizonowi mieliśmy utrapienie i pracę od Tatarów i Greków, albowiem leży Trebizond koło ziemi W. Hana. Jest tam jeszcze jedna ziemia grecka wielka i silna w ludzi. W tej ziemi król jeden i książę, i wielka pomiędzy nimi zgoda, i nie mogą im nic poganie uczynić, i muszą ich tak zostawić w pokoju. Te ziemie nazywają się pogańskim językiem, jakoby kto rzekł, moc ludzka. Przyległe są cesarzowi Trebizonu i ukrzepione dobrze; tak że się nietylko ludziom sprzykrzyło, ale i cesarzowi samemu, najprzód dla złych dróg wielce, powtóre: dla wielkich i wysokich gór, dla niskich i bagnistych miejsc. Deszcze padały codziennie, a kiedy rozgrzęzło błoto, było go aż po brzuchy koniom. Ludzie trebizontscy często nas także trwożyli i trąpili. Przyszliśmy na jedną wysoką górę ku trebizontskiej krainie; spuszczać się z tej góry, droga była zarąbana. Cesarz miał sto wozów swoich naładowanych; widząc że wojsko całe, dla

dij blotho dobrzucha konijom bijlo atiesz ludzije thrapczonsczy Czestho nasz shruoszijlij athrapijlij ijprzijszlij-szmij na ijedną wijelką gorę ku krajnije Trapczonszczij aszpuszczajjacz szye stheij gorij druga byla zarabiona aczeszarz mijal szuijch sztho uozou nakladnych awydzjacz ze wszijthko uoijsko przethy uoszy szije zasthanouijlo yroskazał czesarz thij wozy rozsziekacz azpalijcz akonije roszkazal ktho ijedno bracz cheijal athen naklach kthorij bijl nauozijech wszythek nauijelblody bil uozon abouijem Czeszarz Vedlije sprauy luczkijej bojacz szije zleij drogij wszijoł bijl szobą oszm szeth uijelbladou aothad czijagnelijchmij sthemy uijelbladij szyednych gor na drugije aprzijdšloszije najjednem mijesczu ze ijeden uijelbląd nakthorijm bijlij skarbij czesarzkije upathl szijednej przijkreij gorij zonemy skrzijnijamij kthore nanijem bylij zesziye onij skrziniye wkeszij pogruchotalij auorkij kthore bijlij wskrzijnijach szeszlothemij Czeruonijmij kthorijch bijlo w lijezbije szeszczdzijeszijoth thijszijekczij wszijthkij szije bijlij roszyपालij a ijanczarzy kthorzij slij przijthijch uijelbladzijech sthaly szablijamij dobythemij strzeglij abronijlij thego abij zadny zlothy neszgijnal osz then pan przyechal kthory skarbem Czeszarzkijem vladnal alhak przeththem vijelblodem wszijthko uoijsko zasthanouylo szije anathenczasz vijelkij descz sedl ij przijechal nathenczasz Czeszarz a pytajjacz szije przecz uoysko najjednem mijesczu sthoij ypouijedzijelij mv Te przyczyne awneth Czeszarz roszkazal abij kazdij bral slothe kthokoluek mokl auoyszko abij przedszije czijogneio ablogo themv bijlo kthorij tham blijsko bijl Abouijem Nekthorzy stheij przijgodij dobrzije szije mijelij ijam szije thesz bijl kthemv przijgodzija ale poszno ijusz wszijthkij zlothe bijlij gdzije myal bicz thylko zijemija czarna zostala Abouijem ysz thraua ij blothem uespelek bralij ktho mokl ijeden

tych wozów jego zastanowiło się, rozkazał cesarz te wozy porąbać i spalić, a konie dozwolił brać każdemu, kto tylko tego zapragnął. Ten nakład który był na wozach, umieszczono całkowicie na wielbłądy. Albowiem cesarz wedle rady świadomych ludzi, bojąc się złej drogi, wziął z sobą 800 wielbłądów. Odtąd ciągnęliśmy z temi wielbłądami z jednych gór na drugie. Trafilo się na pewnem miejscu, że jeden wielbłąd, na którym były skarby cesarskie, spadł z przykrej nader góry z onewi skrzyniami, które na nim były: że się te skrzynie w kawałki pogruchotały, a worki które były w skrzyniach z czerwonymi złotem, których było co do liczby 60,000 wszystkie się rozsypały. Janczarowie którzy szli przy tych wielbłądach, z szablami dobytemi stanęli, strzegli i bronili tego, ażeby żaden czerwony złoty nie zginął: aż ten pan przyjechał, który skarbem cesarskim władał; a tak za tym wielbłądem wszystko wojsko zastanowiło się. Właśnie wtenczas wielki deszcz padał, i przyjechał w to miejsce cesarz i pytał się, dla czego wojsko na jednym miejscu stoi? Odpowiedziano mu przyczynę. Wnet cesarz rozkazał, ażeby każdy brał złoto ktoby tylko chciał, a wojsko żeby ciągnęło dalej. Błogo było temu, który tam był blisko; albowiem niektórzy z tej przygody dobrze się mieli. I ja tam trafiłem, ale już późno; wszystko złoto już było rozerwane, ziemia tylko czarna została: gdyż z trawą i z błotem chwytali kto tylko mógł i jeden drugiemu wydzierał: a tak niżeliśmy z tej góry zeszedli, mieliśmy wiele pracy i biedy za wielkim błotem. Nadto ziemia była lipka bardzo, że cesarza samego musieliśmy my Janczarowie nieść w rękę aż na równinę. Wielbłądy na których skarby cesarskie były; musiały na górze przez noc pozostać. Cesarz Mahomet prosił Janczarów, ażeby tę pracę na siebie przyjęli i wielbłądy na równinę sprowadzili. Musieliśmy z wielką pracą iść na górę

drugemu wiedzijeracz athak nijszlijszmij stheij gorij szeszlij mijelijszmij uijelije praczej aprozthy przed uijelkijem blothem akthemv zijemija bijla barzo lijpka zeczeszara szamego Muszelijszmij ijanczarzij wreku nijesz az na rownija a uijelbladouije na kthorych skarby Czeszarskije bijlij mvszelij na gorze przez nocz szosthacz Czeszarz Machometh proszija ijanczarzou aby the pracza naszije przijelij abij uijelbladij narownija sprouadzijlij ij mvszelijszini szuijelka pracza nagore ijsz uijelka sthrodnoseza nijszlijszmije narounija sprouadzijlij wijelblody Alham thesz czesarz szosthal then dzijen odpoczijucz adal mije-dzij ijanczarij piedzeszyoth thijsijacz slothijch abijszije rosdzijelijlij aszednijkom ijanczarskijem podijuszszij slabsi Czo pijerueij mijelij naeztherij dny szlothij thojem dal naduadnij slothij ijakosz tho ijem ijpodziysz dzyerzanno bijua abouijem czo czesarz thureczkij naszuem duorze ijeden kroc usthanowij tho ijsz zauszdiij bijua zdzierzanno przez odmianij a odthad czesarz poslal dua tyszczy gonczou ku Trapezontu aczij uszijszczij bijlij porazenij przedmijasthem doijednego sbijtho bijlo szeszmi odnych zadnej nouijnij nijeszlijszelij asz szam czesarz prziczijagnal zmocza sua ku Trapezontu athameszmij ujdzelij Marthue lezacze pothem czesarz obegnal Trapezonth aprzeszlo thesz lodzij Czeszarskijch uliczbi 150. po czarnem morzu ku pomoczij czeszarskijeij na kthorych bijlo doszicz ludzij ij dzijal Vijelkih burzajich ij thesz yolnijch adobijual Czeszarz thrapezonthu szeszcz nijedzjel uijelkijm nakladem auszakosz go bijl dobijl aczeszarz thrapezonskij muszija szije mu poddac na laske apostal go do Adrnopola aszamszije uyazal uthe uszythke zijemije umajacz czesarz machometh lhak uijelkije mnostuo ludu nauodzije ijnazijemij chcizjal byl czijagnacz smocza szua nathego krolija ijnatho xijaze do uijszszzej napijsza-

i wiele doznać trudu, niżeliśmy na równinę sprowadzili wielbłądy. Tam cesarz przez ten dzień pozostał i odpoczywał. Rozdał pomiędzy Janczarów 50,000 złotych, ażeby się rozdzielili. Urzędnikom janczarskim podwyższył służby, i co mieli pierwiej na 4 dni złoty, dał im złoty na 2 dni. Jakoż to im i podziś dzień dawano bywa; albowiem co turecki cesarz na swem dworze raz postanowi, to już na zawsze dochowano bywa, bez żadnej odmiany. Ztamąd cesarz posłał 2000 gońców ku Trebizondowi; ci wszyscy byli porażeni przed miastem, i wybici co do jednego: tak żeśmy o nich żadnej wiadomości nie mieli, aż sam cesarz przyciągnął z mocą swą ku Trebizondowi, tamżeśmy ich ujrzeli trupem leżących. Potem cesarz okrążył Trebizond, i przyszło tam łodzi cesarskich liczbą 150 po czarnem morzu na pomoc cesarzowi; na których dosyć było ludzi i dział wielkich burzących i polnych. Dobywał cesarz Trebizondu sześć niedziel z wielkim nakładem i dobył go przecie. Cesarz Trebizondu musiał mu się poddać na łaskę; posłał go do Adryanopola, a sam się w wiązał w całą tę ziemię. Mając cesarz Mahomet tak wielkie mnóstwo ludu na wodzie i na lądzie, chciał był ciągnąć z mocą swą na tego króla, i na tego księcia do wyżej wspomnianej ziemi greckiej. Usłyszawszy pomiędzy nimi wielką sferność i zgodę, zostawił ich w pokoju i wrócił się do Adryanopola. W ziemi trebizondskiej wybrał wszystkie pacholeta i białogłowy młode, pobrał je z sobą do Adryanopola. Co się potem stało z cesarzem Trebizondu, to będzie obszerniej powiedziano. Gdyśmy nazad ciągnęli, przyszliśmy ku pewnemu miastu które zowie Niper. Tam nadeszły cesarzowi nowiny od Alibega wojewody szmederowskiego: który zawiadomił cesarza, iż za pomocą bożą odnieśliśmy zwycięstwo nad Gaurami, a Syload Michała pana białogrodzkiego pojмалиśmy; a tak cesarz Mahomet rozkazał

nej szijemije greckikiej auslijszauszij mijedzij nijemij uijelką szuornosc aszgođe nijechal ijch szpokoijem ij uroczijl szije zaszije ku edrnopolu Vszyemy Trapeczenskikiej wybral uszythkij pacholetha i thesz bijalogłowy mlode a pobral ije szobą do Adrnopola aijkoszsziye pothem bijlo sthalo Czeszarzowy Trapeczońskijemv othem bendziye po uedzijano szerzej agdijsz mij Nazath czijagnelij przijszlij szmij kuijendemu mijasthu kthore zouiją Niper atham przyslij nouijnij doczeszarza od Alijbeka uoijeuodij szmijederouskijego kthorij uskazał Czeszarzowy ijsz szboszej pomoczij zuijczizezijlismij nad Kaury Asijload michala pana bijalogrocckijego pojmalijwszy Athak Czeszarz machometh roskażal szyolath mijchal chouan bijł Vkonsthanthijnopolu az do ijego przijazdu pothem gdijszmij przijechalij do Consthanthijnopola roskażal siloath michalouij gloue uczijacz a czesarz przethem rosżgnijeual szije bijł na Alijbega aprzenijeijaką przijczijne ijmijał bijł bijcz konijeczniye sczyeth ale prze thakowe zuijczesthuo nad krzeszczijansthuem zaszijego Czeszarz przijał ku Mijloszczij amijerzaczkę mu odpuszczijl.

Capitulum XXXII.

Ousimhasouy panu thatharskijemv ijakobijł wijechal przed Czeszarzem thureczkijem zaijedne wode kthorą zouiją Efrat yakosz oneij ludziye pouijedajją szebij sraiju Czijekla Husymbason ijesth pan moczny Thatarskij albo perskij Czeszarz Tureczkij Czijağnał szuoyskijem szuem do ijego ziemije ijmijnouszy ijedno Mijastho kthore zouiją Brusa polożyl szije najjednem polu kthore zouiją petrijkalon husimhason vszlijszauszij ysz Czeszarz thureczkij szuoijszkijem nan czijağniye Naprauyl bijł yednego sluszebniyka szuego thatharzyna aby mogł nyaki zamuthek uczij-

Syload Michała zatrzymał w Konstantynopolu aż do swego przybycia. Potem gdyśmy przyjechali do Konstantynopola, rozkazał Siload Michałowi głowę uciąć. Cesarz przedtem rozgniewał się był na Alibega z jakichś powodów i miał być ścięty; lecz za takim zwycięstwem nad chrześcijanami, przyjął go znowu do łaski i niechęć mu wszelką odpuścił.

Rozdział XXXII.

O Husym Hassynie panu tatarskim, jako wyjechał przed cesarza tureckiego, za wodę pewną, którą zowią Eufrat: jak ci ludzie powiadają, płynącą z Raju.

Husym Hassan jest pan mocny tatarski czyli perski. Cesarz turecki ciągnął z wojskiem swem do jego ziemi. Minąwszy jedno miasto które zowią Brusa, stanął na pewnem polu zwanem Petrykalon. Husym Hassan usłyszawszy że cesarz turecki nań ciągnie, nasadził pewnego służebnika swego Tatarzyna, ażeby mógł niejaki zamach uczynić na cesarza. Ten Tatarzyn przystał za służebnika do Machmud baszy najwyższego pana po cesarzu tureckim. Gdyśmy stanęli obozem na wyżej wspomnianem polu, wieczór Machmud basza wyszedł z obozu z dwoma komornika-

nijcz Czeszarzouij Ten yszthy lhatharzijn przyechal szije zasluszebniejka Machmul bassouij nauijszszemu panu poczeszarzu thureczkijem agdijsz nijsze polozijlij vijszej napyszanem polu thedij vijeczor Mathmuch bassa wyszedł swoijska zeduijema komornykij naprzeczaczkę lhen iszthy thatharzijn nań pijeczã dzijerzal Luk szuoiij sthrzalamij urekvy anijeako sthrachem asznijeszmijaloscziã sthrzelijl nań ale nijedobrze y wderzijl Machometh baszę pod paszuchę malo czijala szaijmuijacz amachmuth basza ijesth na szijemije upathl aonij komornijczij bijeszelij ponijem predko ij popathlij thalharzijna ij przijuijedlij go ku Mathmuch Basseij a thak mathmuth Bassa ranijonego do uoijska ij onego thatharzyna przijuijedlij a nazaiuthrz pouijedzijano Czeszrrzouij czo szije bijlo Machmuth bassij przydalo Czeszarz przyjechal szam kthemv ij bardzo zaloual przijgody ijego ij kazal przijuijescz thego tho lhalharzijna ij kazal go polozijcz nazijemij zuijãszanego Tuarzã wsgore a kazal szobije przijnijescz wijelkã szwijeze woskowã zapalonã agdij nauijeczej gorzala wsthapijl szam czeszarz ijednã nogã napijersziz ijego a obroczijl the szuijecze na dol abij kapala splomijenijem na ocziz ijego thak dlugo asz mv ocziz wijlaslij pothem go dal kathouij abymv obkupijl dua kaualeza skorij od szadku przez uszizthkij plecziz az na ramijona athak czaliz thijdzen zizw bijl a nakasdziz dzizien ijszszemu mu mekiz zadauano osz go thak podlije drogiz nijechaliz zego psziz albo uijlciz szuijedlij apothem szije czeszarz odthod ruszyl Amachometh basse muszizelij pijesziz ludzije noszizcz aszizje uijgoijl ijezyognã czeszarz do Husijmhasouej zizemije adobijl ijemv kizlka mijasth ij zamkow a ijeden zamek mijedziz nijemij mocniz apeuniz kthoriz zouijã ijch ijezizkijem Karaasar ijakobiz rzekl Czarniz choroth ij czizagnelijszmiz przedszize za hvsijmhassem azabiz gdzize ciezizal szije zasthanouijcz

mi na przechadzkę. Pomieniony Tatarzyn miał nań oko wziął w ręce łuk swój ze strzałami, a strachem i nieśmiałością przyjęty, strzelił do niego, lecz nie dobrze, i uderzył Machmud baszę pod pachę: nie wiele jednak ciała zajął. Machmud basza upadł na ziemię, komornicy owi biegli prędko za tym który strzelił, złapali Tatarzyna, i przywieśli go do Machmud baszy. Potem Machmud baszę ranionego do obozu i onego Tatarzyna przywieśli. Nazajutrz powiedziano cesarzowi co się Machmud baszy przytrafiło. Cesarz sam przyjechał do niego i bardzo żałował tej przygody, i kazał przyprowadzić owego Tatarzyna, związanego na ziemię położyć rozkazał, do góry twarzą. Zlecił podać wielką świecę woskową zapaloną; a kiedy najwięcej gorzała, stąpił cesarz sam jedną nogą na piersi jego, obrócił tę świecę na dół, ażeby kapłała z płomieniem na oczy jego, dopóty aż mu oczy wypłynęły. Potem rozkazał katowi, ażeby mu złupił dwa pasy skóry, od tyłu przez plecy aż do ramion. Tak cały tydzień żył jeszcze, a codziennie insze mu zadawano męki; aż go tak koło drogi porzucono, że go psy czyli wilcy zjedli. Ruszył się potem cesarz ztamtąd. Machmud baszę musiał lud pieszy nosić, póki się nie wygoił. Ciągnął cesarz do ziemi Husyn Hassana, zdobył kilka miast i zamków. Jeden zamek pomiędzy nimi był mocny i obronny, w ich języku zwany Karaasar jakoby kto rzekł: Czarnygrad. Ciągnęliśmy dalej za Husyn Hassanem, pragnąc: ażeby się gdzie chciał zastanowić do bitwy; i przyszliśmy do pewnej wody którą zowią Euftrat. Bystra to rzeka i wielka, a szeroka jak Dunaj, płynie ku północy i wpada w morze czarne, podobnie jak i Dunaj. Widząc cesarz że się nigdzie nie mógł spotkać z Husyn Hassanem, wyprawił do niego błazna, który mu był znajomy, w ten sposób: jakoby ów błazen od cesarza uciekł. Cesarz zaś z owego miejsca ruszył się w tył z wojskiem całym,

kv bythuije ij przijszlijszmij ku ijedney uodzije kthorą
 zouią efrath a ijesth rychla ijwielka rzeka a szeroka ija-
 ko Dunaj a czijecze ku pulnoczij aupada do czarnego
 morza ijako ij dunaj uidzącz czeszarz ijsz szije nijgdijej
 nijemokl sczijagnacz zhuszijmhaszem ij uijprauijl do nije-
 go ijednego blaszna kthorij mv bijl znaijomij them obij-
 czaijem ijakobij od czeszarza ucziyekl aczeszarz szam od-
 onego mijescza ruszija szije nazath suoijskijem wszijtki-
 jem przethko ijakobij chcizjal ucziyekacz a then blaszen
 przeuijoszysije przez uode ij przyszedl ku husijmhasouy
 aon rad go oglodal ij poczol go pijthacz czo poczijna szijn
 othmanou Czeszarz Machometh on blaszen pouijedzijał mu
 Sczesnij panije nijepoczijna nijcz bo szije kuapij zuaszeij
 szijemij bomv przijszlij nouijnij iyz kaurzij ucziyagnely do
 szijemij ijego przethosz chcizielij czo poczijnacze maczije
 czas pokij ugory nijeucziyek nije husymhason Mnijemai-
 jacz bij tho thak bijlo ij uijprauijl naprzoth szyna szuego
 musztasza ijedno okijego aszam lhesz czijagnal zanijem
 zeuszijthką moczą szuą czeszarz vslijszauszij ze husimhas-
 son czijagnije zanijem obrocził sziję preczizw yemv
 amusthasza ijedno oky poczał szije uneth sznijemij bijcz
 a husimhason thesz przijczijagnal ij bijlij szije dua dnij
 uespolek az wszijmhaszou bijl przemozon aszijn ijego Mu-
 stasza na them poliju zostal bijl ale ijeszmi Czeszarsczij
 nagloue uszjescziz bijlij porazenij abij bijlij nije ijancza-
 rzij ij szam Czeszarz Bij bijl pojman albo zabijth ij mo-
 uijl hnsimhason kwłudzijom szuem nijeuijedzijałem bij lu-
 dzije Czeszarsczij ijesthnij bijlij thak mdliz preczizuko
 ludzijom moijm ale pijeszijmij ludzmij thedij ijesth panem
 moijm azwłascza przijgorach aobroczijszizsije czijagnol
 zasz doszjemije szueij aczeszarz thureczkij Tesz czyagnal
 ku szijemij szueij ij przyczagnelyszmijtham kuijednej
 gorze kthorą zouiją Babel apoththą gorą Naszuano tham

spiesznie, jak gdyby chciał uchodzić. Ten błazen przewiozłszy się przez wodę, przyszedł do Husym Hassana; on go radł oglądał, i począł go pytać się: „co przedsięwzięje syn Otmana cesarz Mahomet?“ Ów błazen powiedział mu: „szczęsny panie, nie nie przedsięwzięje, bo się kwapi z waszej ziemi, przyszedł mu albowiem listy i doniesienia, że gaurzy wtargnęli do ziemi jego. Chceszli więc co poczynąć? masz czas, póki w górę nie ucieknie.“ Husym Hassan mniemając by tak było rzeczywiście, wyprawił najprzód syna swege Mustafę jednookiego, a sam za nim ciągnął ze wszystką mocą swą. Cesarz usłyszawszy że Husym Hassan ciągnie, obrócił się przeciwko niemu. Mustafa jednooki począł się wnet bić z niemi; a Husym Hassan przyciągnął także, i bili się dwa dni z sobą, aż Husym Hassana przemożono, a syn jego Mustafa na placu bitwy poległ. Byliby cesarscy ludzie na głowę porażeni, gdyby nie Janczary, i sam cesarz byłby pojmany albo zabity. Mówił Husym Hassan do ludzi swych: „nie spodziewałem się, ażeby ludzie cesarscy byli tak słabi przeciwko moim ludziom: ale piechotą mocniejszy odemnie, zwłaszcza przy górach.“ Obróciwszy się wstecz, ciągnął do ziemi swej, a cesarz turecki ciągnął równie do swych krajów, i przystąpiliśmy ku pewnej górze, którą zowią Babel: a pod tą górą nazwano tam jedno miasto wielkie Babilion. W tem miejscu była wieża bardzo wysoka na trzy części przelamana, jedna część stoi, a dwie leżą ku zachodowi słońca. Tak ludzie mówią: jakoby te dwie części leżące, znamionowały dwa wieki tego świata, które już minęły; a ta trzecia część która stoi, ma znamionować resztę wieku. Woda ta wyż wspomniona płynie z tej strony Babilonu. Ztamtąd cesarz Mahomet ciągnął ku pewnemu półwyspowi, który jest między czarnem morzem niżej Synopy. Na tym półwyspie jest pewne miasto, które poddało się jemu. Osadziwszy je odjechał

ijedno mijasztho uijelkije Babilijon wthem mijeszczije bij-
 la uijesza barzo wijszoka na thrzij czeszczij przelamijona
 ijednaczesz sthoij a duije lezą ku zachodu słoneza thak
 ludzije mouiją zebijthij duije czeszczij lezacze snamijenoua-
 lij thego szuijalha dua ijekij kthore minely atha trzecza
 czeszcz kthora sthoij zebij znamijenouala osthathek uijekv
 voda tha uyzej napijszana czijeczije stheij tho sthronij
 babijlona od thąd machometh czesarz czijagnął ku ije-
 dnemv osthrou ktorij ijesth mijedzij czarnem morzem nij-
 szeij szijnapu nathen osthrouije ijesth ijedno mijastho ij
 poddalo szije ijesth ijemu a osadziwuszij ijechał odthath
 precz a przijechauszij najjedno polije blijsko ijednego mi-
 jaslha poganskijego kthore zouiją Euguri ij szosthal tam
 na them poliju odpoczijuijacz ij wesrawszij najjanicza-
 rzij ij upodobalij szije mv barzo wijch szijkv ij rzeklku-
 them Czogo bijlij blijsko dalbijek zatho wijelije abijek
 mokl mijecz 30. thijszijekzij ijanczarou rzekl ijeden sthijek
 czo sthalij blijsko Czeszarza ijmiijenijem Solak Szczesnij
 panije nijelhiylko thrzjidzijekzij thijszijekzij ale godzijen
 bysz ijch mijecz 60. thijszijekzy Czeszarz szczijagnouszij
 do szueij haszukij gdzije mijeu a slothe czeruone ij dal
 mv stho czeruonijek dukathow zathe pouesz aothath czij-
 jagnelisznmij do Bruseij aodbruszej przijueuszlijszmij
 przez morze v Calipola ij przijczijagnelisznmij do endrno-
 dolija gdzye yesth ijego stolecz.

Capitulum XXXIII.

O uoijeuodzije woloskim Drabule ktorij zdzierzal
 Dulną zijemije moldawską then ijsthiij uoijeuoda mijal
 dua szijnij ij dal ije bijl czesarzouij machomethouij na-
 gego duor apothem then uijeuoda oczijecz ijch rijchlo
 wmarl auszlijszauszij czesarz Tureczkij oszmijerczij wo-

ztamtąd. Przybywszy na pewne pole, blisko jednego miasta pogańskiego które zowią Egury, został na tem polu odpoczywając; i wejrzawszy na Janczarów, upodobali mu się bardzo w swym szyku. Rzekł do tych, którzy byli blisko niego: „wiele dalbym za to, ażebym mógł mieć 30,000 Janczarów.“ Odezwał się jeden z tych, którzy byli blisko cesarza, nazwiskiem Solak. „Szczęsny panie! nie tylko 30,000 ale godzienbyś ich mieć 60,000.“ Cesarz ściągnawszy ręką do trzosa, w którym miewa czerwone złote, dał mu sto dukatów, za te słowa. Ztamtąd ciągnęliśmy do Brusy, a z Brusy przewieźliśmy się przez morze u Galiopola, i przyciągnęliśmy do Adryanopola, gdzie jest jego stolica.

Rozdział XXXIII.

O wojewodzie wołoskim Dragule, który dolną ziemię moldawską posiadał.

Ten wojewoda miał dwóch synów, i dał ich cesarzowi Mahometowi, ażeby zostawali na dworze jego. Rychło potem umarł ów wojewoda ich ojciec, a cesarz turecki usłyszawszy o jego śmierci, starszego syna udarował pieniędzmi, końmi, sprzętami i namiotami, jak przynależało panu,

loszkijego uoijeuodij ijdaroual stharszego szijna pijenijacz-
 mij konmij hazukamij namijothij ijako na pana przjislu-
 sze ij uijprauijl go poczczijuije do zijemije uoloskijeij
 abij panoual na mijesczu ojcza szuego poth thakouą uij-
 mouą abij nakasdy rok knemv przijeżdzał aijemu szije
 okazoual adań thakową daual ijako oczijecz ijego daual
 adrugiego szijna bratha ijego zosthawijl na szuem dnorze
 then ijszthij szijn drakulow przijeżdzał podue lijeczije na
 dnor Czeszarskij ij przijnaszal dan uedług wmouij apo-
 them uijeczej przijeżdżacz njeheczal Czeszarz poszłal poń
 ijednego pana halhabeka kthorij nad mijszlijsthuem Cze-
 szarskijem uladnął ijprzijechal tham kthemv do ijednego
 mijastha kthore zouiją ibrail ij njeheczijal szije ijemv
 voyeuoda ukazacz ale roskazal swem kurtianom abij posła
 czeszarskijego mijedzij szobą zadzierszelij asz by zaszije
 przijechal aodyechnuszij voijevoda mlodij Drakul zebral
 uoysko abijlo zijemije dunay bijl mocno sthanal aprzy-
 echal uoijeuoda Drakul przez dunaj zeusztyhkemij lucz-
 mij szuoyskijem szuem dozijemije czeszarskijeij nijzej
 micopola atham puszcil ludzij szue abij bralij amordoua-
 lij bącz thurezij bącz krzesczijanije pouszizach ij pomija-
 stheczkach othworzonijch a uelką skode uczijnijl Czesza-
 rzouij thureczkyemv awssytkijem zijuem yzbijthem dal
 noszij urzijnacz meskijemu ij zenskijemv poglouiju ij po-
 szłal thij noszij krolowij Mathiasoui vherskijemv pyszni-
 jocz szije ijako thv uijelije noszow ijesth thak uijelije
 thurkow porazono azbytho pothem uroczijuszij szije przij-
 echal do ijmbail do poszła czeszarskijego aposzel nje-
 uijedzizal Czoszije sthalo ijkazal posła ijacz ijzeuszijthki-
 jemij szluzebnyky ijego abijlo ych 30. ijkazal ije uijescz
 do ijednej uyeze pewnej a thrzeczijego dnija kazal na-
 przoth Alizabeka posła Czeszarskijego na pal ubijcz aoko-
 lo nijego uszizthkij szluzebnikij ijego pothem przjislij no-

i wyprawił go uczciwie do ziemi wołoskiej, ażeby tam pannaował na miejscu ojca swojego, pod takim warunkiem: ażeby corocznie do niego przyjeżdżał i jemu się okazywał, i daninę taką jak ojciec jego dawał. Drugiego syna a jego brata zostawił na dworze swym. Ów syn Draguły przez dwa lata przyjeżdżał na dwór cesarski, i przynosił daninę wedle umowy; potem zaś przyjeżdżać nie chciał. Cesarz po niego posłał jednego pana imieniem Halhabeka, zwierzchnika nad myślistwem cesarskiem. Ten przyjechał do pewnego miasta, które zowią Ibrail, lecz wojewoda nie chciał się jemu okazać, ale rozkazał swym dworzanom, ażeby posła cesarskiego wśród siebie zatrzymali, póki on nie powróci. Odjechał więc Draguła młody wojewoda, zebrał wojsko, a było to zimą: Dunaj zamarznął był mocno, i przeszedł Draguła wojewoda przez Dunaj; ze wszystkimi ludźmi, z wojskiem swym do ziemi cesarskiej, poniżej Nikopolu; i puścił ludzi swych, ażeby chwytały i mordowały, czyli to chrześcijan, czy Turków, po wsiach i miasteczkach otwartych. Szkodę wielką zrządził cesarzowi tureckiemu, i wszystkim tak żywym jak i zabitym kazał nosy urzynać, osobom płci męskiej i białogłowskiej zarówno; i posłał te nosy królowi węgierskiemu Mateuszowi, pyszniąc się tem; że ile tu nosów; tyle Turków porażono i zabito. Potem wróciwszy się przyjechał do Brahiłowa, gdzie był poseł cesarski. Nie wiedział poseł o tem co się stało, wojewoda kazał posła zachwycić ze wszystkimi służebnikami jego a było ich 30, i kazał ich zaprowadzić do pewnej wieży, a trzeciego dnia najprzód Alizabeka posła cesarskiego rozkazał wbić na pal, a potem w około niego sług wszystkich. Doszły cesarza tureckiego nowiny, o tem co Draguła wojewoda uczynił. Cesarz posłał po Dragułowego brata, ażeby do niego przyjechał na dwór cesarski; tedy dwaj baszowie, rada najwyższa cesarska, jeden Mach-

uynij Czeszarzowij thureczkijemv othem czo uoijevoda drakul wczijnijl Tedij Czeszarz poslal po bratha drakulowa abij knijemv przijechal naduor czeszarskij thedij dua bassoue anauijszsza rada Czeszarska ijeden Machmuch bassa adrugij ysaac bassa wijslij przeczijwko nijemv awedlij go ku Czeszarzouij Gdije czesarz na szuey stholijczij szijedzijał poczuijguszij szije Czeszarz uzijał go zarekę aposzadzijał go podlije szijebije nadrugem stholkv malo nijzej ij kazal zlothoglow modrij przijnijesz ij chorogew Czeruoną adal mv pijenijedzij konij ij ijnnijch darou doszicz ijako na pana przijszuszije ij uijprauijał sznijem eztherij thijszijałcze konij naprzoth kv nikopolu abijgo tam doczekal aczeszarz nijemijeszkaijałcz zebrauszij uoyszko czijałgnal zanijem agdiysz mij bijlij v nykopola nabrzegu Dunajia azdrugeij sthronij dunajia Drakvl uoijeuoda thesz szwem uoijszkijem lezal abronijał uoijsku Czeszarskijemv szije przeprauycz A czesarz Machometh mouijał kv szuem ijanczarom moijmijał barankouije czoijesth mego tho ijeszth uasze azulaszcza skarbij moije prosze uaz daijczije mij the rade abouijem tho nauasz zalezij abijszczije moglij naone sthrone przesicz przeczijuko memv nijeprijaczelouy odpouedzijelij szą ijanczarouije Szczesny panije kaczije lodzije sgothouacz amij chczeni wnoczij gardla szue wazycz ana one sthrone szije przepraujcz thedij czesarz wneth ijem kazal 70. lodzij kthemv dacz godnych ij ijnnijch pothrzep ij thesz sthrzelby huffnych lhararznijch ij ijnnijch uelkijch agdij bijla nocz uszijaładajszmij ulodzije apuszczijałszmije szije nadol podunajiu ij przepraujijałszmijeszije na one sthrone kijałkijem sthajał nijszej nijszlij uoijszko uoijeuodzyne lezalo athameszmijeszije okopajij dzijał zaszadzijuszij ye roszo okolo szijebije okopajij abij nam ijeszni ludzije wskodzicz nijemoglij pothemeszmij zaszije ijechalij na one sthrone athakeszijał dru-

mud basza, drugi Isaak basza wyszli przeciwko niemu, i zaprowadzili go do cesarza, gdzie cesarz na tronie swym zasiadał. Pochyliwszy się cesarz wziął go za rękę, i posadził koło siebie na drugim krześle, mała co poniżej, i kazał złotogłów modry przynieść, i chorągiew czerwoną: i dał mu pieniędzy, koni i innych podarunków dosyć, jak przyzwoita panu. Wyprawił z nim 4000 koni najprzód ku Nikopolowi, ażeby tam na niego czekał. Cesarz bez omieszkania zebrawszy wojsko ciągnął za nim, a gdyśmy byli u Nikopola na brzegu Dunaju, z drugiej strony był Draguł wojewoda z wojskiem także, i bronił wojsku cesarskiemu przeprawę. Cesarz Mahomet mówił do swych Janczarów: „moi mili barankowie! co moje, to i wasze, zwłaszcza skarby moje. Proszę was dajcie mi radę, albowiem to od was zależy; ażebyście mogli na tamtą stronę przewieść się przeciwko nieprzyjacielowi mojemu.“ Odpowiedziały Janczary: „szczęsny panie! każ łodzi usposobić, a my chcemy w nocy gardła swe odważyć, i przeprawić się na tamtą stronę.“ Cesarz więc wnet rozkazał dać 70 łodzi do tego przydatnych; i innych potrzeb, i strzelby lufnej, tarasowej i innej wielkiej. Gdy już noc była, wsiadaliśmy w łodzie puściliśmy się na dół Dunajem, i przeprawiliśmy się na ową stronę o kilka staj powyżej tego miejsca, gdzie obozowały hufce wojewody. Tameśmy się okopali, osadzili działa, a osadziwszy je w okolośmy się okopali, ażeby nam jazda szkodzić nie mogła. Potem znowu jechaliśmy na drugą stronę, i takeśmy drugich Janczarów przez Dunaj przeprawiali. Gdy się już wszystkie wojsko piesze przeprawiło, uszykowawszy się, ciągnęliśmy pomału ku wojskom Draguła z działami i innemi potrzebami wojskowemi. Zastanowiwszy się osadziliśmy działa. Wszakże nim do tego przyszło, ubili nam 300 Janczarów. Cesarz wielce był żałościwy, z drugiej strony widząc ową bitwę a nie mogąc

ge yanczary przez dunaj przeprouialij a gdyszije yusz uszytko ucijsko pyesze przeprouijlo thedy sgothouauszije szije czyagneliszmy pomalu kuoyzsku drakulowemu sdzialmij ij szijnemij przyprauamij zasthanouijszije Dyalaszmiij zaszakosz nysz kthemu przijszlo thedy nam 300. yauczarou sbijthij sthego bijl czeszarz barzo zaloszlijw zoneij sthronij uijelka bythue wydzacz anijemogacz szam kthemu przijbijez balszye barzo abymu usziszeczy yanczarzy zbyczy nijebijlij abouijem szye szam czeszarz ijeszcze nijepreprauijl pothem my uijdzacz ze nasz barzo ubyualo Chuthneszmijszije kthemu przeprouijly maiaż CXX dzyal uffnijch unetheszmy sznych ijelij gestho sthrzelacz thak zeszmij uoijszko uszjthko voijeuodzyne szplaczu zegnaly aszameszmyszije osadzijlij aupevnijlij pothem czeszarz przeprouijl druge pijesze kthore zouija azapeij ijakobij unasz drabij a Drakul wijdzacz ze nijemoze obronijez przeuoszu cziagnal yesth odnasz precz apothem szije czeszarz zanamy przeuijozl zeuszijthkijem uoijszkijem szuem przesz dunay atham nam yanczarom dal 30. thyszijeczij slothijch abijszmy mijedzy szoba rozdzielijlij akthemu uszythkij ijanczarij kthorzij yeszcze nyebyly szuijebodnemij wczijnijl ijch szuijebodnemij abij szue sthathkij poszmerczij szuey daualij komu chczelij aothath czijagnelijszyny do szijemije walaskey za drakulem abrath ijego przed namij Auszakosz byl na nasz uijelkij sztrach aczkoluek uoijeuoda ualaskij male uoysko mijal ijbylijszmij zauzdy uijelkijeij osthrosznosczij okopauszije na kasda nocz auszakosz nyemoglyszmyszye wyarowacz uderzijlij na nasz unoczij abijlij mordoualij Lud konije uijelblodij thurkou sthothijszijeij sbijlij az usziszeczy thureczy przed nijemij ku nam ijanczarom uczijekalij aijanczarij doszijeij bijlij amordoualij abij od nijch nijobijlij porazeny owa ysze uijelka szkode Czeszarzowij

nam na pomoc przybyć. Bał się bardzo, ażeby mu wszystkich Janczarów nie wybito: sam się albowiem jeszcze był nie przeprawił. My widząc iż nas bardzo ubywało, co prędzej usposobiliśmy wszystko, mając 120 armat w szaniach naszych. Wnet zaczęliśmy z nich strzelać, tak żeśmy całe wojsko nieprzyjacielskie spędzili z placu, a samiśmy osadzili się i okopali. Potem cesarz przeprawił inną piechotę, którą zowią Azapej jakoby u nas draby; a Draguł widząc że nie może wzbronić przewozu, ciągnął precz od nas. Nakoniec i cesarz przeprawił się za nami, z całym wojskiem przez Dunaj, tam nam Janczarom dał 30,000 zł., ażebyśmy między siebie podzielili; a nadto wszystkich Janczarów, którzy nie byli jeszcze swobodnemi, obdarzył wolnością: ażeby majątek własny po zgonie swym odkazywali, komuby chcieli. Zamtąd ciągnęliśmy do ziemi wołoskiej za Dragułem, a brat jego przed nami. Wszakże był na nas strach wielki, chociaż wojewoda wołoski szczupłe miał wojsko, i zawsze mieliśmy ostrożność wielką, nie mogliśmy się ubezpieczyć, okopując się w nocy. Przecież uderzyli na nas pewnej nocy, bili i mordowali tak ludzi, jak i koni i wielbłądy. Turków sto tysięcy porazili: tak że Turcy wszyscy ku nam Janczarom uciekali; Janczary zaś od siebie odpędzali i mordowali, ażeby przez tę nawałtę nie byli zgnieceni: tak że cesarz w tem zdarzeniu wielką poniósł szkodę. Nazajutrz Turcy kilkaset Wołochów pojмали, i kazał ich cesarz wszystkich w pół przecinać. Widząc Wołochy że Turcy przemagają, odstąpili Draguła wojewodę, i przystąpili do brata jego, który był przy cesarza turekim. Draguł wojewoda ujechał sam do Węgier do króla Matyasza sławnej pamięci; a król Matyasza za nieprzyzwoite jego postęпки, wtącił go do więzienia. Cesarz zaś Ma-

uczijnijlij apothem nazaiuthrz thureczy kylka szeth uolochou pójmalij y казал ije czeszarz uszijthkij na polij przeczynacz auydzacz uolochouije ze ijem thureczy szijlnij othszthapijlij sza od Drakuley uoijeuodij ij przysthaly ku brathu yego kthory byl Przyczesarzu thureczkijem azam uoijeuoda Drakula uijechal do ueger ku krolowij Mathijas-zouij slauneij pamieczij a krol mathijasze prze ijego nije-threune uczijnkij dalgo do uijeszijenija a czeszarz macho-meth poruczijuszij brathu ijego zijemije uoloską ijechal suoloch precz pothem thureczij pouijedalij Czeszarzouij ija-ko pyerueij uijelije krocze bijualij porazenij ualaszij Tur-kou thesz lham vijelije sgijnelo a przetho ij uam szczesnij panijo nathe thrzeba pomijszlijecz ij rzekl knijemu Cze-szarz dokoth kilia abyalogroth volochoue dzijerzą auladną a Vegrouije bijalogroth raczky dothath Nath kawrij zuij-czesthua nijemozem mijecz pothem przijechwuszij czeszarz do edrnopola ruszijl szije zaszije kukalipolu wszijauszij yanczary szobą atham uszijathl na uoijenskiye lodzije ktho-re zouija magne gallathe galie bergantine ij ijnnijch uije-lije lodzi adzijal borzaczich y mosdzijerzow skthorijch na gore sthrzelaiją akule do mijastha albo do szamku upa-daią tho uszythko szobą pobrauszy czijağnal ku ijednemu osthrou kthore zouija Mikilenecha gdzije bijl uasz szuije-thego paula ukaszijl a przetho szije kuapijl abij tham sszashal lhego pana na Mikiliniye pijeruey Nijszlijbyszije óludzije opathrzył awthem czeszarz obegnal tho mijastho a dobyual go sdzijal szmosdzijerzow barzo bijtho a usza-kosz go dobijl ale zaszmoną Lecz usly nijeuijernije abo-ujem uszijthkij sluzebne kthorzij tham bijlij dal ije po-szczynacz ij thesz thego pana kthorij na them mijesczu bijl pothem uijasawsziszije weuszijthkij szamkij ij mi-jasztha ossadzijwszije czijağnal zaszije do Adrnopola asthamthad poslal ku krolouy mathijas-zouij abysznijem

homet poruczywszy bratu jego ziemię wołoską, odstąpił z Wołoch. Potem przekładali Turcy swemu cesarzowi, jako i przedtem wielekroć bywali; porażeni Wołoszy, ale i Turków wielu tam ginęło, przetoż i wam szczęsny panie o tem trzeba przemyślać. Ozwał się do nich cesarz: „pokąd Kilią i Białogrod trzymają Wołochy, a Węgrzy Białogrod racki: dopóty zwycięstwa nad gaurami nie możemy być peoni.“ Przybywszy potem cesarz do Adryanopola, ruszył się znowu do Galliopolu, wziąwszy z sobą Janczarów. Tam wsiadł na statki wojenne, które nazywają wielkie galery i brygantyny i mnóstwo przy tem łodzi. Miał także burzące działa i moździerze, z których na górę strzelają, a kule upadają do miasta albo zamku. Pobrawszy to wszystko z sobą, ciągnął do pewnej wyspy; którą nazywają Mikilinecha gdzie wąż ś. Pawła ukąsił. Kwapił się cesarz, ażeby tam zastał owego pana wyspy Mityleny: wprzód, niż się opatrzy w ludzi. Okrążył cesarz to miasto i dobywał go, z dział i moździerzy strzelano mocno. Dobył je, lecz przez umowy. Wszakże nie dochowano ich albowiem lud służebny, który tam się znajdował, rozkazał pościnać, i władcę kraju, który był w tem miejscu. Opanowawszy następnie wszystkie zamki i miasta, i osadziwszy je, ciągnął znowu do Adryanopola; a ztamtąd posłał do króla Matyasza, ażeby z nim wziął przymierze: chociaż król Matyasz nie był jeszcze koronowany. Z tamtej strony albowiem najwięcej się obawiał. Uczyniwszy przymierze z koroną węgierską, ciągnął na książąt arabańskich i pokonywał jednego po drugim; a zwyciężał ich snadno, gdyż kiedy z jednym walczył; drudzy dziwili się tylko; oprócz księcia którego nazywają Skinder, ten się jemu bronił. Tak cesarz Mahomet dobywszy ziem arabskich wszystkich, oprócz Skinderowych, wrócił się znowu do Adryanopola.

przymyerze uszijał aczkoluijek yeszcze krol mathijas
 nijebijl. koronouan Abouijem szije sthamtheij szthrony na-
 ueczei obaual auczijnyuszij przymijerze skoroną wegerską
 y czyagnął na ksijazetha arabanskije ij dobyual ijednego
 po drugem a snadnych sdoxyual abouijem gdij yednego
 dobyual thethyszije drudzy dzijuolij okrom xijaszezija
 kthore zouija Skinder thoszije mu bijlo obronijlo athak
 czesarz thureczky Machometh zdobyuauszy uszijsthkych
 zyem arapszkych okrom zijemije skynderouey wroczył
 szije zaszije do Andrnopola ij przijechalij poslouiye doni-
 jego od krola boszańskijego thomassa zodaijacz przy-
 myerza

Odpouyedzyelij mij thak dyekuijacz panu bogu wszijt-
 koszmij zijednalij ijakoszmij szamy chcziejelij aya rzeklem
 yem na mą vijare zadnego przijmijerza nijemacze mlot-
 szy chcziiał szije namnije douijedzecz ale mu stharszy
 nyedal mnijemaijacz szebijch sznijemij szartouał pothemem
 rzekl knijem ktory dzijeń sthąd wijeszdzacze onyrzekly
 wszobothę aijam rzekl amy zauamy weszrode a thouam
 pouedem ijsze a pomnijcze natho aonij szije kthemu ros-
 mijalij ayam thesz odnijch poszethl precz awthey radzije
 wradzijlij bijlij ysz skoro Czeszarz wijedzije z Edrnopola
 thedy aby Czeszarz Trapeczońskij wneth bijl sczyth ij thak
 szije sthalo uijechal weszrode Czeszarz aon sczyth wpija-
 thek athakeszmy czyognęly az doboznego xyaszeczija bo-
 zanskijego kthorego zuano Koualouijch kthory nyeuijedzy-
 al nycz abij czesarz mijal przeczyagnacz i poddal szije
 Czeszarzowij apothem mu gloue sczijetho aothąd Czija-
 gnelijszmy dozijemije krolijewskijeij bazańskijeij ijobegnal
 najperweij ijeden zamek kthorij zouija rakowecz nijema-
 ijacz szobą dzijał ijdal ije tham podthem zamkijem lyacz
 azdobijl thego zamku themy dzyaly kthorych byl dal na-
 lacz athy poszly kthorzij ijeszdziłij po przymyerze do

Przybyli do niego posłowie od króla bozańskiego Tomasz, przymierza żądając.

(Wydarto kart kilka kończących ten rozdział, i zaczynających następny.)

Odpowiedzieli mi tak: „dzięki Bogu wszystkośmy ułożyli, jakeśmy chcieli sami.“ Ja rzekłem im: „wierzcie mi, żadnego przymierza nie macie.“ Młodszy chciał ze mnie to wyrozumiewać: nie dozwolił mu tego starszy, mniemając: jakoby tylko żartował. Potymem rzekł do nich: „kiedy stąd wyjeżdżacie?“ oni odpowiedzieli: „w sobotę:“ a jam odezwał się na to, „a my za wami we środę. I to wam powiadam rzetelnie, pamiętajcie o tem.“ Oni się na to rozśmiali, jam też od nich poszedł. Na tej radzie postanowiono, że skoro cesarz wyjedzie z Adryanopola, cesarz Trebizondy ma być ścięty; i tak się stało. Wyjechał we środę cesarz, a on ścięty w piątek. Takeśmy ciągnęli aż do pobożnego księżęcia bozańskiego, którego zwano Kowalowich. Nie wiedział on wcale, że cesarz nań ciągnie, i poddał się cesarzowi, a potem mu głowę ucięto. Ztamtąd ciągnęliśmy do ziemi królewskiej bozańskiej. Obskoczono najpierwej jeden zamek, który zowią Rakowiec. Dział nie mając z sobą, rozkazał je pod tym zamkiem ułać, i dobył tego zamku owemi działami, które był odlać rozkazał. Posłowie ci którzy jeździli po przymierze do Adryanopola, i ze mną mówili, tam się znajdowali w owym

Andrnopola kthorzy szemną mouijlij thaszmijsze naleśły na-
 them szamku ale ijsz bijlo proszno nyeboszątkom aosza-
 dzijwszy Czeszarz then zamek yczyągnął ku woijezom y
 poslal naprzoth czesarz Machmuth basse ze duema dze-
 sthy thijszeczy gonzow azabij gdzije krola thomassa mo-
 gly zaszcziągnącz nakthorem zamku szlijszacz sze zadnijch
 ludzij pogothouiju przij szobije nijemijał a thak krol bo-
 zańsky thomass praczuącz wednije ij unoczij abij mokl
 najaky ludth na prethcze zijednacze ij przijechal na ijeden
 zamek kthorij zouija Klicz chczacze tham na małą chuijli-
 je przez poludnije odpoczijuacz authem Czaszije przij-
 beglij thurczij gonczij a oszkoczijlij zamek niyeuijedzacze
 tham nycz o krolu ale ijeden Lothr zbijeżanszy zamku
 dla kolacza pouijedzjal thurkom ze thu ijesth krol na
 szamku A Mathmuth bassa wslijszawszy obegnał zamek
 ij smowijał krola szamku nadol przyszegaiącz mu namy-
 dlouijch xijaşzkach aszlubuiącz ysz czije o gardlo niye-
 przypraue Czeszarz Machometh przyczągnął kmijasthu a
 krola bozańskijego przijuedlij szamo wthorego szijego
 przijaczelem przed czesarza a szluszebniyczij ijego ktho-
 rzij bijlij naszamku uijdzacz ijsz pan ych ijeszth uije-
 sznymem ij poddalijszije zamkijem aczeszarz kazal krola
 szamo ułhorego scziącz apothem szye uijaşzal weuszijth-
 ke zyemije ijego pothem czijaągnął doszemije szueij a
 mnije zosthaijl najjednem szamku kthorij zouija zwyczaj
 nyedaleko od Waijez a dal mij yanczarou ku osadzyeni-
 ju aobronijenija thego zamku a dal mij bijl na pul latha
 slusbe na kasdego snasz mijalem ij ijnnych thurkou ku
 pomocy 30. pothem Czeszarz wijechal zbozańskijeij zi-
 jemije a krol wegerskij mathiasz vthem nijemijeszkaiającz
 pod zijme przyczągnął do bozańskijeij zijemij a obegnał
 voijeze ijthesz szviyczaij na ktorem ija bijl Tedy bozań-
 szczy kthorzij szije bijlij thurhouij poddaliż azthurky na

zamku, za późno niebożęta poznali prawdę. Osadziwszy cesarz ten zamek, ciągnął cesarz ku Wojczom. Wysłał najprzód cesarz Machmud baszę we 20,000 gońców ażeby gdzie króla Tomasza zachwycić mogli. Na owym zamku widząc że ludzi żadnych nie ma w pogotowiu przy sobie, król bozański Tomasz starał się we dnie i w nocy, ażeby mógł nieco ludzi na prędcę zebrać. Przyjechał do pewnego zamku, który zowią Klicz, chcąc tam na małą chwilę przez południe odpocząć. Wtem nadbiegli gońcy tureccy i obskoczyli zamek, nie wiedząc bynajmniej o królu; ale łotr jeden zbieżawszy z zamku po żywność niby, powiedział Turkom: że tu jest król na zamku. Machmud basza usłyszawszy to, opasał ściśle zamek i skłonił króla ażeby z zamku zeszedł na dół: przysięgając mu na owe mydlane książki, i ślubując: że go o gardło nie przeprawi. Cesarz Mahomet nadciągnął ku temu miastu, i króla bozańskiego przywiedli samowtór z jego przyjaciелеm przed cesarza. Służebnicy jego którzy byli na zamku, widząc że pan ich jest więźniem, poddali zamek. Cesarz kazał ściąć króla i owego drugiego. W wiązał się potem w całą ziemię jego. Odszedł nareszcie do swego kraju, a mnie zostawił na pewnym zamku nazwanym Zwyczaj blisko Wojec. Dał mi Janczarów dla osadzenia i obrony tego zamku. Naznaczył mi na pół roku służbę, na każdego z nas. Miałem i innych Turków ku pomocy 30. Potem cesarz wystąpił z bozańskiej ziemi, a król węgierski Matyasz, co rychlej przed zimą tam przyciągnął. Okrążył Wojcze i Zwyczaj gdzie ja się znajdowałem. Bozańscy którzy się Turkowi poddali i z Turkami na zamku i w mieście byli, ukrzepili się w jednej wieży, na której chorągiew królewska wywieszona była. Zrzuciwszy tę chorągiew z wieży na dół, bili i siekli Turków. Węgrzy to widząc przystąpili chętnie i śmiało, i leźli do miasta, aż się w mieście wzmocnili, a Turcy uciekli na zamek i zawarli

zamku y namijesczije bijlij zmocznijlij szije najjednei-
 uijeszij nakthorey chorogeu krolewską uijthkniono bijlo
 zrzuczyuszij the chorogeu szuijesze nadal abijlij szijekly
 na thurkij auegrouije tho uijdzacz przysthapijlij chutnije
 aszmijeje alijeszlij do mijasztha az szije mijaszthu smoej
 cznijlij a thurezij uczekly na zamek a zauarszij szijz
 a krol mathijass lezal thu oszm nijedzijel dobyuajacz
 ych a druge uoijsko poslal sdyalij zuijczajja dobijuacz
 authego szamku byl mvr spelchnij ij slij tkak ijsz lezlij
 ponijem atesz bijl bardzo sdzijal sbruonij lhak zeszmij
 zauszdy praczoualij unoczij zaprauajacz dzijurij thak dłu-
 go truajacz thak ze zamek pijerueij dobytho waijsze ny-
 sly Suijczajj a dobijuszij krol Mathyasz wojcze smouą
 y przyczagnal ku szuijczajjouij anijszmijeszije thesz pod-
 dacz muszijelij aczo koluek thurkou na wojczu yna zuij-
 czajju bijlo malo szyeych do thurek Vroczielo abouijem
 krol mathijaszczechzijał ije szobą mijecz a ijam thesz chu-
 alijl pana bogy yzem szije thak mijedzij krzcsczijanij vro-
 czijl Athak krol mathijaszcze opanoual uoijsze y Suijczajj a
 uthem czas dzijerzal zijemije boszanską od czeszarza
 Machometha ijmiijenijem nijakij machmuchouijcz a na ije-
 go myesczu bijl nauoijsza szluzebnijk ijmiijenijem ijsma
 Ara Michal then przy kroliju mathyaszu szosthal bijl sze-
 mną ijszijnemy thurky.

Capitulum XXXV.

Jako czeszarz Machometh zaszije po roku przyczagnal do uoijsze dobijuacz pod krolew mathijaszczem, anijemajacz szobą dzijał gothouijch dal ije lacz tham pod zamkijem azlauszij dzijala sthrzelalij sznych ku szamku aszburzyl murij azbyuszy mury y kazal ludzijom kxthor-
 mu ijijusz bijla chorogew czeszarska namurze ale ijeden

się. Król Matyasz leżał tu ośm niedziel dobywając ich, a drugie wojsko posłał z działami dobywać Zwyczajaj. Utego zamku był mur nikczemny i popsuty, tak że leżli po nim, a nadto z dział tak był zburzony, żeśmy pracowali w nocy, zaprawiając dziury. I wytrwaliśmy tak długo, że pierwszej dobyto Wojce aniżeli Zwyczajaj; a dobywszy król Matyasz Wojce przez ugodę, postąpił ku Zwyczajajowi, i myśmy się też poddać musieli. Ile Turków było na Wojczu i Zwyczajaju, tedy mało z nich który wrócił się do Turków, albowiem król Matyasz chciał ich przy sobie mieć. Jam też chwalił P. Boga, że się pomiędzy chrześcijan wrócił. A tak król Matyasz opanował Wojce i Zwyczajaj. Wtenczas posiadał ziemię bozańską od cesarza Mahometa, niejaki którego imie Machmuchowicz. Na jego miejscu był w Wojczu służebnik imieniem Isma Ara Michał. Ten przy królu Matyaszu został był wraz ze mną i z innemi Turkami.

Rozdział XXXV.

Jako cesarz Mahomet po roku przyciągnął do Wojcza, dobywać go z pod władzy króla Matyasza.

Nie mając z sobą dział gotowych, rozkazał je lać tam pod zamkiem, a ulawszy działa, strzelali z nich do zamku i zburzyli mury. Zbiwszy mury rozkazał Mahomet ludziom iść do szturm i już była chorągiew cesarska na murze; ale jeden drab uchwycił się z Janczarem i począł się z nim mocować o tę chorągiew w tem oba spadli z zam-

drap wehucyził szije sijańczarynem y poczol sznijem mordouacz szije othe chorogijew vthem obadua spadly zamku izzabijlijszije az doszmijerezij uijdzacz czeszarz ijch mesthuo ijlijthoual thego y obaczyl zesziemu zamek ij szmijasthem obronijez mijal ijkazal dzijala czijagnacz ku ijednej uodzije kthorą zouija arbasz nedaleko myasztha ij dal ije ulozijez do oneij uodij tham gdzije uoda skalij poszła przetho abij sthamthad zadnej popracz nyemokl y czijagnal czeszarz do uaijecz aueczej szije onije nijepokuszal akrol mathijas poczagnal byl duojjeze narathunek voijezom auszliszauszij zeczesarz odczijagnal apoijechał do szueij szijemije thedy szije onthesz nazath uroczył athak waijeze zosthalo bylo nalhenczas nyedobythe odthurkow polhem czeszarz Machometh czyagnal do nijgroponthu adobijuszij go pythal szije oon palczath zelaszny anyedopythal szije go aussakosz wsdy ludzyom nogy podrzenouacz kazal abij szije przyszyedze ijego doszije zsthalo.

Capitulum XXXVI.

Jako czeszarz machometh roszkazał bijł ijednemu panu ijmijenijem tethrek sman Abij wszysthek ijego poklath policzyl abymu pouijedzal yako uijele pothem ludzij azauele lath them skarbem mogl bij uijechouacz nijechajacz uszythkych dochodou tetrek Sman podlije roskazanija zesarskijego prselijczyl tho uszijstho zathrzij nijedzjelije ypouijedzyl czeszarzouij szczesny panije mozesz chouacz na kasdy rok dodzieszyeczy lath czterij kroc sthothijszije ziej ludzij azaplaczijez ijem podkouij y wffale ijakobij rzekl usythką slusbę oua ijem mozesz dacz cztherykroc stho tijszijocz są 10. lath yrzegl kthemv czeszarz ijeszcze nijeijesthem panem abouijem thij zijemije uszijth-

ku i zabili się na śmierć. Widząc cesarz ich męstwo, lito-
wał się i postrzegł, że mu zamek i z miastem bronić się
będzie. Kazał działa ciągnąć ku pewnej wodzie, którą zo-
wią Arbasz, niedaleko miasta i umieścić je rozkazał nad
oną wodą, tam gdzie ze skały leci, ażeby nikt tam prać
bielizny, ani mieć jej do napoju nie mógł. Odciągnął ce-
sarz od Wojce i więcej się o nie nie kusił. Król Matyas
podstąpił był na ratunek owemu miastu; usłyszawszy że ce-
sarz odciągnął, wrócił się do swej ziemi. Turczyn wrócił
się równie; a tak Wojcze pod tę porę nie dobyte od Tur-
ków zostały. Potem cesarz Mahomet ciągnął do Negropo-
ntu, zdobywszy go, pytał się o ów pałac żelazny i nie do-
pytał się; wszelakoż ludziom tamecznym nogi podcinać ka-
zał, ażeby się przysiędzc jego zadosyć stało.

Rozdział XXXVI.

Jako cesarz Mahomet rozkazał jednemu panu imieniem Tetre-
k Osman, ażeby skarb jego cały obliczył i powiedział mu, ile ludzi i
przez wiele lat mógłby tym skarbem utrzymać? okrom wszelkich do-
chodów.

Tetrek Osman, podług rozkazania cesarskiego, przeli-
czył to wszystko za trzy niedziele i powiedział cesarzowi.
„Szczęsny panie! możesz utrzymywać corocznie, a to przez
lat 10. czterokroć sto tysięcy ludzi i zapłacić im podkowy
i ufnale, jakoby kto rzekł służbę całą, owo możesz im da-
wać 400,000 przez 10. lat.“ Powiedział na to cesarz, „je-
szcze nie jestem panem; albowiem te ziemie wszystkie były
cudze, alem je zdobył mocą na chrześcijanach z tej strony
morza.“ Nadeszła wiadomość, że papież z całym chrześci-
jaństwem ciągnie na Turków. Cesarz obawiając się, aby mu
tych ziem chrześcijańskich nie odjęto, których on szabłą do-
bywał, obesłał panów pogańskich po wszystkich ziemiach,

kij bijlij czudze alem ych moczą dobijl nachrzesczyanoch
 stheij sthronij morza y przyszla byla nouyana ze papyesz
 zewszythkijem chrzesczyansthuem czyagnije nathurkij
 aczeszarz obauijayacz szije abijmv tych zijemij chrze-
 sczijanskich nijeodijelij kthorych on szablą sdoxyual po-
 them obeslal pany pogańskije pouszeeh zijemijach abij
 knijemu przijechalij agdij szye knyemu zijechalij rzekl
 Slijszelijszmij ze kaurzij czyagną nanasz barzo uijelką
 moczą a thak daijczyje mij kthemu rade abouijem mogę
 chouacz zadzieszijekz liath cztherij krocsth thijszijekzij
 Ludzy aonij odpouijedyelij czesarzouij Szczesznij panije
 gdiysz thak uijelije ludzij myecz mozeczije poczijañnijemij
 do ijch szijemye abouijem lepijeij yesth nyslijchbychmijch
 szwoich domyech czekaly y kazal czesarz wijelkij koby-
 erzcz przynijesz aprzednijemij polozycz auposrodtku
 thego kobyercca dal polozycz ijedno ijablko y pythal ych
 ktho zuasz moze tho yablko uszijacz nyeusthempuiacz
 nakobijerzcz yroszmauijalij mijedzy szobą othem ijakobij
 thobycz moglo ijnijemokl zadny sznych stho douczypu
 mijecz aczeszarz przijsthapyusy do kobyercca auzijauszij
 objema rękoma zakobijerzcz isztoczijl kobijerzcz wku-
 pe y uszijal tho yapko auszijauszij rostoczyl zaszye ko-
 bijerzcz yako byl pijerueij y rzekl czesarz ku them
 panom lepijeij yesth kaurskije pany po ijednemu Trapicz
 zadnego nijemaijacz nijslij uposrodek mijedzij nije uije-
 chacz abouijem meszmy thesz nijebespijecznij gdijbij szije
 nam tham nijedobrze zdarzijlo wijch zijemij aznacz bijch-
 mij sthraczijlij wszijthkij zijemije kthorycheszmij nakau-
 rzech szablą dobijlij ij rzekl ijeden pan ijmijenijem Ko-
 sybek kuranosouicz oszczesnij panije dauano pouedaijā
 othem popije rzijmskijem zeby myal na nasz czijañnacz
 zeuszijthkijem krzesczijañsthuem gdijbij ij na zuijny ije-
 chal donasz daonohij thu unasz bijl przethosz ijakoszczije

ażeby kniemu przyjechali. Gdy się do niego zjechali, rzekł: „słyszeliśmy, że gaurzy ciągną na nas z wielką bardzo mocą, a tak dajcie mi radę, albowiem mogę utrzymać przez 10. lat 400,000 ludzi.“ Oni odpowiedzieli cesarzowi; „szczęsny panie, gdy tak wiele ludzi macie, pociągniemy do ich ziemi, albowiem lepiej to byłoby, aniżeli żebyśmy ich w swych domach czekali.“ Kazał cesarz wielki kobierzec przynieść, i przed nimi położyć, a w pośrodku tego kobierca zlecił położyć jedno jabłko, i pytał się ich: „kto z was może to jabłko wziąć? nie wstępując na kobierzec.“ Rozmawiali pomiędzy sobą o tem, jakoby to bydź mogło i nie mógł żaden tyle mieć dowcipu. Cesarz przystąpiwszy do kobierca i wziąwszy obu rękami za kobierzec, ściągnął kobierzec w kupę i zebrał to jabłko, a wziąwszy je roztoczył znowu kobierzec jak był pierwiej i rzekł cesarz ku tym panom, „lepiej jest gaurskich monarchów po jednym trapić, nie mijając żadnego, aniżeli w pośrodek pomiędzy nich wjechać, albowiem i my nie byłibyśmy bardzo bezpieczni, gdyby się nam niepomysłnego co trafiło w ich ziemi, a nawet straciłibyśmy wszystkie kraje, któreśmy na gaurach zdobyli szablą.“ Rzekł na to jeden pan, imieniem Kasybek Kuranasowicz: „o szczęsny panie! dawno powiadają o tym kapłanie rzymskim; jakoby miał na nas ciągnąć z całym chrześcijaństwem. Gdyby na żółwiu jechał do nas, dawnoby tu był u nas. Przetoż jakośmy umyślili, tak czyńcie, a na gaurów nowiny nie zważajcie.“ Te słowa jego i cesarski przykład chwalili wszyscy. Cesarz zwołał do siebie jednego Janczara Greka, na którego był łaskaw; imie jego było Tomasz. I rzekł jemu: „jak sądzisz o waszym najwyższym kapłanie? Ile papieżów było, odpowiedział on, wszyscy oni byli święci.“ Mówił na to Mahomet cesarz: „wszyscyście błędni i z papieżem waszym: ty więc Tomaszu, przyjm wiarę Mahometową, albowiem jest lepsza, aniżeli wasza.“

umijslijlij thako czijnezijsze a na kaurskije nouynij nijsz
 nijedbaijsze athak ijego rzecz aczeszarskij przyklath wszij-
 szij chualijlij a Czeszarz zauolal ksobije yednego ijancza-
 ra greka na kthorego bijl laskau ijmijenijem thomasz ij
 rzekl ijemu ijako uij dzijerzizczije o uaszijm popije yle
 papijessou bijlo wszijssczij szueczij bijlij y rzekl macho-
 meth Czeszarz wssyszczizszczije bladhnijczij aznassem
 papyessem przetho thij thomasu przijmij thy uyare ma-
 chomethoue abouijem yesth lepsza nislij wassza athy rze-
 czij dzijalij szije wandrnopolu naczieszarskijem duorze
 czesarz darouausziz panij szue opuszczizl ije najich bidle-
 nije przethosz uiejeczizije ysciz Czeszarz thureczkij yesth
 barzo nyebeszpijecznij athurcziz szije boija thego barzo
 aby krzeszczyansthuo przecizujuko ijem nijepousthalo athego
 szije thesz obauaija abiz cziz krzeszcizjanije kthorzy sza
 pod nijem aby szije mu nijeprecizuijlij auedlije ijnnijch
 krzeszcizjanou przecizujuko ijem nyebijlij yakozem tho od-
 nyh uijelije krociz slychal y pana boga o tho proszacz
 Aby kyedy krzeszczyanie precizywko poganom mesznie
 powsthal y ony wyernye pomnocz cheza w tych tho
 Czaszyech czesarz Machometh vyele zizem krzeszcizjan-
 skijch i thesz poganskijch sdbijuausiz anijelije ijnnijch
 krolizou y xizazath zmordouausziz umarl yesth apochouan
 yesth ukonsthantijnopolu a ponem szosthaliz sza dua szy-
 nouije ijego ijednemu bijlo ymije diem Sultan a drugemu
 baiazith.

Capitulum XXXVII.

Jako czy dua braczija zsoba nakladaly diem sultan
 abiazith a wijedlij zssoba walke o czessarsthuo turecz-
 kije kijlka lath asz dijem sultan vignan ijesth zzijemije
 precz abaijazilh zosthal czesarzem ktoriz ijuz za mnie na

To się działo w Adryanopolu na dworze cesarskim. Cesarz obdarowawszy swych panów, odpuścił ich na ich proźbę. Wiedzieć o tem należy, że cesarz turecki nie czuje się bezpiecznym, i Turcy boją się tego bardzo, ażeby chrześcijaństwo przeciwko nim nie powstało. I tego się też obawiają, ażeby chrześcijanie, którzy są pod niemi, nie powstałi przeciwko nim, łącząc się z innemi chrześcijany przeciwko nim nie byli; jakom to od nich wielokroć słyszał, że P. Boga o to proszą, ażeby kiedy chrześcijanie przeciwko poganom mężnie powstałi, a oni wiernie chcą dopomóżyć. W tych czasach cesarz Mahomet wiele ziem chrześcijańskich i pogańskich zdobywszy, wielu innych królów i książąt zamordowawszy, umarł i pochowany w Konstantynopolu. Po nim zostało dwóch synów jego, jednemu było imie Diem sultan, a drugiemu Bajazet.

Rozdział XXXVII.

Jako ci dwaj bracia Diem sultan i Bajazet spierali się z sobą.

Wiedli oni z sobą walkę o cesarstwo tureckie przez lut kilka, aż Diem sultan wygnany został, a Bajazet utrzymał się przy cesarstwie, który już za mnie natenczas panował. Ten Bajazet nic takowego nie poczynił; bo ojciec

then czas panoual a theu baiazith nijcz takouego nijepo-
 czijnal bo oczijecz yego Machometh podbijl bijl pod się
 usitko zyemye okolo siebije ij nijebijlo ijusz blijsko nie-
 go z dneij zyemije krzeszczijańskeij okrom uegerskijego
 apolskijego kroleustua auszakosz ten baiazith dobil kafi
 na czarnem morzu a wwalaskeij zijemij dobil kiliey y
 bialogrodu a yesth uturczzech takouij obiecziij gdij pocze-
 szarzu zostanę dua albo trzij bracija tedi kthory znich
 pijrzuey uczyeczeszije mijedzij yanczarij ten czeszarsthuo
 odzierzy auszakosz skarbow kthore po czeszarzu zostanę
 nijedadzą zadnemv ztich sinow Czeszarskijch dothąd
 poky mijedzy sobą ualkę uijodę az kijedy iuz czeszarz
 na szueij stoliczi siedzi thosz mu dopyero skarbij będą
 dane a yesth ijeden zamek piecz myl uloskijch od Con-
 stantynopola ktory zouyę Hemazar Na thym zamku
 hijuaiję chouane the skarbij czeszarskije a ten pan ktho-
 ry ten zamek dzijerzij gdy ijuz czeszarz będzie obran
 tedy ten starostę tego zamku ktory zamek iesth barzo
 mocnij ij usitkijmij rzeczamij dobrze opatrzoney ijako
 spijza ij ijnszemij rzeczamy ku obronije pothrzebne-
 mij ten uijdzacz ze ijusz ijeden czeszarz iesth przez
 przekaskij drugiego wziąszij kljucze zamkoue ij od
 skarbow nijesie ku czeszarzouij ij poklada ije przed
 czeszarzem mouijęcz szesni panije otho maczie kljucze
 od zamku hemazar ij od usitkijch skarbow ktore mnije
 sludze waszemu przesz czeszarza oijcza uaszego bijlij
 poruczone a czeszarz przijauszij klucze od nijego zasię
 ije ijemu da ij poruczij mv abij tho tak uijernije sprauo-
 val ijako pyrueij bijlo.

jego Mahomet pod moc swoją podbił wszystkie ziemie w około siebie i nie było już blisko niego żadnej ziemi chrześcijańskiej, okrom węgierskiego i polskiego królestwa. Wszakóż ten Bajazet dobył Kaffę na czarnem morzu, a w wołoskiej ziemi opanował Kiliję i Białogród. W Turczech jest takowy obyczaj, gdy po cesarzu zostaną dwaj albo trzej bracia, tedy który z nich pierwszy uda się pomiędzy Janczarów: ten otrzyma cesarstwo. Wszakóż skarbów, które po cesarzu zostaną, nie dadzą żadnemu z tych synów cesarskich dopóty, póki między sobą wiodą walkę, aż kiedy już cesarz na swej stolicy usiądzie, wtenczas mu dopiero skarby wydane bywają. Jest jeden zamek o 5 mil włoskich od Konstantynopola, który zowią Hamazar. Na tym zamku bywają chowane te skarby cesarskie, a ten pan który dzierży ten zamek, gdy już cesarz będzie obrany, tedy starosta tego zamku; który to zamek jest bardzo mocny i we wszystko dobrze opatrzony, jako to: w spiż i inne rzeczy ku obronie przydatne. Ten widząc, że już jest jeden cesarz bez współubiegania się drugiego, wziąwszy klucze zamkowe i od skarbów, niesie ku cesarzowi i składa je przed cesarza, mówiąc: „Szczęsny panie, oto masz klucze od zamku Hamazar i od wszystkich skarbów które mnie służą waszemu, przez cesarza ojca waszego były poruczone.“ A cesarz przyjmąwszy klucze od niego, znowu je zwraca i porucza mu: ażeby je tak wiernie jak wprzód sprawował.

Capitulum XXXVIII.

O sprauje a o zrzádeniju usech zijem Tureczkijeh a naprzod ma bicz uiedziono ijsz czesarz tureczkij posijtkijeh ziemijach szuijch zamkij wsilkij kszuey recze dzijerzij ossadzijussij ije ijanczarij a uychouánczy szuemy a zadnemv panv okrom ijanczarow nijcz dzijerecz nijeda a ty Janczary szam czesarz datkijem opatruie ij usemij zijunosczamij ij potrzebamij ku obronije tijlko wijna anij zadnego quassu na zamkoch nijemaija a szluszba yem byua płaczona na kozda czuijercz lijatha nijepochybnije szaty ym tesz bijuaijã dane ijeden rasz w rok a bijua yeden mijedzij nijmij kthorij nadeusemij wladnije a zouã go *disdar* ijakobij u uas Burgrabija byua tesz drugij ponijem kthorego zouiã *kataiã* ijakobij unas marsalek po nijem tesz ssã drudzij *bulag* yakobij vnas dzijeszijãtnijkij poczeth ijch bijua ijako ua ktorijm zamku uedlug potrzebij azadnijch ijnich douodow nijemaijã okrom szluszbij ktora ijm od czesarza byua dana *disdarouij* ijako burgrabij na kazdij dzien pol zlotheho kikaj na czterzij dnij zlothij dzijesijãtnykom na pijecz dnij zlotij a ynszem na 10 dny zlotij a them zijuij bẽdã a czesarzkijeij spijze nijechaijã liczby oblezenij bijlij aszamij abij pilnije ponoczoualij a w bronije abij zausdij dua stalij abrona aby zawzdy zamkniona była okrom fortkij othuorzeneij ktoraã zadny nijeuchodz ani wichodz bez opouijedzenija Aijeszly by yaka pylna potrzeba była tez ijzbij woyeuoda od Czeszarza bil poslan ku obezreniu potrzeb zamkowijch albo ku płaczeniu szluzbe ludziom tedij aby uoijeuoda na zamek niebijł puszczone w Wietsim poczczie Jedno samo pieth Albo samossosth nawieczey tak bijwaiã zamkij czessarckije opatrzone ij wsitkij paisthua ijego a wsitczy szluzebnijczij ijego bondz bogatij bondz ubogij kazdy zreku Czessarckich datku patrzy a czesarz kãzdego opatruie wedlug

Rozdział XXXVIII.

O sprawie i zarządzaniu wszystkich ziem tureckich.

Najprzód wiedzieć należy, iż cesarz turecki po wszystkich ziemiach swych zamki wielkie dzierży, osadzając one Janczarami i wychowañcami swemi, a krom Janczarów nic nikomu nie daje do posiadania. Tych Janczarów cesarz sam opatruje datkiem i wszelką żywnością, oraz potrzebami ku obronie. Wina tylko i żadnego kwasu na zamkach nie mają, a służba im bywa płacona, na każdą ćwierć lata nieochybnie, szaty im też bywają dane raz w rok, i bywa jeden pomiędzy niemi, który nad wszystkiemi włada: zowią go Dizdar, jakoby u nas burgrabia. Bywa też drugi po nim, którego zowią Kalaya, jakoby u nas marszałek. Po nim są doradcy Bułagi, jakoby u nas dziesiętnicy. Poczet ich bywa, jak wypada na którym zamku, wedle potrzeby. Żadnych innych dowodów nie mają swej służby, oprócz zapłaty, która im od cesarza bywa dana, desdaro-wi jako burgrabiemu codziennie pół złotego, kilajowi na cztery dni złoty, dziesiętnikom na pięć dni złoty, a innym na 10 dni złoty. Z tego żyć mają, a cesarskiej żywności nie mogą ruszać, chyba kiedy są obleżeni. Pilnie pracować muszą, w bramie zawsze dwóch stoi, a brama zawsze ma być zamknięta, oprócz fórty otwartej, którą bez opowiedzenia się żaden nie wchodzi ani wychodzi. Jeśliby była pilna jaka potrzeba, żeby od cesarza przysłany był wojewoda, do opatrzenia zamkowych potrzeb, albo do płacenia służby ludziom, tedy wojewoda nie może być puszczony na zamek z wielkim poczem, lecz samopięt, albo samoszóst. Tak najwięcej wszystkie zamki cesarskie bywają opatrywane i wszystkie państwa jego, że wszyscy służebnicy, czyli to bogaci czyli ubodzy, każdy z rąk cesarskich datku wygląda; a cesarz każdego opatruje podług dostojenstwa i zastug.

dostoienshua a zaslugi a zadny nycz dziedzicznego szuego nyema tiylko nijektorzy wielczy panouije tho ijesth basso- uije tim nijeczoz dziedzicznego dano bijua abij tesz szlugij czem opatrzcacz mijelij a wssakosz nijeuijelije ijm bijua dano ij mose tho czesarz kazdemu znych wzijacz kijedij chce a ijsnzemu dacz a then komu bedzije opatrzon na duorze czeszarskijm wedlmg woley a lasky czessarskieij a bijuaijã przijczijnij przecz ijm to brano bijua a nauije- czej takouem ktorzij ubogem krzijudę czijnijã zasie tez ktorzy by szluzbij czeszarskijeij omijeszkaualij abouijem kazdemu znych ijesth ulozono yaka szluzbę kto czesza- rzeuy szluzicz ma tesz iesth obiczay wturczech kto ma syny szue wleciech wezmye ije zssobã na uoyne a przy- kaze ye na dwor czeszarsky a czesarz da kozdemu znich tak uijelije ijako oyczu albo uijeczej uedlug godnoszczy a ijesth osobna opathrznosc czeszarska yz czesarz na kazdy rok posijã cztery pany z duoru szuego na cztery strony zijem suiych ktorzy prauije dogladaia ijeszlijbjszi- je od urzednykow vbogim gdzije krzyuda nijedzijala tedy czy panouije majjacz mocz karacz na gariije y na statku kazdego a ty pany zouã ich ijezijkijem *hayfordeij* iakoby rzekł pytaicze się o gualth agdy przyiada do ktorego krayu tedy kaza wolacz po myeszczyech abij knijem szly czy ktoremby sije krzijudij ijakie dzijaly a sposobi- juszij ty rzeczy uraczaya się zasie na duor czeszarsky.

Capitalum XXXIX.

O zradzeniju dworu czeszarskijego ktorem sposobem a iakiemi ludzmi dwor Czeszarskij bywa sprawowan Abo- uijem nauijeczej z tych pacholijath ktore bijuaijã brane na uojnach uzijemijach krzesczijańskych Albothesz y po- gańskijch Bo ty Pacholelha bijuaijã posilane do Natuliey za morze ku uijechouaniju azby ku lijatom przijszij a gdy ku liatom przida tedy ije tam czuiczã ku rzeczom

Nikt nie ma nic dziedzicznego, tylko niektórzy wielcy panowie to jest baszowie: tym nieco dziedzictwa bywa дано, ażeby równie sług swoich mieli czem opatrzyć. Wszelako nie wiele im bywa дано i cesarz może to każdemu z nich odebrać kiedy chce, a dać inszemu. Ten któremu weźmie, opatrzony bywa na dworze cesarskim podług woli i łaski cesarskiej. Są przyczyny dla czego to im odbierano bywa, a najwięcej takim, którzy czynią krzywdę ubogim, i takim którzyby służby cesarskiej omieszkiwali, albowiem dla każdego z nich ułożono, jaką kto cesarzowi służbę ma dopełniać. Jest też obyczaj w Turczach, kto ma synów dorosłych, bierze ich z sobą na wojnę i oddaje ich do cesarskiego dworu: a cesarz da każdemu z nich tyle jak ojcu, albo i więcej podług godności. Jest także i w tem opatrność cesarska, że cesarz posyła corocznie czterech panów z dworu swojego, na cztery strony swych krajów, którzy doglądają, azaliż gdzie od urzędników nie dzieje się krzywda ubogim. Ci tedy panowie mają moc karać na gardle i na majątku każdego. Zowią ich w tym języku Hayfordey, jakoby kto rzekł: pytający się o gwałt. Gdy przyjadą do jakiego kraju każą obwoływać po miastach, ażeby do nich przychodzili ci, którymby się krzywdy jakie działy. Dopełniwszy to zlecenie, wracają się znowu na dwór cesarski.

Rozdział XXXIX.

O urządzeniu dworu cesarskiego, jakim sposobem i z jakich ludzi najwięcej składa się dwór cesarski.

Najwięcej się dwór cesarski składa z tych pacholąt, którzy brani bywają w czasie wojen w ziemiach chrześcijańskich albo i pogańskich. Bo te pacholeta bywają posy-

uoiennijm agdy yuż takouijeh rzeczij się nauczą tedy Czeszarz kaze aby kniemu possilane bijlij a tak ye bije-
 rze na duor szuoij a opatrzi każdego z nich szluszba a
 datkym szluszmem na ktorem kazdy wicouacz szije może
 a każdego znych poszluge ij godnoszcz bacząc laskauije
 opatrzicz nijeomijeszkaa a gdy iusz ksztarem liatom przu-
 chodzą tedij ije rozsila na zamkij ij tam ije szluszba a da-
 tkiem szlusnem opatruije a zasie ynsze mlode na ijch mi-
 jeszcza byerze a tak zaużdy na duorze Czeszarskim ijesth
 dostatek a mlodsi starszem szluzicz mussą a Janczarow
 czeszarskich bijua okolo piączy albo seszczij tisiaczij a
 mijedzij nijmij bijua ijeden hethman Nawissi ktorego zo-
 uya *Azapan* a ma datku od czesarza na kazdy dzien
 10 zlotych a dzijesiątnykom dawa na osm dny zlothy a
 ynssem wsitkiem na 10 dny zlothy a synouije ych kto-
 rzy zpacholath wirastaią maią tesz szluzbę od Czeszarza
 A gdyby ktory duorzanin czo przeuijnijl zadny na szluz-
 bje karan nijebedzije Jedno na garlije a usakosz zadne-
 go duorzanina ijawnije nije stracza Alije potajjemnije prze-
 tho aby się drudzy nijezbuzijlij a zadny Janczarzin albo
 duorzany na konijv ijedzije nyesmije okrom hetmana
 a yego marszałka a myedzy duorzany iesth ta spraua ysz-
 są Jedny strzelczy ktorzy z lukow strzelaya a drudzy
 zrusnych a drudzy tesz zskus a kazdy dzijen muszą szije
 okazouacz kazdy strzelba szną a kazdemu znych byua
 dan zloty na luk a ktemu hasuka i plothno na koszule a
 na gacze Czeszarz thureczky mijeua tesz na szuym duo-
 rze usthauijeznije 600 Tatharow Jesznych ktorzy maią
 nad szobą dua hetmani ktore zouą karislar Subliary szlu-
 szba yem bywa dana po dua zlotych na dzijen a nyssem
 po poltora z tich to Tatarow byua wijbrani LX wybor-
 nych pacholkow do yednej roty ktore zouą solarij a het-
 mana ych zouą solak Bassa kthoremu dają na kazdij dzi-
 jen zlothy Czy Solarzy maiją vrząd zawzdy chodziec oko-
 lo czesarza zluky Tez z tich Tatarow byua druga rota

łane do Natolii za morze na wychowanie, aż do lat przyjdą. Gdy już do lat przyjdą, tedy ich wprawują do rzeczy wojennych. Gdy już takich rzeczy się nauczą, rozkazuje cesarz ażeby do niego posłani byli. Bierze ich do swojego dworu i każdego z nich opatrzy służbą i datkiem przyzwoitym, z którego każdy utrzymać się może. Na posługę każdego z nich i godność względ ma łaskawy, opatrywać nie zaniecha; a kiedy do lat podeszłych przychodzą, rozsyła ich po zamkach i tam ich służbą i datkiem słusznym opatruje, a innych młodych na to miejsce bierze. Tak zawsze na dworze cesarskim dostateczna ich liczba i młodszy starszym służyć muszą. Janczarów cesarskich bywa koło 5 albo 6000. Pomiędzy niemi bywa jeden najwyższy hetman, którego zowią Azapan. Ten miewa od cesarza na każdy dzień złotych dziesięć; a dziesiętnikom na 8 dni daje się złoty; innym zaś wszystkim na 10 dni złoty. Synowie ich, którzy z pacholąt wyrastają, służbę mają równie od cesarza. Kiedy dworzanin który co przewini, na służbie karany nie bywa, lecz na gardle. Wszakóż dworzanina żadnego jawnie nie stracą, lecz potajemnie, dla tego żeby się drudzy nie wzburzyli. Żaden Janczar ani dworzanin na koniu jeździć nie śmie, oprócz hetmana i marszałka jego. Pomiędzy dworzanami ten szyk bywa, że jedni z nich strzelcy z łuków strzelają, drudzy z rusznic inni z kusz. Każdy codziennie okazywać się musi z swoją bronią: każdemu z nich na łuk daje się złoty, a do tego hasuka i płótno na koszule i na spodnie. Cesarz turecki miewa także u dworu swojego zawsze jazdy tatarskiej 600. Mają oni nad sobą dwóch hetmanów, których nazywają Karislar subliary. Zapłata ich bywa po 2 złote na dzień a niższym po półtora. Z tych Tatarów wybranych bywa 60 co najlepszych pacholków do rotty pewnej, którą zowią Solary, a hetmana ich Solak basza: temu dają na każdy dzień złoty. Ci So-

ktorijch iest duijeszczeye ktore zouą wrotnij A czy strzega
 czessarza na kazdą nocz y ijezdzą okolo czesarza na ko-
 niach a ich hetmanouy bijua dano na kazdy dzijen trzi
 zlothe a ynszem na 10 dni zloty trzecija rotha zuijcho-
 uanczow tatarskijch ijest ijch 600 ktorzij tez okolo cze-
 szarza yezdzą na konijech a maią dua hetmany kazdij
 maiącz ich pod szobą 300 aty hetmani zową vlafady ba-
 ssa kazdemu z nich na dzyeń po trzy zlothe a ijszjim na
 4. dnij zloty a the rothę zouiją vladifadi Cwarta rota
 ztjich uychouanczow ktore zouą soluchtar Bassa Szluzba
 ich iesth na kazdy dzijeń trzi zlothe zloty i pul zlotego
 iako ktoremu Pracza ych yesth konije przed czesarza
 uodzyez gdy jesth potrzeba drugemu się nije przyda i
 raz urok Piąta rota ktora iest nayuissa zouą ią Spachio-
 glar Jakobij rzekl panszczy szyneuije a czy ijadą na ko-
 niach ijako panouie a yesth ich upoczczije 300 a hetmana
 ych zouą Spachioglar subassa szluzba yego na kazdy dzi-
 jeń piecz zlotijch ijnem po trzij ij po dua zlotych a pra-
 cza ych ijesth szablje a luk z strzalamy za czesarzem
 noszycz też się drugemu nije przida y w roku raz A ty
 usitky roty pouijnij są okolo czesarza lijezecz wnoczij
 a strzedz bądź deszcz albo nagorsza chuijla mussy kazdy
 na szuem mijeszczu stacz a zadnemu się nijepotrzeba sta-
 racz o zbroye wsithy czesarz opatrzy czo komu przijszlu-
 sze uedlug dosztoijenstua bądź ijeznij albo pijeszij są
 tesz ijszizj ktorzij yadlo nossą przed czesarza azouą ie
 Czesnogligler a ijesth ijch LXXX a hetmana ych zouą
 czesnegir bassa szluzba po dua zlothe na dzijen drugem
 po pultora i po zlotemu komornijkou tesz iesth Czeszar-
 skijch L. i zouą ych Wczoglandar hetmana ijch zouiją
 kipter 'bassa szluzba mu iedzije na kazdy dzijen 2. zlo-
 the a Comornijkom po $\frac{1}{2}$ zlotego ij straua dostateczna
 tez konij czesarzkijch bijwa 1000. podwodnijch tij bijuaią
 rozdanej pod komornijki albo pod duorzanej szesarzskije a
 zulaszczija gdy bytua ma bicz mastalierzow tez czesar-

larzy mają powinność, zawsze chodzić koło cesarza z łukami. Z tych Tatarów bywa druga rota w liczbie 200, których nazywają odźwiernemi, ci strzegą cesarza na każdą noc i jeżdżą koło niego na koniach. Hetmanowi ich na każdy dzień daje się 3 złote, a innym na 10 dni złoty. Trzeci hufiec z wychowañców tatarskich, tych bywa 600. Jeżdżą równie około cesarza na koniach, i mają 2. hetmanów; każdy z nich miewa pod sobą 300. Tych hetmanów nazywają Ulafady basza: każdemu z nich na dzień po trzy złote, a innym na 4 dni złoty. Tę rotę nazywają Wladifady. Czwarta rota z tych wychowañców, których zowią Soluchtar. Baszy ich zapłata codzienną trzy złote; innych złoty i pół złotego w miarę stopnia. Obowiązkiem ich konie przed cesarza przywozić, gdy tego potrzeba, innemu to się nie trafi, aż jeden raz na rok zaledwie. Piąta rota najwyższa, tę nazywają Spach Oglar, jakoby kto rzekł pańscy synowie. Ci jadą na koniach jak panięta, jest ich 300 dowódcę ich zowią Spach Oglarsu Basza. Nagrodą jego codzienną pięć złotych, innym zaś daje się po 3 i po 2 złote: powinnością ich szablę i łuk z strzałami za cesarzem nosić, co równie każdemu z nich ledwie raz w rok się zdarzy. Te wszystkie rotę powinny około cesarza leżeć w nocy i strzedz go, czyli to deszcz czy najgorsza chwila, każdy z nich musi stać na swem miejscu. Nie potrzeba im starać się o zbroję we wszystko cesarz opatruje, co komu właściwe podług dostojęństwa, czyli to jeźdnemu, czyli pieszemu. Są inni którzy potrawy przed cesarza przynoszą, nazywają ich Czesnogligler, jest ich 80. Wodza ich nazywają Czesnegir baszu, zapłata im po dwa złote na dzień, drugim po półtora i po złotemu. Pokojowców cesarskich jest także 50 i zwa ich Wczoglandar, a naczelnika ich Kipter basza. Służba dlań idzie na każdy dzień 2 złote, a dla pokojowych pół złotego i pokarm dostateczny. Koni

skich i jest 200 którzy konije czesarskije opatrzuia a za tesz nyektore konije na ktorich szami ijesdza a kazdemu z nich dauaija na osm dny zloty a starszego ich zoua Michter bassa a daia mu na dzijen dua zlothe Wielblodow czesarskych iesth LX którzy nosa skarby czesarskie a kazdy niesie 60,000 zl. wezlocie wskrzijnijach a ijesth tesz osobnich XXIX szluzebnykow którzy wioza kuchnije y zpize czesarska a drugich tak uijelije którzy uodza uijelblody na ktorich sa namioty czesarskije Sa tesz nyektorzy trebacze a Bebnyczy Isza uijelkie bebny cztery y nosa dua na wielblodoch a dwa na ktorijch nygdy nije bebnia asz kijedij ku ijelkijeij bijtuije a ijnnijch bebnow malich iest uijelkije mnostuo sa tesz osobny którzy patrza zbroie robija ij czijszczija a iesth ijch LX ij ijesth osobny pan ijeden nad nijmij ktorego zoua diebart bassa a ma na ijeden dzijen zloty a drudzy na osm dny zloty sa tesz zasię osobny którzy namijoty czesarskije rozbijaija a iesth ich 60 a zoua ye mederker a maija nad soba pana starszego Mechderbassa a ma na kazdy dzijen pol zlotego a drudzy na 8 dny zloty Thesz ijesth osobnich XII którzy maija Wopiecze posciel a loze czesarskie a sza osobny Mulouije na ktorich to nosa a iesth thesz 420 uijelblodou na ktorijch nossą spize czesarskije y zosobna tak uijelije uyelblodow ktore prozno ijada dlja tego dzijebij szije ktoremu uijelblodouij nakladnemu nijeczno przijtrafijo tedy ijsnzij na to mijeszce bedzije a czij platnerze ij czij kthorzij namyothy rozbijaija czij tich uijelblodou doglodaija ij chouaija a yesth ijch ulijczbije 420 a tijch duorzanow ijeznich którzy sa okolo czesarza ijesth 2600 a Janczarow piessich 4000 albo nijekiedy uijaczziej okrom tijch pieszich ktore zoua Azapey yesth thesz zosobna uijelkije mnostuo ludzij ktore uijprauia zeuszyskijch zijem ij dzijerzaw Czesarskijch ijeznijch ij pijesich.

też cesarskich bywa 1000 powodowych: te bywają rozdawane pomiędzy pokojowców albo dworzan cesarskich: zwłaszcza kiedy ma być bitwa. Masztalerzów cesarskich jest 200, którzy konie cesarskie upatrują, a za to miewają konie na których sami jeżdżą. Każdemu z nich dają na 8 dni złoty, starszego ich zowią Michler Basza, i dają mu na dzień 2 złote. Wielbłądów cesarskich jest 60, te niosą skarby cesarskie, a każdy dźwiga 60,000 czerwonych złotych w złocie w skrzyniach. Jest też osobno 29 służebników, którzy wiozą kuchnię i żywność cesarską; drugich tyleż, co prowadzą wielbłądy, na których są namioty cesarskie. Są też trębacze, dobosze: 4 bębny, po 2 na jednym wielbłądzie. Dwa bębny są takie, na których nigdy nie bębnią, tylko przed wielką bitwą; innych bębnow małych jest wielkie mnóstwo. Oddzielni bywają, których obowiązkiem czuwać nad zbroją, czyszczą ją i robią, i jest ich 60. Osobny jest przelożony nad nimi pod imieniem Diebart baszy, ma na dzień złoty, a drudzy na 8 dni złoty. Są znowu inni do rozbijania cesarskich namiotów, jest ich 60. Nazywają ich Medelker, a starszego nad nimi Mechder basza; ma on codziennie pół złotego, drudzy na 8 dni złoty. Jest osobno 12 którzy mają w opiece pościel i łoża cesarskie, oddzielne są muły, na których ją przenoszą. Jest także 420 wielbłądów, na tych przewożą cesarską żywność, i znowu tyleż wielbłądów, które idą próżno: dla tego ażeby kiedy przypadek jaki spotka wielbłąda ładownego, wnet inny był na to miejsce. Ci płatnerze i ci którzy rozbijają namioty doglądają razem i chodują wielbłądy: których liczba 420. Tych dworzan jezdnych którzy są w około cesarza jest 2600, Janczarów pieszych 4000 a niekiedy więcej; okrom tej piechoty Azapej nazwanej. Osobno zaś jest wielkie mnóstwo ludzi, których wyprawują ze wszystkich ziem i dzierżaw cesarskich: ci składają i jazdę i piechotę.

Capitulum XL.

O ualnem boiju y o sikouanym pogańskym Najpierrezej sa cztery chorągwie czesarskije ktore są miedzy duorzanij czesarskijemij a ijedna yesth nayprzednyejsza bijala zlotemy szlouy pyszana a tha chorogew znamijenuije usitkę mocz czesarską którą zouą alamsamdiath ijakobij rzekl usitkiey moczy chorogew druga Chorogew czeruona a tha yesth duorzanow ijezdnych Trzecija Chorogew ijesth zielona a czerwona Czwarta zolta a czerwona a ty dwie Chorągwi są yanczarow pieszeń a gdzie by cztery chorągwie są rozuijnijone Tam ijesth cesarz miedzij duorzany szuemy ijeznij duorzaniye na wedlije cesarza po obu stron a yanczary przed cesarzem y ze wssad około nijego a uijelblodowie wtilie za nijemij a potijm ze usitkych stron ijnij wsitczy ludzije ijeznij y pijessi ze wsitkich stron a cesarz prawie wsamem pssrodku miedzij wsitkym wojskijem stoj myedzy ianczary a gdy iusz w trabi bijwa zatrabiono a w wielkije bebny byua uderzono tam uijecz ijusz uijelka bijtwa bijua A gdzie się przytraffy cesarzouij na nocz liezech tam wneth przekopy byuajią zdzialane y tarassi i rozni się oblikajią około woyska Janczarskiego Miedzij kthoremij cesarz vstawicznije bywa Bijuajią tez strzelnicze zdzialane Abouijem dzial polnijch y vffnych y terassnich wielkie Mnostwo z sobą mijeua Bijuajią thesz y pawizij oszczepi luky kusze y uijlkije mnostuo Rnsznicz y strzelby rozmaitey Miewa też cesarz (brakuie kilku kart w tym i następnijm rozdziale).

Przetoż się każdy ma obciążenija zbroije wजारouacz abouijem gdy się przygodzy z konija zsiecz albo zbdzion bendzie znijego tedij zasie besz pomoczy nijeusiedzijes a

Rozdział XL.

O walnym boju i szyku pogańskim.

Najpierw cztery są chorągwie cesarskie, które są pomiędzy dworzanami cesarskiemi. Jedna jest najprzedniejsza biała, a na niej złotem napisane słowa. Ta chorągiew znamieniem jest całej mocy cesarskiej. Nazywają ją Alam-samdiat, jakoby kto rzekł: wszelkiej mocy chorągiew. Drugą chorągiew jest czerwona, ta jest dworzan jezdnych; trzecia zielona z czerwonym, czwarta żółta z czerwonym, te dwie chorągwie są janczarów pieszych. Gdzie te 4 chorągwie rozwinięte, tam jest cesarz pomiędzy swemi dworzany pełniącymi służbę konno. Dworzanie są koło cesarza z obu stron, Janczary przed cesarzem i zewsząd około niego, wielbłądy w tyle za niemi, a potem po wszystkich stronach inni ludzie tak piesi jak i konni ze wszystkich miejsc zebrani. Cesarz jest pośrodku niemal pomiędzy wojskiem całym wśród Janczarów. Gdy w trąby zagrąbią i w wielkie bębny uderzą, wtenczas już następuje wielka bitwa. Gdzie się trafi cesarzowi noc przebywać, wnet przekopy bywają zdziałane i tarassy, i różni się zakładają około wojska janczarskiego: gdyż pomiędzy niemi cesarz bywa zawsze. Bywają też i strzelnice zdziałane: albowiem dział polnych, hufnych i tarasowych wielkie mnóstwo z sobą miewa. Bywają też i pawęzy, oszczepy, łuki, kusze i wielkie mnóstwo rusznic i strzelby rozmaitej. Miewa też cesarz

(brakuje kilku kart w tym i następnym rozdziale.)

Przećaż strzedz się ma każdy obciążenia zbierać; albowiem gdy się trafi zsiąć z konia, albo z niego być zrzuconym, wtedy bez pomocy nie wsiądzie: a w takowych oko-

przy takowej rzeczy nyezauzdy pan przy ssobie szluzebnykow mijecz moze a tak ktoby zczeszarem Tureczkijm boij uijelki mijal uijszcz muszijałby wsitky staroszuiieczkije sprauij opuszczyc a takowich się spraw dzierzecz ijako ij poganij a thak by thim obiecziajem wissey napisanem zbożą pomoczą nad turky zuiieczijęzycz mokl a wsitky ty rzeczij zalijeziją na krolijewskijeij wielmoznoszczij a przeto krol ma bicz opatrzonem uoijounijkijem a usitko wojsko szwe ma ktemu uczicz ij sposobicz wdobrej sprauije a vrządnieije dzierzecz a zulascza przij walnich boijoch przeczyw poganom Slusza lesz na kroliewską uijelmożnoszcz albo na hetmana krzeszczianskiego abij bijł ossobą szuą mijedzij ludzmij pijesimij maijacz przy szobije kijlko szeth konij uijbornych mezow na konijach a stego mijescza zzyuotem szuem nijgdzije nijeijezdacz liczby nijeijaka szluszna a uyelka potrzeba bijła Tesz krol ma szije pilno zbożą pomoczą ranijonijch przijgod uijstrzegacz abouijem mała rana albo nijemocz krolijewska uijelkij zamutek wsemu uoijsku czynij Jakosz gdy głoua nijezdroua yesth wsitky członkij byuajją nyezdroue Przetosz usitczy panouye y wsitko Ryczerstuo ma na to pyeszą mijecz aby krolia tak ostrzegalij ijako zrzenicze woku nijedadząc mu samemu reką boijouacz besz szlusznej prziczijnij Tesz potrzeba yest kroljouij albo hetmanonij krzeszczyanskijemu mijecz przy sobie kijlka dzijeszijath mezow uijbornijch na konijech ladrouanich ktorzij bij od nijego po wojszcze ijeżdzijlij mijedzy vfij okazuijacz sie wsemu Ryczerstuv Upominaijacz aby meznije przeczyw poganom boijoualij abij onij wsitczy mnijmalij ze tu sam krol albo hetman ijeżdzij a tak bij czyij mezouije ijednij do krolija przijezdzalij drudzij odijezdzalij dljia tego aby krol albo hetman o usitkym wyedzyał gdzije szije czo dzijeije a tak aby usitko rzetelnije a udobreij sprau-

licznościach, nie zawsze pan przy sobie może mieć służebników, a tak ktoby z cesarzem tureckim bój wielki miał prowadzić, staroświecki obyczaj wszelki musiałby zaniechać, i takowych sposobów trzymać się jak i poganie: a tak wyżej opisanym kształtem za Bożą pomocą nad Turkami mógłby odnieść zwycięstwo. Wszystkie te rzeczy zależą od wielmożności królewskiej; przeto król ma być opatrzony wojownikiem, i wszystkie wojsko swe do tego ma uprawiać, sposobieć w dobrej sprawie, i utrzymać je rządnie, zwłaszcza przy walnych bitwach przeciwko poganom. Słuszną też rzeczą dla królewskiej wielmożności, albo hetmana chrześcijańskiego ażeby osobą swą był pomiędzy ludźmi pieszymi, przy sobie mając kilkaset koni wybornej jazdy. Nie powinien zjeżdżać z tego miejsca, ani życia swego wystawiać na niebezpieczeństwo, chyba gdyby słuszną i wielką jaka była potrzeba. Król także za Bożą pomocą ma się pilno wystrzegać przygody, w którejby mógł być raniony, gdyż i mała rana, albo niemoc królewska wielki smutek całemu wojsku sprawuje. Jakoż kiedy głowa nie jest zdrową, i wszystkie członki bywają niezdrowe. Wszyscy więc panowie i rycerstwo całe ma to mieć w pilnem baczeniu, ażeby króla swojego tak strzegli jako źrenicy w oku: nie pozwalając mu samemu wojować ręką bez przyczyny słusznej. Potrzeba także królowi czyli hetmanowi chrześcijańskiemu, mieć przy sobie kilkadziesiąt mężów dobornych na koniach, którzyby od niego wysyłani pomiędzy wojskiem jeździli, okazując się wśród hufców całemu rycerstwu, upominając ażeby mężnie przeciwko poganom wojowali, ażeby wszyscy mniemali, że tu sam król albo hetman jeździ; a takby ci mężowie jedni do króla przyjeżdżali, drudzy odjeżdżali, dla tego ażeby król albo hetman o wszystkim wiedział, co się gdzie dzieje; tak ażeby wszystko rzetelnie i w dobrej sprawie postanowiono było: a nieprzyjaciele widząc takową

wije postaujono było a nijeprzjaczi jele uidząc takouą sprauę dobrą mnymielijbij że tu szam krol ijezdzi ludzy sprauuyacz a ku bytuije przyodzając a ijeszlijzebij ktoremu ztich mezow nijecz szę przygadziło thedy abij ijsz na to mijeszcz bił postaujan tho thesz Abiszczie uijedzielij ijsz Czeszarz Tureczkij nijemoze tak uijelkijego uoijska myecz ku ualney bytuije yako nijektorzij otim poujedaią aby ludzij bez liczbij miął Toz jesth rzecz nijemozna aby tak uijelkije noysko mogło bicz zebrane izby nije mogło bicz zliczone abouijem każdij pan chce uijedzyecz poczeth uoyska szwego A dowiedziawssi sie pocztu dopyro chce sprauę uczinycz woyska tak pijessego yako ij ijeznego a tez ijesth wissey poujedziano smma duoru Czeszarskiego ywsech zijem ijego.

Capitulum XLII.

Ogonczoch Tureczkijch ktore zouą ijch ijezijkijem akamdzi je yakoby rzekl cziekący abouijem są ijakobij przeual deszczouij ktory zoblokow czijecz a ztich przeualow bijuaiją pouodzy uijelkije y potoky Zbregu uijleuaiją a czoszkoluijek ta uoda zasiągnije tho usithko z sso-
bą uezmije ij ponijesie a ktemu kazij tak ze sie unijektorzych myeszczach nijerijehlo oprauij a wsakosz tak nagly przeualouije nijedlugo truayą takiesz ij czij gończij tureczczij yako ij przeualy deszczoue nyedlugo mijeszkaiją ale pokij ijedno zaijmą albo zasięgną usitko po palią pobierą zmorduią tak ze za uijelije lijath wonich mieszczach koguth nye zapijeije czy goncey tureczczij są dobroulny zadney szluszbi na tho nije maija zdobrey woley yada przesz szvoy pozitek a zouą ye tesz kogmari Jakoby rzekl ouczarze abouijem sie dobijtkijem zijuią a konije

sprawę dobrą, mniemaliby że tu sam król jeździ, ludzi sprawując i ku bitwie przywodząc. Jeźliby też któremu z tych mężów co się przytrafiło, ażeby inszy na to miejsce był postanowiony. I o tem wiedzieć macie, że cesarz turecki nie może mieć tak wielkiego wojska do walnej bitwy, jak niektórzy o tem powiadają: jakoby ludzi miał nieprzeliczoną moc. Toć jest niepodobieństwem ażeby tak wielkie wojsko mogło być zebrane: ażeby go zliczyć nie można było; albowiem każdy pan chce wiedzieć poczet swego wojska, a dowiedziawszy się o tem, dopiero układa szyki tak piechoty jak i jazdy: a wyżej jest opisana liczba dworu cesarskiego i wszystkich ziem jego.

Rozdział XLII.

O gońcach tureckich.

Ich językiem zowią gońców Akamdzye jakoby kto rzekł ciekący; albowiem są jak gdyby nawałnica deszczowa, która z obłoków ciecze. Z tych przewał bywają powodzie wielkie i potoki z brzegu wylewają, a cokolwiek ta woda zasiągnie, to wszystko z sobą weźmie i poniesie, a do tego zepsuje: tak że się w niektórych miejscach nie rychło naprawi. Wszakże te nagłe przewały nie długo trwają; podobnież i ci gońcy tureccy, jak nawałnice deszczowe nie długo na miejscu zostają. Dopóki tylko zajmą lub zasięgną, wszystko popalą, pobiorą, zamordują: tak że przez wiele lat w owych miejscach i kogut nie zapieje. Ci gońcy tureccy są to ochotnicy, żadnej zapłaty za to nie mają, z dobrej woli jada, dla swego pożytku. Nazywają ich Kogmary, jakoby kto rzekł: owczarze, albowiem bydlety się żywią. Konie chowają na to, że oczekiwać zwykli, aż ich

na tho chouaijã czekaijãcz gdzije yeh ku uijazdu zauolaijã zauzdij sã gotouijã nije trzeba ijeh prosycz anij zadnego dathku dauacz anij za szkodij stacz a ktorzy znijch ijehacz nyechezã tedij ijsnzem konij pozijczaijã a ijsnzijch potrzeb vojenskijch a thego czo zdobedã albo przinijossã albo przijuijodã a czo ijm dadzã albo przijniossã to za dobre przijmã ijeszlij nijcz nijeprijnijossã nicz nijeuezmã a mouijã miẽdzy ssobã nijemamij zisku ale mamij uijelkã zadusnã odplathe ijako ij czij kthorzij samij praczuija a ijadã przeczijuko poganom a mi ije foldruijemij a czo koluek czij gończij czijnijã albo zdobedã bãdż meszkije albo zenskiye poglouie krom pacholijãth wsitky za pijnijãdze przedaijã a dobijtkijem sije samij zijuijã a pacholetha ty usitky czesarz ijm placzij ijako othijm uijssiej pouijedzyano iesth czij gończij maijã tesz mijedzy szobã Rothmistrze ktore zouã ponklasar Szã tesz uoijeudouije od czesarza vstauijenij pousech krainach Napijerueij przeczijuko krzesczijanom a zulaszcza vkrom Woijeuoda Smederouskij a ijego pomocznijk Wojetoda Kruseniczky przeczijwko Volochom Woijeuoda Nikopolskij a ijego pomocznijk Woiewoda Bdinsky przeczijwko Karuatom Woijeuoda garri Bozamszkijeij a ijego pomocznik Woijeuoda Siczynskij a tak dalijeij po kraijnach wszedij ijeszth ossadzono Na morzu tesz przeczijw katalanom a ulochom Woijeuoda moreijskij a czij ijszczij Woijeuodouije albo Sendziak Begouije wszijtki kraijnij mijasta ij zamkij granicze opatruijã a uijedzã usedij gdzije sie czo wktoreij kraijnije dzijeije a ktory znijch czas suoiij upatrzij ze moze ijakã pozitecznã ijazdẽ uczijniez tedy vezijnij poszelsthuo ku czesarzouij prossãcz o ijazdẽ do zijem kaurskijch Czesarz uslisausi peselstuo dopuszczij ijm a poszłowije maijãcz dopuszczenije od czesarza nijemijeszkaijãcz ijadã chualãcz ijako tam bẽdã przijuijedzijenij do

gdzie zawołają. Zawsze są w pogotowiu nie trzeba ich prosić, ani im żadnego ofiarować datku, ani za szkody ręczyć. Ci którzy nie chcą sami jechać, innym koni pożyczają i wszelkich potrzeb wojennych. Przystają na tem co zdobędą, albo przyniosą lub przywiozą; a co im dadzą lub przyniosą, to za dobre przyjmują. Jeżeli nic nie przyniosą nic nie wezmą, i mówią pomiędzy sobą: nie mamy zysku, ale mamy wielką zasługę przed Bogiem, jako i ci którzy sami pracują i jadą przeciwko poganom, a my ich plondrujemy. Cokolwiek ci gońcy czynią lub zdobędą, czyli to z męskiego czyli z żeńskiego pogłowia, oprócz pacholąt, wszystko to za pieniądze sprzedają. Pacholeta wszystkie cesarz im płaci, jako o tem powiedziano wyżej. Ci gońcy mają pomiędzy sobą rotmistrzów, których nazywają Pan-klaszar. Są także wojewodowie od cesarza postanowieni po wszystkich krainach; najpierwej przeciwko chrześcijanom, a zwłaszcza Węgrom wojewoda smederowski, a jego pomocnik wojewoda krzeszenicki; przeciwko Wołochom nikopolski wojewoda, a jego pomocnik botnicki, przeciwko Karwatom wojewoda górny bozański, a jego pomocnik wojewoda syczński, i tak dalej po różnych krainach; wszędy są posadzani. Na morzu też przeciwko Katalonom i Wołochom wojewoda morejski. Ci wojewodowie czyli Sendziak Begowie wszyscy, krainy, miasta i zamki graniczne opatrują i wiedzą wszędzie, gdzie się co w której krainie dzieje. Który z nich porę dla siebie upatrzy, że może jaką pożyteczną wyprawę uczynić, wyprawi poselstwo do cesarza, prosząc o wolność wtargnienia do ziem gaurów. Cesarz wysłuchawszy poselstwa, dozwala im, wtenczas postowie mając to zezwolenie od cesarza, bez omieszkania jadą: wychwalając jako będą prowadzeni do obfitej krainy. „Nabierzemy tam mówią oni, dużo pogłowia męskiego i żeńskiego, i wszelkiego dobytku równie.“ Ci gońcy usłyszawszy,

choijnijch kraijn a dossijcz nabijezemy meskijego y zen-
 skijego poglouija ij tes uszelakijego dobijtku a czij goń-
 czij uszliszauszij ijsz tak chualą raduiją szije wiskakui-
 jąc a vijprauuijasie nijemijeszkauijąc a czijagną ku my-
 eszczu naznamienouanem tam gdzije ijch uoijeuoda ieszth
 a tam uoijeuoda doczekaussy opatrzij ich ludzmy iezelij
 tego potrzeba a zradzywsi wsithy rzeczy ktemu potrzehne
 roszkaze każdemu kezemu się kto ma mijecz a sprauij-
 wssy vffy Czijagnije ye do kaurskish ziem ktemu mijesz-
 czu gdzije umiszlił a prziczagnausi tam każe ijm na ko-
 nije ijsze richleijsse usiadacz abouijem kazdy z nich ma
 dua konija ijednego uijdzije a na drugijm ijedzije a thij
 konije na kthorey pyrzuety iechalij tham ije zosthauijaiją
 abouijem są znijmij osobnij thureczy ktorzij thijch konij
 pathrzą aż się ony zasię uroczą a daua tim turkom Wo-
 ijeuoda od oszmy konij złołhy y wijedzije ye z thijmij
 konmij malo daley szthego mijeszczu a onij gończe puszcij
 rozkazauszij ijm abij tham nijedlugo mijeszkalij a poloży
 ijm dzijeń do kthorego dniya ma ijch czekacz na mijes-
 czu a kto omijeszka tego daley czekacz nijebęda a vde-
 rzyussy wbenben każe ijem bijezecz ijako kthory napre-
 dzejij moze a tham poydzije taky tenten od nijch klocząc
 się ieden przed drugijm chcąc każdy naprzod bicz az
 sziję drudzy zkonmy zabijaiją a tam na mijeszczu zоста-
 iją a tak sziję rozbijezą rozno kędy kto uije albo kedy
 sie mu przitraffy palijąc bioracz morduiacz a usitko zle
 czijnijąc a Woijeuoda kaze na onem mijeszczu namyotek
 maly rozbijcz maijąc przy ssobije kylkaszeth mezow
 wibornijch na dobroch konijoch czekaijąc ich na tem
 myeszczu a czy gonczy potim ijada ze usech stron nijos-
 są i Zoną uijoda a Woieuoda czekaijąc a ktho w czas
 na ten dzijeń nyeprijedzije ten szije albo uroczy albo
 nije a czekacz go nyebęda Tedy uoijeuoda them zajjem

że tę wyprawę tak im zachwalają, radując się i wyskakując, wyprawiają się niezwłocznie, i ciągną do miejsca naznaczonego, gdzie ich wojewoda zostaje. Doczekawszy się ich tam wojewoda opatrzy ich ludźmi, jeżeli tego potrzeba, a urządziwszy rzeczy wszelkie do tego potrzebne, rozkaże każdemu, co który z nich ma sprawować. Urządziwszy hufce ciągnie do ziem gaurów, w to miejsce gdzie umyślił. Przyciągnąwszy tam, rozkaże im na inne konie rychlejsze wsiaść. Każdy z nich bowiem ma dwa konie, jednego prowadzi, na drugim jedzie; a te konie na których jechali pierwszej, tam je zostawiają: gdyż z niemi oddzielni są Turcy, którzy tych koni pilnują, póki się oni nie wrócą. Tym Turkom wojewoda od 8 koni daje złoty, i prowadzi ich z temi końmi, nieco o podał od tego miejsca. Owych gońców wypuszcza, rozkazawszy im, ażeby tam nie długo bawili, i naznaczy im dzień, do którego dnia będzie ich czekał na miejscu: kto się spóźni, dłużej go czekać nie będą. Uderzywszy w bęben rozkaże im biedz, jak który może najprędzej. Tam pójdzie od ich koni taki tentent, jakiego wyobrazić trudno: ubiegają się bowiem jeden przed drugim, i każdy chce biedz najprzód: aż się drudzy zabijają i z końmi, i tam na miejscu zostają. Rozbiegą się więc w różne strony, gdzie kto wie, albo gdzie mu się trafi, paląc, zabierając i mordując, i wszystko złe czyniąc. Wojewoda każe na owem miejscu namiotek mały rozbić, przy sobie kilkaset mężów wybornych mając, na dobrych koniach i czeka ich na tem miejscu. Ci gońcy jadą potem ze wszystkich stron, wiozą, pędzą i prowadzą co załrali. Wojewoda ich oczekuje; a kto na ten dzień nie przyjedzie: ten się wróci albo i nie wróci, czekać go nie będą. Wojewoda całą tę zdobycz którą przywiedziono, poszle najprzód; a uszykowawszy hufce jedzie pomału, oczekując: jeżeli nieprzyjaciel za niemi nie ciągnie. Jeżeli nieprzyjaciel ich

ktory przyzoną usistek poszle naprzod a sprauijusi uflj ijedzije pomalu oczekiuijacz ijesslij nijeprzjacziel gonij obroczą szije ij bija sie zniymij a yeszli obaczą ze wigra uaiją bituë tedy szije przeczije byią a yeszlij nijemoga odzajerzecz tedy on zaijem ludzy kaze poscinacz a sami dadzą się na bieg iako uijathr a nieprzjacziel nycz yem vczijnijez nyemoze prze bystroszcz kony chyba ijbij gdzije przijmijeszczach niesnadnich przy gorach albo przy uijelkijch uodach albo przy ijakijm myeszczu bagnisthem tozby ije mokl porazycz a tesh kiedy by ludzije pogotho uijm bijlij na then czas kiedy ony upadną wzijemije a poczną bracz albo palicz tedy by umalem poczczije mogli unijch uijelką szkodę vczynijez a mogli bi ije bijez a mor pouacz az ku szamemu mijeszczu kedy uoijeuoda lijezy a ich czeka a uoijeuoda bij szije nijeszmiyal zastanouicz mnijemaijacz zeby uijelczij ludzije byli tocz iesth spraua gonezow tureczkijch.

Capitulum XLIII.

O Sarochorzach ktore u nas zouą zolnijerze a czij bijwaiją zgonezou dobrouolnich abouijem Czeszarz Tureczkij gdij slissij iysz krzesczijanij czijagną uijelką moczą przeczyuko ijem albo ijakijeszkoluek uoijsko tedy rozkaże uolacz po Mijeszczijech ktoby chcijał pienądze bracz na szluszbę tedy mu będą dane tedij czij uijsseij napijsany gonczij dobrouolnije ijadą ku Czeszarzouij a tam ijem dauaiją na szluszbę na kazdij koń na 4 dni zlothij atham yeh ijusz nijezouą gończmij abouijem ijusz nijesą dobro uolny alije za pijenijądze szluzą a tak ije zouą Czeszar skijemij a usakosz czesarz chce ijch poczeth uijedzije cz o ich ijesth ukazdey zijemij albo krajnije ato dla tego Bo poddany wsitczy czeszarsczij dauaiją na każdy rok

ściga, obróca się i biją z niemi. Kiedy zobaczą, że wygrywają bitwę, walczą coraz śmielej; a jeżeli nie mogą utrzymać się, tedy owych zabranych ludzi każą pościć, a sami jak wiatr jaki precz ulatują, i nieprzyjaciel nic im uczynić nie może, gdyż bystre mają konie, chyba tam gdzieby ich w niesposobnych miejscach zaskoczył, jako to: przy górach, wielkich wodach, albo przy jakim miejscu bagnistym; wtenczasby ich mógł porazić. Także gdyby wtenczas w pogotowiu byli ludzie, kiedy oni wpadają w ziemię jaką, a poczynają brać albo palić; wtenczas małym poczem mógłby w nich wielką szkodę uczynić i mógłby ich bić i mordować aż do tego miejsca, gdzie wojewoda obozuje i czeka na nich; a wojewoda nie śmiałby zastanowić się, mniemając żeby wielka moc ludzi była. Taka jest sprawa gońców tureckich.

Rozdział XLIII.

O Sarochorzach, których u nas nazywają żołnierzami.

Ci bywają z gońców dobrowolnych; albowiem cesarz turecki, gdy słyszy że chrześcijanie ciągną z wielką mocą przeciwko nim, albo jakiegokolwiek wojsko, wtedy rozkaże obwoływać po miastach, ktoby chciał brać pieniądze na służbę, tedy będą mu dane. Ci wyż opisani gońcy dobrowolnie jadą ku cesarzowi, tam służbę im dają, na każdego konia co 4 dni złoty, i już ich nie zowią gońcami, albowiem nie są dobrowolni, ale za pieniądze służą i zowią ich cesarskiemi. Wszakóż cesarz chce wiedzieć ich poczet, ile ich jest w każdej ziemi czyli krainie: a to dla tego, że poddani cesarscy wszyscy dają coroczną cesarzowi daninę z każdej głowy 40 aspr. Daninę tę ich językiem nazywają Hakra. Te 40 asprów czyni złoty jeden, i przychodzi

czeszarzouij dań zkazdeij glouy XL aspr a ijch ijezijki-
 jem zouą Hakca ata XL Aspr czyny ieden zloty a przy-
 chodzi tego czeszarzouij na kazdy rok kijlkakroc st
 tissijeczij zlotijch aktokoluijek moze pijenijadz zarobijcz
 then kazdy czeszarzouy daije dań zloty okrom dzije-
 czij a zeńskijego poglouija a thak to czijnij na każdy
 rok uijelka sume pienenzy okrom dochodow ktore cze-
 szarzouy ydą na Morzu ij na zijemij a zosobna zgor zło-
 thych i srebrnich uijelkije bogacztua Czeszarzouy ijda
 tesz dauaią Czeszarzouij dzyeszatek od uselakiego zboza
 Alije panom pod ktorich dzijerzana ssą zadney danij
 nijedauaiją abouijem czeszarz tego uijeheczę aby szije
 vbostuv krzyuda dzijala tesz gdij Wojsko Czeszarzski-
 je czijagnije zadny nije smije ijechacz albo yoz przez
 zboże any thesz smije namnijeijseij skodij uykomu
 uczijnijcz albo czo komu beszdziekij uzijasz gdijbij
 ieden komu kurcze iedno uzijał Nijeplaczij nijcz Je-
 dno gardlo Jako się bijlo stalo za czeszarza Morata
 ze ijedna baba zalouala na ijednego azapa iysz ijeij
 na drodze uzijol mlieko awipijl Onsie tego przal Cze-
 ssarz morath rozkazal mu brzuch rozrzezac patrzic-
 ijeszlijbij tam mlijeko bijlo a tak za mala rzecz zdroz
 uije straczijl A gdij czeszarz czijagnije zuojskijem
 szuem Tedy uiozą a uijoda za nijmy uijelkije mno-
 stuo spijze a komu potrzeba przedauaiją a usakosz
 nijkogo wtim nijeprzebiorą a tanije ijm dauaiją szko-
 dy ijm wtim nijeczijniją a Czeszarz tureczkij chce
 abij zauzdij wojszcze wsitkym bijl dostatek besz szko-
 dy ubustwa.

z tego cesarzowi na każdy rok kilkakroć sto tysięcy złotych. Ktokolwiek bowiem może pieniądź zarobić, daje cesarzowi poboru złoty, oprócz dzieci i płci żeńskiej; a tak to czyni na każdy rok wielką summę pieniężną, oprócz dochodów które cesarzowi idą na morzu i na ziemi, a osobno z gór złotych i srebrnych wielkie bogactwa cesarzowi idą. Daje także cesarzowi dziesięcinę od wszelkiego zboża, lecz panom w dzierżawie których zostają, żadnej nie płacą daniny: albowiem cesarz tego nie chce, ażeby się ubóstwu działa krzywda. Dla tej więc przyczyny gdy wojsko cesarskie ciągnie, nikt nie śmie iść albo jechać przez zboże, ani też śmie najmniejszy szkody komu uczynić, albo co komu wziąć bezpłatnie. Gdyby kto komu kurczę tylko wziął jedno, nie czem innem tylko gardłem odpowiada. Tak się stało za cesarza Morata, że pewna kobieta żaliła się na jednego Azapa, że jej po drodze wziął mleko i wypił, on się tego zaparł: cesarz Morat kazał mu brzuch rozplatać i patrzeć, czyli w nim mleko było: a tak za małą rzecz życie postradał. Gdy cesarz ciągnie z swem wojskiem, wiozą i prowadzą za niemi wielkie mnóstwo żywności, i sprzedają, każdemu kto potrzebuje: wszakoż z nikogo nie biorą nadto i dają im tanio, krzywdy im w tej mierze nie czynią: chce bowiem cesarz turecki, ażeby w wojsku całym był dostatek zawždy, bez szkody ubóstwa.

Capitulum XLIV.

O Martulusiech ij o Woijennijkoch Martuluszy ssa zcludzy krzeszczyańskijch a zulaszcza przy pograniczu szluszbe maia na kon za piecz dnij zlothy Tesz ijm placza na kazdy mijeszijacz ijako y Sarochorom a Szluszba ijem trua dokad ktho szam chce zbroije thesz takoua maia ijako y Sarochorzij albo ijako ktho moze mijecz Tesz ssa insi nyektorzij zrozmaitego ludu ktorem zadney szluszby nijedauaija a zoua ije Voijenniczij czy czeszarczouy przijsluguija a czeszarskije konije poduodne uodza do kad potrzeba vkaze a ussakesz ije straua opatruje i tych martulusow a uoijennijkow byua ijch okolo kylka szeth kony.

Capitulum XLV.

O zradzeniju Szturmu Czeszarskiego Czeszarz Tureczky barzo uijelkym nakladem dobijua myasth albo zamkow a barzo pretko a tho dla tego aby na myeszczu zuojskijem dlugo nijeliezal a gdy szije poloza v ktorego zamku albo u mijastha napijrzueij Mury zbijo A gdij czas kszturmu puszcycz tedy roskaze wolacz po usitkijm Vojszcze abij konije Vijelblody ij uselakij dobytek zpola do Wojska bijl przijuijedzyon agdy sie to stanije tedy roskaze po drugij raz uolacz aby bilij gotouy kszturmu a dzijen peuny na znamijonouany bedzije a na radnijeij szturmuija wpiotok a przy onem uolaniju mijanuija darij komu za yaka poszluge czo dacz maia ktho choregeu na mur przodkijem unijesie temu bedzije dano Wojeuodztuo a kto za nym na mur pyrzueij wniudzije temu snbastuo a ktho zanyem trzecij temu czaribastuo a Jan-

Rozdział XLIV.

O martulusach i wojennikach.

Martulusy z ludzi są chrześcijańskich i mają służbę przy pograniczu zwłaszcza, a na każde 5 dni złoty. Płacą im miesięcznie jak i Surochorom, służba ich trwa póki kto sam zechce. Zbroję miewają taką jak i Surochorzy, albo jaką kto mieć może. Są inni także z rozmaitego ludu, którym żadnej zapłaty nie dają i zowią ich wojennicy; ci zastępują się cesarzowi, i konie podwodne cesarskie prowadzą, gdzie potrzeba. Żywnością opatrują tych martulusów i wojenników, i bywa ich około kilkuset koni.

Rozdział XLV.

O urządzeniu szturmów cesarskich.

Cesarz turecki z wielkim bardzo nakładem dobywa miast i zamków i prędko bardzo: a to dla tego, ażeby na jednym miejscu z wojskiem długo nie leżał. Gdy staną u zamku jakiego albo miasta, najpierwej zbiją mury; a kiedy już pora szturm przypuścić, rozkaże obwołać po całym wojsku, ażeby konie, wielbłądy i wszelki dobytek z pola do wojska był przywiedziony; a gdy się to stanie, po drugi raz każe obwoływać, żeby gotowi byli do szturm, i dzień pewny będzieznaczony. W piątek najchętniej szturmują. Przy tem obwoływaniu wymieniają dary, komu za jaką postugę co dać mają, tak na przykład: kto pierwszy chorągiew na mur wniesie, temu będzie dane województwo; kto za nim wskoczy pierwej na mury, temu subaszostwo; kto za nim trzeci, temu czarybaszostwo, a Janczarom pięcioletnią sumę oznaczają, hasuki i inne rozliczne dary. Co

czarom pienazną sumę mijanuija hasukij ij ynne rozli-
 czne darij a czo komu obiecane bedzie tho bez pochi-
 bij się stanije ijsz mu dano bedzije chocia mijastha do-
 będa albo niedobęda a potim usami uiejczor uszedij po
 usem uoijszcze rozkazano bedzije abij czo najuijeczej
 szuijecz loijouijch zapaliono bijlo a tak ze usąd widziecz
 bedzie yakoby nagetsze gujazdy na oblokach przez cza-
 lą nocz szuijeczicz będa a na szuijetaniju bijua kszturm
 puszczano ij szturmuiją czali dzień az do uiejczora a ijdą
 kmijasthu ze usech stron zmenaglaku przekopom przij-
 stepuijącz nyosacz przed sobą tarassy Nijossą tesz z sobą
 ij drabijnij mocno naprauijone aby ludzije mogly po nich
 lijesz po obudwu stron a ijanczarij tim obiecziem ksztur-
 mu ijdą przijstapijuszij ku zburzonem murom czekaiją
 az pocznije dzijeń bicz tedy naprzod puskarze a strzelczy
 zdzial a zuffnijch ze uszech stron strzelaiją a uijstrzeliu-
 szij strzelbe tedij Janczarij Rijchle bijeżą zkrzikiem uijel-
 kijm na mury a tham wneth krzesczijanije przipedzaiją
 aby szly chutnija za Janczary a wbyczawszy na mury
 poczną szije bijcz mocznije a tam ijańczarij ijedny druge
 pomikaijącz lijszą na mury a Strzelbę uijelką a bardzo
 gęstho zlukow na ludzy mijeskije puszczaiją abouijem ijem
 zeuszad strzal dodauaiją a ktemu będzije takij uijelkij
 krzijk od ludzij ij od bebnow ze się zda ijakobij siję
 zijemija trzesła a ta bijtua trua godzinę duije a nauije-
 cziej trzij a ijeszlij ije ludzije mijessczij przemogą tedy
 nazad odstepouacz mussą a czessarz uidzącz ze siemu
 nijekmijszlij szthalo ijsz mijastha odzizerzecz nijemoze
 kaze ijm od mijastha odstepouacz dzyala ij ijsze przy-
 prauij od myasta odbijracz a ranne usitky odtamtąd ros-
 kaze bracz a uneth ije przed szobą kaze uijeszcz a szam
 tam zwoijskijem az do noczij zostanije a gdy przyidzije
 nocz dodijro ze wsem uoijskijem otdąd odczijiagnije prze-

zaś komu obiecano bywa, to stanie się bez pochyby, i będzie mu dano czyli to zdobędą miasto, czyli nie zdobędą. Potem wieczorem już samym wszędzie po całym wojsku rozkazano będzie; ażeby co najwięcej świec łojowych zapalano a tak zewsząd przez całą noc widać będzie te światelka, jak gdyby najgęstsze gwiazdy na obłokach. Na świtanie rozpoczyna się szturm, i cały dzień aż do wieczora szturmują. Idą do miasta, ze wszystkich stron z nienagłką przekopom przystępując, i niosą z sobą taras, niosą i drabiny mocno zrobione, ażeby ludzie mogli po nich przelazć na obie strony. Janczary zaś tym obyczajem do szturmują idą. Przystąpiwszy do zburzonych murów, czekają aż się dzień pocznie: wtedy najpierwej puszkarze i strzelcy z dział i z ufnych rusznic ze wszech stron strzelają; a po takowem wystrzeleniu Janczary biegną rychło z wielkim krzykiem na mury. Tam wnet chrześcijan przypędzają ażeby szli ochoczo za Janczarami. Wpadłszy na mury, zaczynają się wtenczas bić mocno. Janczary jedni drugich pomykając włączają na mury, i strzelbę silną i gęstą bardzo z łuków na ludzi miejskich puszczają, albowiem zewsząd strzał im dodadzą: a nadto hałas tak wielki od ludzi i bębnow powstanie, że się zdaje: jakoby się ziemia trzęsła. Ta bitwa trwa godzin dwie, a najwięcej trzy. Jeżeli przemogą ludzie miejscy, tedy nazad odstępować muszą; a cesarz widząc, że się nie po jego myśli stało i miasta opanować nie może, zaleci im od [miasta] odstępować, działa i inne rzeczy usuwać, rannych wszystkich zamtąd rozkaże odnosić i wieść przed sobą, sam zaś z wojskiem aż do nocy tam pozostanie, gdy noc nastąpi, dopiero z całym wojskiem zamtąd odciągnie. Dla tego to czyni w nocy, ażeby na nich z miasta nie krzyczano; wszakże straż zostawi, ażeby jeśli kto z miasta albo z zamku wypadnie, nad niemi mógł się pomścić niejako. Ci więc którzy

tho abij na nije szmijastha nijekrzijeczeliy a uszakoz uzdy zalogę uczijnij Jeszlijbij nijektorzij z zamku albo zmijastha zeszliz abij się nad nijmij nijeijako pomsczijekz mogli a przeto ktorzy bijuaiją na zamku maiją szije mijecz opatrznije aby z zamku albo zmijastha nyeschodzizlij a takouy sturm daley trwacz nijemoze yedno do poludnija abouijem strzelba wistrzeliana bijwa Ludzije nijektorzij zbiczij nijektorzij spraczouany byuaiją a tak nijelza ijem ijedna od szturm przestacz a gdy zamek albo mijastho ieden krocz statecznije obrony za dlugy czas sye onije nijepokusy a ktorij znich wsturmu ochromijon bedzije kazdy takouij opatrzon bijua od czesarza dobra ziwnosczyą aż do szmijerezij Taką sprauą byua vszturmu tureczkiego.

Capitulum XLVI.

O krzesczijanach ktorzy są pod czesarzem Czy krzeszczyaniye ktore zouiją kauri ijesth ijch uijelkije mnostwo a na uoynach mijedziz uoijskijem byuaiją ijako kto moze mestuo okazać a ku bythuije szije mijecz a kazdiz znijch Busdigan albo Bulaue zelazną urecze pomijkaijąc abiz szije meznije bijlij upomynaijacz a zouą ich Czarsi a gdzije kolwek one są ijakobiz tam szam czesarz byl a usiteziz ssie ijch boiја abouijem kogo oniz przed Czeszarzem pochualią kazdy się bedzije mijecz dobrze a kogo oniz poganiја Bijeda ijemu bijua Takouacz ijesth spraua albo zradzenije pogańskie przy ualnizch bytuach a przetosz konijecznye uijedzeczije ktobizkolwijek chezijał zczesszarzom Tureczkym ualniz bóy [uizesz musiały ynszą sprauę mijecz nizliz drudzi krzesczijanije przed tim mijeualiz a tak by zbozą pomoczą pogany na gloue porazijekz mogli albouijem myedziz poganiz thesz ijeden

są na zamku, niech się miewają na ostrożności, ażeby z zamku albo z miasta nie schodzili. Takowy szturm dłużej trwać nie może jak do południa; albowiem strzelba wystrzelana bywa, ludzie niektórzy zbici, inni spracowani, a tak to tylko im jedno pozostaje, szturmowi poprzestać. Kiedy zaś miasto jakie albo zamek raz jeden im się obroni statecznie, już się długi czas o to nie pokuszą. Który z nich w szturmie kalectwa dostanie, taki opatrzony bywa od cesarza dobrym losem aż do śmierci. Tak się dzieć zwykło u szturmie tureckiego.

Rozdział XLVI.

O chrześcijanach którzy są pod panowaniem cesarza.

Ci chrześcijanie, których gaurami zowią, liczni są bardzo i na wojnach w wojsku bywają, starając się jak kto może okazać męstwo i mieć się ku bitwie. Starsi ich buzdygan czyli buławę żelazną mają w rękę, i pomykają ją upominając, ażeby się bili mężnie. Zowią ich Czausyi; gdziekolwiek są oni; jakoby tam był sam cesarz. Wszyscy się ich boją, albowiem kogo oni przed cesarzem pochwalą, każdy się będzie mieć dobrze: a kogo oni poganią, biuda jemu bywa. Takowa to jest sprawa, czyli urządzenie pogańskie w bitwach walnych. Przeto koniecznie wiedzieć należy, ktokolwiekby chciał z cesarzem tureckim wieść bój walny, musiałby inny szyk zachować, niżli drudzy chrześcijanie przedtem miewali, a tak mógłby za bożą pomocą pogan na głowę porazić. Albowiem między pogany jest pewien niedostatek, o którym oni sami nie wiedzą: alem ja to dobrze wiedział i miałem to w pilnem baczeniu, żem wszystkie ich

nijedostathck o ktorem ony szamy nije ujedzą alijem ija to dobrze baczijł y myałem na to pijeczą zem uszytky ijch sprauij przezrał a tho ijesth ijedna ijsz ludzije ich ijeznij ij pijeszij na polu dlugo truac nijemogą a przeto bijuaiją znedzenij a stauaiją ludzmy nyczemnemy ze by ijch ij bycz nijepotrzeba Druga yz gdi-by się przigodzijlo znyemy ualkę mijecz tedij abijszczije mijelij na to pijeczą ijzbij sziczje ogniste kule puszczałij mijedzij uijelblody Abouijem uijelblodouije barzo się tego boiją a zboijaznij zeby prauije samy uojsko potlumijlij acz tego nijeuijedzą aliem tego do swiadczył agdijbij ijeden kroc Czeszarszczy Janczarij porazonij bijlij na gloue tedy czesarz Tureczkij nijgdij bij szije poprauijcz nijemokł przeczyuko krzesczijanstuu abouijem tij zijemije krzesczyanskije ktore on pod szuą mocz podbył wsitkij by się mu sprzeezijuilij a muszijałbij uczijekacz za morze ij uijelkij strach na nije byua gdij szly szą ijse krzesczijanij sie na nije zbijeraiją ij boiją się tego ijeszlij bij rasz na gloue poraszenij bijlij zeby się drugij rasz poprauijcz nijemoglij *Abouijem y na then czas gdy krol polskij czijagnął na uoijeuode ualaskijego Boehdana ijednookijego a uojsko krolijeuskije lijezało v Buczacza Wijele na ten czas turkow za morze uczijekto mnijemaijacz zeby uoysko polskije mijalo czijagnacz do ich zijemije a tak konijecznije ony bijuaiją w uijelkijej nycbespijecznosczij.*

Capitulum XLVII.

O Rozmnozeniju Tureczkijm albo pogańskijem Poganskije Rozmnozenije ijesth podobne ku morzu ktorego nijgdij nije przijbijua anij ubijua a ijesth thakouego sposobu ze nijgdij nije ijesth spokojem a zauzdij się chuije-

sprawy przejrzał: a to jest jedno, że ludzie ich jezdni i piesi na polu długo trwać nie mogą, przeto bywają zneedzeni, i stają się ludźmi nikczemnymi, tak że i walczyć z niemi nie potrzeba, wyginą sami. Druga okoliczność jest ta, że gdyby się trafiło z niemi mieć walkę, ażeby to mieć w uwadze, i kule ogniste puszczać między wielbłądy, gdyż wielbłądy mocno się tego boją, a z bojaźni samiby niemal zgnięli swe wojsko. Nie wiedzą oni tego, lecz jam doświadczył. Gdyby raz jeden cesarskie Janczary były porażone na głowę, cesarz turecki nigdyby już powstać nie mógł przeciwko chrześcijaństwu; albowiem te ziemie chrześcijańskie, które on pod moc swoją podbił, wszystkieby się jemu sprzeciwiły, i musiałby uciekać za morze. Jakoż wielki strach na nich bywa, gdy słyszą że się chrześcijanie na nich zbierają i boją się tego, jeźliby raz na głowę byli porażeni, że się drugi raz poprawić nie będą mogli. Gdyż i wtenczas, kiedy król polski ciągnął na wojewodę wołoskiego Bohdana jednookiego, a wojsko królewskie leżało u Buczacza: wielu Turków wtenczas za morze uciekło, mniemając: żeby wojsko polskie miało ciągnąć do ich ziemi, a tak oni sami czują, jak wielkie dla nich jest niebezpieczeństwo.

Rozdział XLVII.

O rozmnożeniu tureckiem czyli pogańskiem.

Pogańskie rozmnożenie podobne do morza, którego nigdy nie przybywa ani ubywa, i takiego jest rodzaju, że nigdy nie bywa spokojne i zawsze się kołysze. Jeżeli się w jednej krainie uciszy; wnet w drugiej woda tłucze o brzegi.

ije a ijeszlij się uijednej krajnije vczijssij tedij ssie wdru-
geij obrzegij byie albo tlucze uoda uoda morska ijest gru-
ba a szlona Jako u nijektorijeh krainach sol dzijalają
znijeij a uszakosz nijeprijmijeszalij ijednej czesczij szlot-
tkijeij uody Nije moze biez szol znijeij vdzijalana Thesz
uszijthkij wody ktore po szujeczije czeka olijola siję ij
tam ij ssam a ssą szlyotkije a dobre a ku ussem rzeczom
są poziteczne a gdy do morza upadają a zmijeszają szije
zuoda Morską usitka ich szlothkoszcz a dobrothu zginije
a strauaiją siję gorskije ij szlone Thesz i Thurezij thako-
ueij są pouagij ijako morze Nijgdij pokoią mijecz nije-
chczą zauzdiij ualkę uoijodą zinych zyem do drugich Tu-
laiją szije rok od roku A ijaszlij gdzije uczijniją przij-
mijerze tedy prze szue dobre Bo u drugijeh krajnach czar-
touską robothę robiją morduiją biją a paliją a to sije
dzijeua po stu krocze ze uijelkije mnostuo krzesczijanow
do szuych zijem przijpedzają mijedzy pogany a gdy szije
pomijeszają tedij y krzesczijanij stauaiją się zlij ijako ij
onij szlotkije uodij gdij do (brakuuje reszty.)

KONIEC PAMIĘTNIKÓW JANCZARA.

Woda morska jest gruba i słona; w niektórych krajach sól z niej robią; wszakoż nie przymieszawszy pewnej miary słodkiej wody, sól nie może być zrobiona. Rzeki też, które po świecie całym płyną, rozlewają się w różne strony, słodkie są i dobre, i do wszystkiego użyteczne, a gdy wpadną do morza, i zmieszają się z wodą morską, cała ich słodycz i dobroć ginie, i stają się gorzkie i słone. Podobnie i Turcy morzu niejako podobni. Pokoju nigdy mieć nie chcą, zawsze wiedą walkę, z jedną ziemią do drugiej tulają się rok po roku; a jeżeli gdzie uczynią przymierze, wtedy dla swego dobra tylko: bo w drugich krainach tym czasem działają czartowską robotę, mordują, biją i palą: i to się dzieje po stokroć, że wielkie mnóstwo chrześcijan do swych ziem przypędzają pomiędzy pogan, a gdy się ci pomieszają, wtedy i chrześcijanie stają się złemi, jak owe słodkie wody, gdy do

(reszty brakuje.)

KONIEC PAMIĘTNIKÓW JANCZARA.



SPIS RZECZY.

	stronnica
Wstęp	3
Rozdział I. O nieszczęśliwym pogaństwie i o przeklętym Alim pomocniku Mahometowym, i o tych którzy przyjęli wiarę mahometańską	7
Roz. II. O Mahometcie i Alim pomocniku jego	11
Roz. III. Jako się pogaństwo w swych kościołach czyli nabożeństwach zachowuje; tudzież o kształcie tych kościołów	15
Roz. V. O drugim kazaniu Mahometowem	17
Roz. VI. O ich zebraniu	23
Roz. VII. O tem jako pogaanie zowią swym językiem, anioły, proci, raj, piekło, sądny dzień, czarty i insze rzeczy	25
Roz. VIII. O sprawiedliwości tureckiej	25
Roz. IX. O przodkach cesarza tureckiego	29
Roz. X. O panowaniu Mustafy syna Otmanowego	31
Roz. XI. O Haladynie synu Mustafy	33
Roz. XII. O Moracie synu Aladyna	33
Roz. XIII. O Sultanie synu Muratowym	35
Roz. XIV. O cesarzu greckim	35
Roz. XV. O dopuszczeniu bożem za grzechy nasze, co się było stało w królestwie serbskiem albo rackiem	37
Roz. XVI. Jak się powodziło w serbskiem czyli rackiem królestwie	45
Roz. XVII. O panowaniu cesarza Bajazeta, i o tem jak się powodziło Stefanowi synowi księcia Łazarza, najpierwшему despicie rackiemu	51
Roz. XVIII. O wielkim Hanie i o jego państwie, i o cesarzach rzymskich	53

Roz. XIX. O wielkim Hanie i o Moracie trzecim cesarzu tureckim, synu Bajazeta	57
Roz. XX. O wielkiem panowaniu cesarza Morata i jego szczęściu	59
Roz. XXI. O tem jako król węgierski Władysław ciągnął z Despo- tem na cesarza tureckiego Morata	63
Roz. XXII. O cesarzu tureckim Moracie, co się z nim stało . .	67
Roz. XXIII. O królu Władysławie, jak się jemu potem powodziło z pogany	73
Roz. XXIV. Jako Jankuł wojewoda, gubernator ziemi węgierskiej, po trzech leciech zebrawszy wojsko, ciągnął na Turków . .	83
Roz. XXV. O panowaniu cesarza Mahometa syna Moratowego . .	87
Roz. XXVI. Jako cesarz Mahomet zdradził cesarza greckiego, uspi- wszy go przymierzem	89
Roz. XXVII. Jako cesarz Mahomet Despota Jerzego mimo przymie- rza pokonał	99
Roz. XXVIII. Jaka się przygoda stała Despotowi Jerzemu, od Jan- kuła wojewody i gubernatora ziemi węgierskiej, za owe jego wielkie dobrodziejstwo	105
Roz. XXX. Jako cesarz Mahomet Dymitra Morajskiego Despota pokonał	111
Roz. XXXI. Jako cesarz Mahomet ciągnął na cesarza Trebizundu za morze	119
Roz. XXXII. O Usynhasynie panu tatarskim, jako wyjechał przed cesarza tureckiego, za wodę pewną którą zowią Eufurat, jak ci ludzie powiadają płynącą z Raju	125
Roz. XXXIII. O wojewodzie wołoskim Dragule, który dolną ziemię mołdawską posiadał	131
Roz. XXXV. Jako cesarz Mahomet po roku przyciągnął do Woj- cza, dobywać go z pod władzy króla Matyasza	145
Roz. XXXVI. Jako cesarz Mahomet rozkazał jednemu panu imie- niem Tetek Osman: ażeby skarb jego cały obliczył i powiedział mu, ile ludzi i przez wiele lat mógłby tym skarbem utrzymać? okrom wszelkich dochodów	147

Roz. XXXVII. Jako ci dwaj bracia Diem Sultan i Bajazet spierali się z sobą	151
Roz. XXXVIII. O sprawie i zarządzaniu wszystkich ziem tureckich	155
Roz. XXXIX. O urządzeniu dworu cesarskiego, jakim sposobem i z jakich ludzi najczęściej składa się dwór cesarski	157
Roz. XL. O walnym boju i szyku pogańskim	165
Roz. XLII. O gońcach tureckich	169
Roz. XLIII. O Sarochorzach, których u nas nazywają żołnierzami .	175
Roz. XLIV. O martulusach i wojennikach	179
Roz. XLV. O urządzeniu szturmów cesarskich	179
Roz. XLVI. O chrześcijanach którzy są pod panowaniem cesarza .	183
Roz. XLVII. O rozmnożeniu tureckim czyli pogańskim	185



Dot. XXXVII. Jako ci dwać pacois ziem kaban i listasz spiszii . . . 181

Dot. XXXVIII. O spawie i naraghamin waxyakich ian turockich 182

Dot. XXXIX. O naraghamin dwom cossackim, ianin spozhom i . . . 187

Dot. XL. O wiatryh boia i wiatryh pogodiam . . . 188

Dot. XLII. O goisach turockich . . . 189

Dot. XLIII. O kancowaczach kirogich u nas nazwaja kolobaczami . 176

Dot. XLIV. O naraghamin i wojennicah . . . 179

Dot. XLV. O naraghamin szumom cossackim . . . 179

Dot. XLVI. O chaczach kirogich u pod panowaniam cossackim . 183

Dot. XLVII. O rozmowach turockich cetyl pogodiam . . . 183



60-

77.712

h 273/1

19.3.62

Biblioteka UJK Kielce

UJK

0473050